



Grey Scale #13



DANES
-PICTA
COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

Mariusz KUBIAK

BEZPIECZEŃSTWO W PERSPEKTYWIE PROCESÓW GLOBALIZACYJNYCH WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

5.27.

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

57956



09-057956-000-0



57956

WARSZAWA

2004



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH



**BEZPIECZEŃSTWO W PERSPEKTYWIE
PROCESÓW GLOBALIZACYJNYCH
WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA**

Kierownik tematu badawczego

ppłk dr Mariusz KUBIAK

RECENZENT: plk dr hab. Stanisław JARMOSZKO

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	3
------------	---

Rozdział I

WSPÓŁCZESNE DENOTACJE POJĘĆ: „BEZPIECZEŃSTWO”, „ZAGROŻENIE”, „GLOBALIZACJA”.....	8
1. Bezpieczeństwo.....	8
2. Zagrożenie.....	16
3. Globalizacja.....	19

Rozdział II

ISTOTA I WYMIARY PROCESÓW GLOBALIZACYJNYCH.....	24
1. Charakter i specyfika procesów globalizacyjnych.....	24
2. Areny globalizacji.....	26
2.1. Ekonomiczna arena globalizacji.....	27
2.2. Kulturowa arena globalizacji.....	29
2.3. Polityczna arena globalizacji.....	30
2.4. Arena przestępczości zorganizowanej.....	32
3. Ścieżki globalizacji.....	34
3.1. Gospodarcza ścieżka globalizacji.....	34
3.2. Informacyjna ścieżka globalizacji.....	35
3.3. Kulturowa ścieżka globalizacji.....	36
3.4. Polityczna ścieżka globalizacji.....	38
3.5. Ekologiczna ścieżka globalizacji.....	39

Rozdział III

BEZPIECZEŃSTWO A GLOBALIZACJA.....	41
1. Ambiwalentny charakter procesów globalizacji.....	41
2. Kultura globalna – szanse i zagrożenia dla bezpieczeństwa.....	47
3. Bezpieczeństwo w globalnym społeczeństwie informacyjnym.....	58
4. Nowe wojny czasów globalizacji.....	71
 ZAKOŃCZENIE.....	 96
 Bibliografia.....	 102

WSTĘP

Dzisiejszy świat coraz częściej bywa postrzegany poprzez pryzmat jego niepewności, niestabilności oraz ryzyka. Skończyły się już bowiem czasy zmian regularnych, przewidywalnych i ewolucyjnych. Dzięki niesłychanemu postępowi nauki i techniki, upadkowi bloku państw socjalistycznych oraz globalizacji, nastąpiło gwałtowne, skokowe przyspieszenie przeobrażeń we wszystkich niemal sferach życia społeczeństw. **Dotyczy to również w pełnym zakresie bezpieczeństwa, jako tej kategorii współczesnej cywilizacji, bez zagwarantowania której zarówno narody, jak i pojedynczy ludzie nie są w stanie żyć dostatnio, spokojnie i szczęśliwie.** Wydaje się, że podstawową przyczyną jak i efektem większości współcześnie zachodzących zmian są wszechobecne procesy globalizacji. W nich to bowiem najdobitniej i najgłębiej odbijają się inne, nie mniej istotne zjawiska współczesności, jak choćby stan bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Globalizacja wciąż jest pojęciem nie do końca precyzyjnie zdefiniowanym i opisanym. Można nawet odnieść wrażenie, że im więcej o niej dyskutujemy i wiemy, to tym bardziej staje się ona czymś niejednoznacznym oraz trudno uchwytnym. Należy sądzić, iż powyższa sytuacja w znacznym zakresie wiąże się z *brakiem rozróżnienia warunków, przyczyn i skutków globalizacji od niej samej. Dużo częściej skupia się uwagę na przejawach zmian, a nie na mechanizmach sprawczych. W konsekwencji trudno wtedy oddzielić zmiany nieuniknione i nieodwracalne od zmian przypadkowych i przejściowych. Jednocześnie trudno wtedy identyfikować i rozróżniać zjawiska, które niosą szanse, a które są zagrożeniami. Nie ulega wątpliwości, że aby móc skutecznie walczyć z zagrożeniami, a jednocześnie by mieć wykorzystać szanse jakie ten proces niesie, trzeba zrozumieć logikę*

*mechanizmów tego procesu*¹. A może na skutek obiektywnego, niezależnego od ludzkich starań charakteru tych procesów, nie mają one żadnej czytelnej logiki? Może, brak logiki jest ich logiką? Tak czy inaczej, wszechstronny konglomerat zjawisk wpływających lub związanych z globalizacją wpływa w nie dającej się przecenić skali na bezpieczeństwo, jakość i tempo życia olbrzymiej części społeczności światowej.

Kiedy po raz pierwszy pojawiły się procesy lub zjawiska globalizacyjne? Zwykle przyjmuje się, że źródeł globalizacji należy ich szukać pod koniec XIX lub na początku XX wieku. Józef Kukułka jest zwolennikiem poglądu, zgodnie z którym procesy globalizacyjne miały już miejsce w starożytności². Początkowo przebiegały bardzo powoli i wiązały się ściśle z rozwojem handlu oraz wymiany towarowej pomiędzy znacznie oddalonymi od siebie rejonami świata. Wraz z kontaktami handlowymi następowało nieprzymuszone przyjmowanie przez różne społeczeństwa i państwa części zewnętrznych, obcych osiągnięć i dorobku w zakresie techniki architektury, sztuki czy informacji. Za najstarszy, a jednocześnie najbardziej spektakularny symbol globalizacji uznać można słynny „jedwabny szlak”, którym już od II wieku przed naszą erą przewożono z Chin przez Azję Środkową do Europy wówczas szczególnie cenne i egzotyczne towary (jedwab, papier, żelazo). Podobnie „złoty szlak” funkcjonujący od III wieku naszej ery na trasie – od Transwalu, poprzez Zimbabwe, Mozambik, wybrzeże Wschodniej Afryki do Europy Zachodniej - jest równie istotnym, historycznym symbolem początków zjawisk i procesów globalizacyjnych. Wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi końca XV i wieków następnych, istotnym elementem dynamizującym procesy globalizacji, stała się żegluga morska. Najbardziej widocznym i istotnym skutkiem rozwoju żeglugi oraz

¹ W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji. Wprowadzenie do ekonomii ery globalizacji*, Warszawa 2004, s. 9 – 10.

² Zob.: J. Kukułka, *Prawa rozwoju i zmienności stosunków międzynarodowych w świetle procesów globalizacji* [w:] *Oblicza procesów globalizacji* (pod red. M. Pietrasia), Lublin 2002, s. 19.

odkryć geograficznych stały się z kolei podboje kolonialne, w *toku których ów proces globalizacyjny powodował ograniczenie tożsamości lokalnych poszczególnych ludów i krajów przez siłowe narzucanie obcych im reguł porządku społecznego (czyli drogą imperialnej internalizacji) i akulturację gwałcącą tożsamości rodowo - plemienne*¹. To właśnie wówczas globalizacja w tak szerokim zakresie i jaskrawym świetle po raz pierwszy ukazała swoje „ciemne” oblicze. Wiek XX wraz z kolejnymi rewolucjami przemysłowymi i naukowo – technicznymi przyniósł niespotykane wcześniej przyśpieszenie oraz poszerzenie procesów globalizacyjnych. Było to możliwe dzięki błyskawicznemu rozwojowi różnych form komunikacji – lotniczej, radiowej, telewizyjnej, satelitarnej oraz internetowej. Na skutek olbrzymiego postępu w technologiach elektronicznych wybuchła swoista rewolucja informacyjna, skutkująca „skurczeniem” czasu i przestrzeni, likwidująca dotychczasowe bariery i granice między ludźmi.

Niestety, procesy globalizacyjne przyniosły ze sobą nie tylko paletę wielu korzyści dla całych społeczeństw i poszczególnych ludzi. Towarzyszą im bowiem również zjawiska negatywne, a w tym wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Nic więc dziwnego, że już przynajmniej od lat 90. ubiegłego wieku, zarówno w środowiskach zagranicznych jak i krajowych trwają intensywne badania rozmaitych aspektów, wymiarów i skutków związanych z rozwojem i ambiwalentnymi rezultatami globalizacji. Zarówno w polskiej jak i zagranicznej literaturze przedmiotu można napotkać wiele interesujących artykułów i materiałów podejmujących różnorodne kwestie dotyczące wpływu procesów globalizacyjnych na niemal wszystkie sfery życia społecznego. Wśród nich obecne są także prace odnoszące się (w mniejszym lub większym zakresie) do wzajemnych relacji między holistycznie (lub wężej) rozumianym bezpieczeństwem a globalizacją.

¹ Ibidem.

Dostrzegając potrzebę opracowania materiału przybliżającego problematykę wzajemnego wpływu i relacji pomiędzy tymi dwoma znaczącymi problemami współczesności, w niniejszej pracy za podstawowy cel badań uznano:

- **identyfikację oraz zbadanie charakteru i istoty obustronnych oddziaływań między bezpieczeństwem a różnymi wymiarami globalizacji, zwłaszcza w kontekście wyzwań, szans i zagrożeń dla bezpieczeństwa generowanych przez globalizację.**

Biorąc pod uwagę istotę założonego celu badań, sformułowano następujące, podstawowe **problemy badawcze**:

1. **Jak współcześnie rozumiane są zasadnicze treści i zakresy znaczeniowe pojęć: „bezpieczeństwo”, „zagrożenie”, „globalizacja”?**
2. **Na czym polega i w jaki sposób przejawia się specyfika, charakter oraz istota głównych wymiarów (aren, ścieżek) procesów globalizacyjnych mających wpływ na bezpieczeństwo?**
3. **Jakie skutki (negatywne i pozytywne) przynoszą procesy globalizacyjne oddziałując na różne sfery bezpieczeństwa, a w tym na oblicze i charakter współczesnych wojen?**

Podstawową **metodą badawczą** zastosowaną w trakcie badań była **analiza i krytyka literatury oraz porównywanie i uogólnianie**.

Obszar badawczy zarysowany w temacie wymagał przestudiowania i analizy szeregu pozycji z zakresu dostępnej literatury przedmiotu.

Niniejsza praca nosi charakter przyczynkowski, dlatego też, zasygnalizowane jedynie w niej problemy wymagają kolejnych pogłębionych badań i dalszych studiów w przyszłości. Autor celowo jedynie pobieżnie scharakteryzował w niej problematykę terroryzmu międzynarodowego, zdając sobie sprawę ze szczególnej rangi i roli tej kwestii w kontekście

bezpieczeństwa współczesnego świata. W jego przekonaniu, zagadnienie to wymaga bowiem odrębnych, poszerzonych oraz szczegółowych badań i analiz.

W rozdziale pierwszym przedstawiono rezultaty dociekań nad współczesnym rozumieniem kluczowych pojęć analizowanych w pracy: „bezpieczeństwo”, „zagrożenie” i „globalizacja”.

Rozdział drugi poświęcono przede wszystkim rozpoznaniu istoty i wymiarów (aren, ścieżek) globalizacji, jako podstawowych i najważniejszych płaszczyzn procesów globalizacyjnych, wielostronnie kształtujących oblicze (a w tym bezpieczeństwo) współczesnego świata.

Ambiwalentny charakter zjawisk i procesów globalizacyjnych, szanse i zagrożenia wynikające dla bezpieczeństwa z faktu powstania i funkcjonowania kultury globalnej oraz społeczeństwa informacyjnego, stanowią treść rozdziału trzeciego. Ponadto, wiele miejsca poświęcono w nim zaprezentowaniu charakteru i specyfiki nowych wojen współczesności w znacznej mierze będących swoistym produktem globalizacji.

W zakończeniu umieszczono końcowe wnioski i uogólnienia, będące próbą odpowiedzi na pytania zawarte w problemach badawczych.

Pracę zamyka wykaz bibliograficzny.

Rozdział I

WSPÓŁCZESNE DENOTACJE POJĘĆ: „BEZPIECZEŃSTWO”, „ZAGROŻENIE”, „GLOBALIZACJA”

Jedną ze wstępnych, ale i niezbędnych czynności metodologicznych zapewniających płynne przejście do poszukiwań badawczych z zakresu wzajemnych związków oraz relacji bezpieczeństwa i globalizacji, jest bez wątpienia uściślenie i bliższa prezentacja kluczowych pojęć występujących w niniejszym opracowaniu. Do tych pojęć, w przekonaniu autora, należą: bezpieczeństwo, zagrożenie i globalizacja.

1. Bezpieczeństwo

W pierwszych latach XXI wieku można bez trudu dowieść, że bezpieczeństwo należy do tych kategorii (pojęć, terminów) współczesnego świata, które robią swoistą karierę w sferach polityki, prawa, gospodarki, ekologii, informacji czy kultury. Naturalnie, stanie się to w pełni zrozumiałe, jeśli zauważymy, iż wielu znawców przedmiotu podkreśla, że współczesny zakres tego pojęcia zdecydowanie się poszerzył i obejmuje swym zasięgiem coraz to nowe obszary aktywności społecznej. Przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w nie tylko w nieustannym, ale także niespotykanie błyskawicznym generowaniu nie znanych dotychczas uwarunkowań: okoliczności, zmian, *znaków czasu*, jak również zagrożeń i środków ich eliminacji, czy choćby ograniczania.

Pojęcie *bezpieczeństwo* już na trwałe zagościło w wielu dyscyplinach naukowych, np. w filozofii, naukach wojskowych, politologii, nauce o stosunkach międzynarodowych, ekonomii, ekologii, socjologii, psychologii, prawie i obejmuje prawie wszystkie dziedziny życia społecznego.

Większość definicji słownikowych preferuje tzw. negatywne i statyczne pojmowanie bezpieczeństwa, na ogół utożsamiając go z brakiem zagrożenia i poczuciem pewności. Taką właśnie klasyczną, negatywną i statyczną definicję odnajdujemy w „Słowniku języka polskiego”, gdzie bezpieczeństwo określone jest jako *stan niezagrożenia, spokoju, pewności*¹.

Jednak coraz częściej w literaturze przedmiotu zdaje się dominować ujęcie znacznie poszerzające denotację bezpieczeństwa i traktujące je jako *centralną kategorię współczesnej cywilizacji*. Zwolennicy takiego postrzegania bezpieczeństwa dowodzą, iż jest to nie tylko *stan niezagrożenia, spokoju; stan i poczucie pewności, wolność od zagrożeń; wolność od strachu lub ataku; przeciwieństwo niebezpieczeństwa*, ale także (...) *swoboda działania, której nie towarzyszy poczucie zagrożenia, a więc i stan umysłu, który determinowany jest przez określoną formę porządku międzynarodowego; warunek przetrwania; rozumny standard życia*². Wysoką rangę bezpieczeństwa w dzisiejszych uwarunkowaniach dostrzegają także twórcy i wybitni przedstawiciele filozofii bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego – Ryszard Rosa oraz Janusz Świniarski. Ten ostatni wyraża opinię, zgodnie z którą owa centralna kategoria bezpieczeństwa już obecnie zawładnęła innymi, historycznie wcześniej wykrystalizowanymi kategoriami: wojną i pokojem, agresją i altruizmem, naturą ludzką i sensem życia, wolnością i suwerennością, szczęściem i pomyślnością. Jak dalej dowodzi wspomniany myśliciel, omawiana kategoria (bezpieczeństwo): *Wdarła się więc w obszar zainteresowań przede wszystkim filozofii, nauk wojskowych, politologii, psychologii i pedagogiki, socjologii, cybernetyki i teorii systemów oraz wielu innych dyscyplin i subdyscyplin nauki współczesnej*¹. W świetle jego rozpoznania, *istota bezpieczeństwa tkwi w takich formach istnienia, które zapewniają trwanie, przetrwanie i rozwój oraz doskonalenie, tudzież trwanie*,

¹ Słownik języka polskiego (red. nauk. M. Szymczak), t.1, Warszawa 1978, s. 147.

² J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 15-16.

*stabilizację i rozwój. W tak zdefiniowanym bezpieczeństwie jego warunkiem koniecznym jest istnienie, bycie i życie*².

Perspektywa filozoficzna, a więc ta najbardziej ogólna, eksponuje ponadto myśl, iż bezpieczeństwo nie jest jakimś jednorodczajowym faktem bądź stanem rzeczy. Nie jest także jednoznaczniowym celem czy zadaniem zarówno pojedynczych ludzi, jak i zbiorowości społecznych. Jest natomiast faktem społecznym oraz czynnikiem jednostkowo egzystencjalnym i życiowo indywidualnym. Bezpieczeństwo jest wartością różnorodczajową, złożoną, niejednolitą i wieloznaczną, a przy tym niezmiernie ważną i istotną. *I tak – z jednej strony – jest to określona wartość społeczna, cywilizacyjna, kulturowa, polityczna, ekonomiczna, ekologiczna itp. – z drugiej zaś strony – jest to trudna do przecenienia wartość egzystencjalna, moralna, duchowa*³. Jest to wartość fundamentalna lecz nie autoteliczna. Bezpieczeństwa nie cenimy ze względu na nie samo, ale dlatego, że zapewnia i gwarantuje nam, inne, cenne wartości. W hierarchii aksjologicznej zajmuje więc ono nieprzypadkowo jedno z najwyższych miejsc, tuż obok wartości kardynalnych – dobra, prawdy, piękna i sprawiedliwości. Bezpieczeństwo jest równocześnie cenną społecznie i personalnie wartością užitarną, gdyż stanowi środek do osiągnięcia innych wartości – np. życia, zdrowia, powodzenia, szczęścia, miłości itp. Jest więc bezpieczeństwo *wartością niezbywalną i niewymienialną, konieczną i konkretno-życiową, zdecydowanie potrzebną i niezmiernie pożądaną*⁴.

Pośród innych prób definiowania bezpieczeństwa zwraca uwagę fakt opisywania go w różnych wymiarach, kontekstach i przy uwzględnianiu rozmaitych kryteriów. W perspektywie psychologicznej bezpieczeństwo jest

¹ J. Świniarski, *Filozoficzne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa*, Warszawa 1999, s. 13.

² Ibidem.

³ J. Szmyd, *Filozofowanie użytne. Studia z filozofii praktycznej*, Bydgoszcz-Kraków 2003, s. 321. Zob. także: M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963 oraz *Normy moralne*, Warszawa 1970; R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995; A. Toynbee, D. Ikeda, *Wybierz życie. Dialog o ludzkiej przyszłości*, Warszawa 1999.

⁴ Ibidem, s. 324.

identyfikowane ze stanem, który daje poczucie pewności i gwarancje jego zachowania oraz szansę na jego doskonalenie. Jedną z podstawowych potrzeb człowieka. To sytuacja odznaczająca się brakiem ryzyka utraty czegoś, co człowiek szczególnie ceni, np. zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych¹. Z socjologicznego punktu widzenia, bezpieczeństwo jawi się jako stan danego podmiotu (podmiotów) w jego relacjach z otoczeniem oraz zachodzące w tych relacjach procesy, będące efektem działań (współdziałań w sferze materialnej, duchowej (mentalnej) i organizacyjnej². Rozpatrując kwestię bezpieczeństwa w wymiarze ontologicznym, szczególnie wyraźnie podkreśla się fakt, iż jest ono wartością niewątpliwie egzystencjalną, obejmującą byt indywidualny, społeczny i gatunkowy zarazem, choć w każdym z tych wymiarów odwołującą się do nieco innych środków i zagrożeń³. Przy czym, jak sugestywnie dowodzi dalej autor: *Nikt nie chce wprowadzenia letniej, lepkiej i leniwej atmosfery bezpieczeństwa dla niego samego, ale o jego efektywność ontologiczną, służącą ochronie bytu ludzkiego. Bezpieczeństwo przeciwstawione jest tu bowiem rozbiciu, dekompozycji, zniszczeniu lub groźbie zniszczeń i degradacji podmiotów ludzkich, zazwyczaj paraliżującej ich normalne funkcjonowanie, wypełnianie programu życiowego i realizację ontologicznego standardu jednostkowości, społeczności i gatunkowości człowieka*⁴. Dynamiczno-aktywistyczny charakter posiada natomiast definicja bezpieczeństwa, zgodnie z którą: *Bezpieczeństwo jest przeto osiąganym tak przez podporządkowywanie innych, jak i przez podporządkowywanie się. Jest ono jednocześnie formą życia i przeżycia, bycia i istnienia*⁵. Aksjologiczny i teleologiczny wymiar

¹ J. Borkowski, M. Dyrda, L. Kanarski, B. Rokicki, *Słownik terminów z zakresu psychologii dowodzenia i zarządzania*, AON, Warszawa 2000, s. 17.

² M. Cieślarczyk, *Współczesne rozumienie bezpieczeństwa i obronności* [w:] *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obrotnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problematyczny” TWO, nr 3/2001, s. 19.

³ J. Lipiec, *Prolegomena etyki globalnej* [w:] *Idea etyczności globalnej* (pr. zb. pod red. J. Sekuły), Siedlce 1999, s. 201-202.

⁴ Ibidem, s. 202.

⁵ J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa*, Warszawa-Pruszków 1997, s. 22.

bezpieczeństwa eksponuje definicja opisująca je, jako *najwyższe dobro i naczelny cel każdego suwerennego państwa*¹. Ponieważ w tej formule określone treści bezpieczeństwa powtarzają się, więc można je traktować jako:

- najważniejszą potrzebę państwa;
- cel jego działalności;
- stan, w którym brak jest zagrożeń dla podstawowych wartości państwa i narodu;
- poczucie pewności w środowisku międzynarodowym;
- stan pewnej równowagi między zagrożeniami a potencjałem obronnym;
- pełną zdolność narodu do ochrony jego wartości przed realnymi zagrożeniami;
- samo doskonalący proces społeczny modyfikujący i ulepszający środki i metody gwarantujące bezpieczeństwo².

Obok wymiaru aksjologicznego i teleologicznego, prezentowany autor kreuje prakseologiczny wymiar bezpieczeństwa, wypełniany przez pięć możliwości zapewnienia sobie bezpieczeństwa przez państwo. Są nimi:

1. Zaufanie własnym siłom bez wchodzenia w jakiegokolwiek sojusze polityczno-militarne.
2. Uczestnictwo w jednym lub kilku sojuszach polityczno-militarnych.
3. Funkcjonowanie w strukturach (instytucjach) bezpieczeństwa zbiorowego.
4. Podporządkowane egzystowanie w ramach mocarstwa w zamian za udzielone przez nie gwarancje bezpieczeństwa.
5. Funkcjonowanie w strukturze (w nie dającej się bliżej określić przyszłości) federacji światowej zarządzanej przez globalny rząd³.

¹ B. Balcerowicz, *Wybrane problemy obronności państwa*, AON, Warszawa 1999, s. 42.

² Zob.: Tenże, *Obronność państwa średniego*, Warszawa 1997, s. 33.

³ Zob.: Tenże, *Wybrane problemy...*, op. cit., s. 42-43.

W naukach społecznych *bezpieczeństwo* w najogólniejszym znaczeniu obejmuje zaspokojenie takich potrzeb jak: istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość (identyczność), niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju¹. Opierając się na kryterium podmiotu, autor powyższych rozważań wyróżnia bezpieczeństwo narodowe (państwa) oraz bezpieczeństwo międzynarodowe. Korzystając z kolei z kryterium przedmiotowego, wyodrębnia następujące rodzaje bezpieczeństwa: polityczne, militarne, ekonomiczne, społeczne, ideologiczne, ekologiczne².

Bezpieczeństwo można także charakteryzować w na trwale osadzonym, historycznym wymiarze filozoficzno-politologicznym. Takie ujęcie tego zagadnienia jest eksponowane poprzez trychotomiczne filary bezpieczeństwa: *Pokój-Dobro-Dostatek* (św. Tomasz z Akwinu), *Życie-Wolność-Własność* (J. Locke), *Moralność-Prawo-Pokój* (I. Kant), *Praca-Pokój-Szczęście* (A. Comte), czy też współcześnie: *Wolność-Pokój-Prawo* (R. von Weizsacker) oraz *Wolność-Prawo-Dobrobyt* (O. D. Wellershoff)³.

Niezmiernie ważny rodzaj bezpieczeństwa jakim jest *bezpieczeństwo narodowe* (państwa), doczekał się już licznych definicji i interpretacji oraz badań w rodzimej literaturze przedmiotu. Reprezentatywni autorzy wskazują, że owo bezpieczeństwo rozumiane jest jako:

- *stan uzyskany w wyniku zorganizowanej obrony i ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi określany stosunkiem potencjału do skali zagrożeń*⁴;
- *stan świadomości społecznej, w którym istniejący poziom zagrożeń, dzięki posiadanym zdolnościom obronnym, nie budzi obaw, lęku o zachowanie (osiągnięcie) uznanych wartości*⁵;

¹ R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku* (pr. zb. pod red. D. B. Bobrowa, E. Halizaka, R. Zięby), Warszawa 1997, s. 3.

² Ibidem, s. 6.

³ Zob.: J. Świniarski, *O naturze...*, op. cit.

⁴ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 1996, s. 14.

⁵ C. Rutkowski, *Bezpieczeństwo i obronność: strategie-koncepcje-doktryny*, Warszawa 1995, s. 30.

- *zdolność narodu do ochrony jego wartości wewnętrznych przed zagrożeniami zewnętrznymi¹;*
- *stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu, a potencjałem obronnym².*

W myśl jeszcze jednej propozycji, *bezpieczeństwo zewnętrzne (wewnętrzne) państwa – to dziedzina bezpieczeństwa państwa obejmująca przeciwdziałanie wszelkim zagrożeniom zewnętrznym (wewnętrznym) dla interesów narodowych oraz kształtowanie jak najkorzystniejszych zewnętrznych (wewnętrznych) warunków realizacji tych interesów³.*

Charakterystyczną cechą powyższych definicji jest ich szeroka denotacja obejmująca swym zasięgiem (zwykle w kontekście aksjologicznym) zarówno kwestie polityczno-militarne, jak i ekonomiczno-społeczne. W rzeczy samej, podobną istotę wykazują również te definicje bezpieczeństwa międzynarodowego, które oznaczają:

- *brak obiektywnie istniejących zagrożeń i subiektywnych obaw oraz zgodne dążenie i działanie społeczności międzynarodowej na rzecz ochrony określonych wartości państwowych i pozapaństwowych (społecznych) za pomocą norm, instytucji i instrumentów zapewniających pokojowe rozstrzyganie sporów oraz tworzenie gospodarczych, społecznych, ekologicznych i innych przesłanek dynamicznej stabilności i eliminowania zagrożeń⁴;*
- *nie tylko lub nie przede wszystkim wartości egzystencjalne pojedynczych państw, ale również wartości wspólne dla danego systemu, takie jak: stabilność, pokój, równowaga, współpraca itp.⁵;*

¹ *Polityka zagraniczna państwa*, Warszawa 1992, s. 66.

² W. Stankiewicz, *Bezpieczeństwo narodowe a walki niebrojne*, (studium), Warszawa 1991, s. 123.

³ S. Koziej, *Rozważania o przyszłej strategii NATO oraz strategii bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej*, AON, Warszawa 1999, s. 66.

⁴ *Słownik terminów z zakresu...*, op. cit., s. 12.

⁵ R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa...*, op. cit., s. 23.

- zespół uwarunkowań, w których państwa nie czują się zagrożone atakiem militarnym oraz presją polityczną lub gospodarczą, mając możliwości swobodnej realizacji własnego rozwoju i postępu¹.

Jako swoiste podsumowanie dotychczasowych rozważań wokół pojęcia *bezpieczeństwo*, warto zaprezentować interesującą próbę kreacji całościowego modelu wymiarów bezpieczeństwa, zaproponowaną przez M. Cieślarczyka². Według jego rozpoznania można wyróżnić:

1. Podmiotowy (przestrzenny) wymiar bezpieczeństwa pomieszczający:
 - bezpieczeństwo personalne (osobiste, jednostkowe);
 - bezpieczeństwo lokalne (grupowe, narodowe);
 - bezpieczeństwo globalne (międzynarodowe).
2. Przedmiotowy wymiar bezpieczeństwa, a w nim:
 - bezpieczeństwo ekologiczne i zdrowotne;
 - bezpieczeństwo ekonomiczne;
 - bezpieczeństwo polityczne;
 - bezpieczeństwo publiczne;
 - bezpieczeństwo militarne;
 - inne wymiary bezpieczeństwa (np. bezpieczeństwo kulturowe).
3. Podmiotowo-przedmiotowy wymiar bezpieczeństwa, w skład którego wchodzi:
 - bezpieczeństwo psychospołeczne;
 - bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne.
4. Czasowy wymiar bezpieczeństwa.
5. Inne wymiary.

¹ D. Fischer, *Non-military aspects of security*, New York 1993, s. 10. Cyt. za: *Słownik terminów z zakresu...*, op. cit., s. 11.

² Zob.: M. Cieślarczyk, *Współczesne rozumienie...*, op. cit., s. 17-18.

2. Zagrożenie

W dostępnej literaturze przedmiotu, termin *zagrożenie* przedstawiany jest z różnych perspektyw ontologicznych, poznawczych i metodologicznych. Podejmując kwestie zagrożeń, badacze zwykle wymieniają zarówno odmienne warunki, jak i przyczyny ich powstawania.

Na wstępie prezentacji wybranego spektrum definicji wspomnianego pojęcia, warto podkreślić trafne spostrzeżenie, iż terminy *bezpieczeństwo* i *zagrożenie*, *pozostają ze sobą w ścisłym dialektycznym związku, że ich rozłączne rozpatrywanie jest po prostu pozbawione sensu*¹. Zbliżony pogląd wyraża także R. Zięba, który ponadto dowodzi, iż brak zagrożenia to rzeczywiście ważna, ale nie jedyna cecha bezpieczeństwa. W jego opinii *zagrożenie oznacza pewien stan psychiki lub świadomości wywołany postrzeganiem zjawisk, które są oceniane jako niekorzystne lub niebezpieczne*². Wyrażne podobieństwo do tak wyartykułowanej definicji nosi stanowisko, zgodnie z którym: *Istota sytuacji zagrożenia – polega na tym, że człowiek antycypuje, przewiduje wystąpienie jakiejś szkody, którą poniesie (lub może ponieść), jeśli nie wykona czynności zabezpieczających*³. Wyżej wspomniany autor przychylił się nadto do określenia zagrożenia, jako możliwości pojawienia się któregoś z negatywnie wartościowanych zjawisk⁴. Dokonując ontologicznego (istotnościowego) oglądu bezpieczeństwa, preferuje przeprowadzenie pogłębionej analizy zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych aspektów zagrożenia. Proponowany paradygmat owej analizy uwzględnia następujące elementy:

¹ B. Balcerowicz, *Wybrane problemy obronności...*, op. cit., s. 50.

² R. Zięba, *Pojmowanie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych* [w:] *Edukacja do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie. Teoria i jej zastosowanie*, (pod red. R. Rosy). Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Siedlce-Chlewiska, 5-6 maja 1999 roku, s. 48.

³ *Psychologia* (pod red. T. Tomaszewskiego), Warszawa 1978. Cyt. za: *Słownik terminów z zakresu psychologii...*, op. cit., s. 104.

⁴ Zob.: F. X. Kaufman, *Sicherheit als soziologisches und sozial politisches Problem*, Stuttgart 1970, s. 167. Podaję za: R. Zięba, op. cit., s. 49.

- stan braku bezpieczeństwa (znaczące, realne zagrożenie zewnętrzne, a jego postrzeganie jest adekwatne);
- stan obsesji (niewielkie zagrożenie postrzegane jest jako znaczne);
- stan fałszywego bezpieczeństwa (poważne zagrożenie zewnętrzne jest postrzegane jako niewielkie);
- stan bezpieczeństwa (prawidłowe postrzeganie faktycznie nieznacznego zagrożenia zewnętrznego)¹.

W kontekście niniejszych rozważań nad bezpieczeństwem, warto przywołać definicję zagrożeń zawężoną do pojęcia *zagrożenia bezpieczeństwa państwa*. Otóż, w jednej z najbardziej znanych wersji, można je opisać jako: *Taki splot zdarzeń wewnętrznych lub w stosunkach międzynarodowych, w którym z dużym prawdopodobieństwem może nastąpić ograniczenie lub utrata warunków do niezakłóconego bytu i rozwoju wewnętrznego, bądź naruszenie lub utrata suwerenności państwa oraz jego partnerskiego traktowania w stosunkach międzynarodowych – w wyniku zastosowania przemocy politycznej, psychologicznej, ekonomicznej, militarnej itp.*².

Istotne miejsce w rozpoznaniu obszaru problematyki źródeł zagrożeń zajmuje kwestia ich klasyfikacji. W literaturze przedmiotu można odnaleźć wiele klasyfikacji, najczęściej różniących się zastosowanym kryterium. W poniższej propozycji za owo kryterium przyjmuje się podstawy (warunki) powstania zagrożeń, czyli:

- immanentne właściwości organizmów społecznych – konflikty i sprzeczności społeczne;
- polityka i jej narzędzia – cele polityczne i sposoby ich osiągnięcia;
- dysproporcje rozwojowe;

¹ Zob.: D. Frei, *Sicherheit, Grundfragen der Weltpolitik*, Stuttgart 1977, s. 17-21. Podaję za: R. Zięba, op. cit., s. 49.

² S. Dworecki, *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, AON, Warszawa 1994, s. 61.

- dysproporcje potencjałów militarnych¹.

Zgodnie z poglądami innego badacza, źródeł (przyczyn) zagrożeń (konfliktów) jest bardzo wiele. Dlatego niezbędnym zabiegiem jest dokonanie ich selekcji, tak aby wyeksponować te najważniejsze, które następnie należy wyeliminować w celu kreacji trwałego systemu bezpieczeństwa². Do grupy najgroźniejszych źródeł zagrożeń dla bezpieczeństwa, autor zalicza następujące:

- zbyt duże różnice w poziomie życia poszczególnych społeczności międzynarodowych;
- żądze władzy (np. w przypadku fundamentalizmu islamskiego);
- nadmierne zbrojenia;
- różnice kulturowe i wynikające z nich skomplikowane stosunki międzyludzkie (zwyczaje i obyczaje);
- słabości państw demokratycznych w sprawach dotyczących bezpieczeństwa (np. obecne rozbieżności interesów i postaw między USA, a Francją i Niemcami)¹.

Na szczególną uwagę zasługuje klasyfikacja (ze względu na kryterium podmiotowe) zagrożeń globalnych dla bezpieczeństwa w czterech płaszczyznach:

1. Cywilizacyjno-kulturowej (realizacja najważniejszych potrzeb człowieka; współzycie różnych grup społecznych, etnicznych, narodowościowych, religijnych; patologie społeczne; skierowanie zdobyczy cywilizacyjnych przeciwko człowiekowi).
2. Polityczno-wojskowej (stosunki polityczne między: państwami, narodami, regionami, paktami w kontekście ich interesów i celów; wewnętrzna polityka państw: walka polityczna, partykularne interesy grup społecznych, partii, elit; działalność wojskowa: kontrola zbrojeń,

¹ Zob.: B. Balcerowicz, op. cit., s. 51-54.

² Zob.: J. Kaczmarek, *Światowy i europejski system bezpieczeństwa*, „Myśl Wojskowa” nr 4/1995, s. 5-6.

możliwość użycia sił zbrojnych i broni masowego rażenia przez różne państwa i pakiety, wykorzystanie potencjału naukowo-technicznego kompleksu militarno-przemysłowego).

3. Ekonomiczno-gospodarczej (rywalizacja największych mocarstw gospodarczych o dominację w regionie, świecie; walka mniejszych organizmów państwowych o zmniejszenie lub utrzymanie dystansu do przodujących państw).
4. Ekologicznej (możliwość dalszej eksploatacji zasobów surowców naturalnych; równowaga przyrodnicza i biologiczna na globie; ewentualność klęsk żywiołowych, epidemii i katastrof przemysłowych)².

Uwzględniając fakt niespotykanie dynamicznego rozwoju dzisiejszego świata należy zdawać sobie sprawę, że katalog zagrożeń (ale także wyzwań), przed jakimi stoi i jeszcze stanie Polska w ciągu najbliższych lat, znacznie się poszerzy. Dlatego też, nieustanne ich identyfikowanie, śledzenie, badanie oraz wyciąganie wniosków (a za nimi podejmowanie konkretnych działań), staje się niezbędnym algorytmem postępowania w sferze bezpieczeństwa i obronności.

3. Globalizacja

Wszystkie dotychczasowe próby jasnego, precyzyjnego i jednoznacznego zdefiniowania globalizacji kończyły się niepowodzeniem. Owe porażki wynikają nade wszystko z faktu, iż globalizacja jest zjawiskiem wielowymiarowym, a w jej zakres wchodzi niezmiernie różnorodne spektrum szeregu procesów³. Chociaż w literaturze przedmiotu można odnaleźć wiele opcji dotyczących jej genezy (niektórzy dostrzegają jej początki w XIX, a

¹ Ibidem, s. 7-8.

² Zob.: S. Dworecki, op. cit., a także Z. Sabak, *Zagrożenia bezpieczeństwa RP*, AON, Warszawa 1999, s. 33-34.

³ Por.: L. W. Zacher, *Globalizacja – niektóre aspekty pozaekonomiczne* [w:] *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa 1998.

nawet XVI wieku), to jednak sam termin na dobre zagościł w naukach społecznych, gospodarce, polityce czy mediach, dopiero w ostatnich kilkunastu latach ubiegłego wieku. Uwagę w tym kontekście zwraca także spostrzeżenie, że o ile postmodernizm był najbardziej charakterystycznym zjawiskiem lat osiemdziesiątych, to globalizacja zdecydowanie zdominowała dekadę lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Panuje także niemal powszechna zgoda co do tego, iż zasięg, rola i znaczenie tej drugiej w życiu jednostek i społeczeństw jest o wiele większe niż wcześniejszego postmodernizmu. Stanowi ona bowiem nie tylko wszechogarniający fakt ekonomiczny, co najczęściej się eksponuje, ale i niezwykle ważne zjawisko społeczno-polityczne oraz kulturowe. Nie jest więc ona na pewno swoistą „modą intelektualną” jaka był – według niektórych znawców – modernizm¹. Tak więc, w pełni uzasadnionym jest uznanie jej za najważniejszą jakościowo zmianę (swoisty przejaw emergentyzmu), charakterystyczną dla przełomu tysiącleci i wyciskającą coraz wyrazistsze piętno na funkcjonowaniu dzisiejszych społeczeństw.

Będąc fenomenem wielopłaszczyznowym, niejednolitym przedmiotowo i aksjologicznie oraz wciąż jeszcze niezbyt precyzyjnie zdefiniowanym, permanentnie pokazuje nam wszystkim swoje nowe, często zaskakujące oblicza. Do jej najbardziej charakterystycznych i transparentnych atrybutów zwykle zalicza się:

- „skurczenie”, na skutek błyskawicznego postępu nowych technologii komunikacyjnych, czasu i przestrzeni, powodującego coraz częstsze traktowanie świata jako „globalnej wioski”;
- pojawienie się światowej, ponadnarodowej sieci powiązań ekonomicznych i finansowych;

¹ Zob. np.: W. Wątroba, *Jasna strona globalizacji*. Tekst wygłoszony podczas obrad XI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Rzeszów-Tyczyn, wrzesień 2000.

- powstanie w wielu państwach radykalnie zmodernizowanych systemów społeczno-ekonomicznych;
- ekspansję kultury masowej (popularnej);
- narodziny całego szeregu ponadnarodowych problemów i wyzwań związanych z ekologią, epidemią AIDS, głodem i ubóstwem, problemami demograficznymi i migracyjnymi, światowym bezpieczeństwem oraz międzynarodowymi próbami ich rozwiązywania.

Wyraźnie zatem widać, jak bardzo identyfikacja globalizacji odnosi się przede wszystkim do ważnych przeobrażeń mających miejsce na świecie w ostatnich dekadach. Chodzi tu głównie o sfery przepływu informacji, komunikowania i transportu, ale i wciąż dynamicznie rozwijające się rozmaite płaszczyzny oraz odniesienia powiązań organizacyjno-strukturalnych, politycznych, ekonomicznych, ekologicznych i kulturowych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że splot wspomnianych wyżej związków nie sprowadza się jedynie do tradycyjnie ukształtowanych struktur i systemów międzynarodowych (gdzie przedmiotem są państwa), ale swym zasięgiem obejmuje także relacje ponadpaństwowe i międzyregionalne¹.

Na wskroś oryginalną, socjologizującą charakterystykę globalizacji prezentuje stanowisko, zgodnie z którym *pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, kapryśny i autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum, brak pulpitu operatora, zespołu dyrektorów, biura zarządu*². Nie należy i nie można jej utożsamiać z pojęciem uniwersalizacji, ponieważ nie mieści ona w sobie tak dla owej uniwersalizacji charakterystycznych nadziei, celowości i dążenia do wprowadzenia swoistego porządku. Obce są jej bowiem uniwersalistyczne zamiary zmiany świata, jak również *rozszerzenia*

¹ Zob.: M. Borucka-Arctowa, *Globalizacja w aspekcie deskryptywnym i proskryptywnym: dylematy i konsekwencje*. Tekst wygłoszony podczas obrad XI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Rzeszów-Tyczyn, wrzesień 2000.

² Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 71.

*przemian i ulepszeń na skalę światową oraz objęcie nimi całego gatunku ludzkiego*¹. Terminu globalizacji używa się zwykle w kontekście dyskusji o niezamierzonych, trudno przewidywalnych globalnych skutkach, a nie globalnych zamiarach, planach czy przedsięwzięciach. W związku z tym, nie można rozpatrywać tego zjawiska w wymiarze stricte teleologicznym, gdyż wiąże się ono ściśle ze szczególnej natury „anonimowymi siłami” funkcjonującymi *w pustce, na mglistej, grząskiej, nie dającej się oswoić ani przebyć „ziemi niczyjej”, rozciągającej się poza zasięgiem możliwości konkretnego planowania i działania kogokolwiek*². W takiej perspektywie należy przyjąć, iż: *Globalizacja to to, co się dzieje z nami w s z y s t k i m i*³. To to, co często wbrew naszej woli, w postaci wysoce zobiektywizowanych faktów, zjawisk i procesów wciska się w różne sfery naszej rzeczywistości. Najogólniej rzecz ujmując, globalizację można zdefiniować jako zespół obiektywnie zachodzących procesów przyczyniających się wydatnie do wzrastającej współzależności świata. Równocześnie jesteśmy dzisiaj świadkami zjawisk przeciwnych – decentralistycznych, odśrodkowych. Tkwią one w jawnej opozycji wobec tendencji globalistycznych. Do najbardziej charakterystycznych należą:

- fragmentaryzacja kultury i religii;
- odradzanie się różnych form nacjonalizmu, etnocentryzmu, fundamentalizmu i populizmu;
- izolacjonizm polegający m. in. na tworzeniu regionalnych obszarów współpracy niedostępnych dla pozostałych;
- protekcyjnizm ekonomiczny i militarny.

Tropiąc wzajemne związki i oddziaływania bezpieczeństwa oraz procesów globalizacyjnych, warto pamiętać o paralelnym funkcjonowaniu w życiu

¹ Ibidem, s. 72.

² Ibidem, s. 72-73.

³ Ibidem.

społeczeństw tych dwóch przeciwstawnych zjawisk oraz ich istotnym wpływie na kondycję i poczucie bezpieczeństwa współczesnego świata.

Rozdział II

ISTOTA I WYMIARY PROCESÓW GLOBALIZACYJNYCH

Kiedy zastanawiamy się nad dzisiejszym światem w kontekście ontologicznym, często podzielamy spostrzeżenie Karla Poppera, iż jest to świat trychotomiczny: świat bytów przyrody, świat bytów społecznych i wreszcie, świat bytów techniki. O ile jednak dwa pierwsze światy stanowią integralną część natury, to ten trzeci jest światem sztucznym, światem wykreowanym przez człowieka. Świat ten powstał dzięki konsekwentnemu dążeniu człowieka do panowania nad przyrodą w czym wydatnie wspierał go niesłychanie szybki rozwój nauki i techniki, zwłaszcza w ostatnich dwóch wiekach minionego tysiąclecia. Na początku nowego tysiąclecia otacza nas już cała sieć coraz to wspanialszych wynalazków elektronicznych, które czynią nasze życie wygodniejszym oraz przyjemniejszym, ale również potrafią niepostrzeżenie nami zawładnąć i uzależnić. Telefon, radio, telewizja, komputer i wszechobecny Internet, to, z jednej strony, widome dowody potęgi ludzkiego intelektu, ale z drugiej, „gadżety” współczesności coraz wyraźniej alienujące człowieka z jego naturalnego środowiska przyrodniczego i społecznego.

1. Charakter i specyfika procesów globalizacyjnych

Globalizacja jest bez wątpienia bezpośrednim wynikiem (produktem) wspomnianego już powyżej niesłychanie szybkiego postępu cywilizacyjnego, zwłaszcza w dziedzinach nowych technologii materiałowych, elektronice i informatyce. Jest więc zjawiskiem ściśle związanym z siecią wzajemnych relacji i zależności tak charakterystycznych dla dzisiejszego świata. Jej obszar wypełniają zespoły wielowymiarowych, złożonych i dynamicznych zmian, nieustannie zachodzących w różnych sferach funkcjonalnych cywilizacji

ludzkiej. Zazwyczaj przyjmuje się, iż samo pojęcie „globalizacja” po raz pierwszy oficjalnie zaistniało w słowniku Webstera z 1961 roku. Jednak prawdziwą karierę termin ten zrobił w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wówczas to, niemal każda poważniejsza debata społeczna czy polityczna nie mogła obyć się bez stosowania tego pojęcia w różnych kontekstach i odniesieniach. Słysząc je było w mediach, przemówieniach, deklaracjach, raportach, sprawozdaniach itp. Zdawać by się mogło, iż stało się ono swoistym symbolem czasów przełomu tysiącleci, a zarazem zjawiskiem obiektywnym i niesterowalnym, integralną częścią otaczającej nas wszystkich rzeczywistości społecznej, nosicielką nowej jakości życia.

Według podejścia historycznego, jak do tej pory mieliśmy do czynienia z trzema falami globalizacji. Ta ostatnia, trzecia fala zdaje się nieść najwięcej nowych jakościowo zjawisk. Do tych najistotniejszych oraz najbardziej transparentnych zaliczyć można: *rewolucję informatyczną i komunikacyjną, detradycjonalizację społeczności lokalnych, coraz ostrzejszy podział świata na centrum i peryferie, multikulturalizm oraz relatywizację kultur lokalnych, a także globalizację przestępczości zorganizowanej*¹.

Podsumowując, istotę globalizacji² najlepiej zdaje się oddawać charakterystyka czterech, najważniejszych jej cech:

1. Swoiste ścieśnienie czasu i przestrzeni, egzemplifikujące się najpełniej w formie „odterytorialnienia” zjawisk i procesów społecznych. Zjawiska globalizacyjne zachodzą bez wyraźnej lokalizacji terytorialnej, a faktyczne dystanse i przestrzenie nie odgrywają praktycznie żadnej roli w ich funkcjonowaniu. Z tej perspektywy świat staje się jednym miejscem. Nie jest to jednak równoznaczne z definitywną eliminacją roli dystansu i granic w życiu społeczeństw. W rzeczy samej jest natomiast tak, że do tych tradycyjnych, terytorialnych

¹ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*, Kraków 2004, s. 57.

² Zob.: M. Pietraś, *Wstęp [w:] Oblicza procesów globalizacji*, (red. M. Pietraś), Lublin 2002, s. 7-8.

relacji społecznych dochodzą te, które są rezultatem procesów globalizacji.

2. Pojawienie się oryginalnej, ponadnarodowej przestrzeni społecznej, funkcjonującej poza obszarem suwerennych państw narodowych.
3. Równoczesne występowanie procesów globalizacyjnych zarówno w środowisku wewnętrznym państw, jak i w środowisku międzynarodowym. Tego typu sytuacja powoduje wzajemne przenikanie tego co lokalne z tym co globalne, przy wydatnym wykorzystaniu coraz mniej szczelnych granic państwowych.
4. Kreowanie przez zespół procesów globalizacyjnych nowej jakości życia oznacza także i to, że globalny zasięg wcale nie jest najważniejszym (czy tym bardziej jedynym) kryterium ich identyfikacji.

2. Areny globalizacji

Poglądy na temat obszaru (zakresu) przedmiotowego globalizacji wyraźnie różnią się od siebie¹. Ponieważ globalizacja jest zjawiskiem złożonym i wielowątkowym, można w niej wyróżnić kilka zasadniczych procesów odbywających się na odmiennych płaszczyznach społecznych (różnych arenach), które mogą zarówno wzajemnie się wzmacniać, jak i po części być sprzeczne. Z tego punktu widzenia, E. Wnuk - Lipiński wyszczególnia cztery areny globalizacji: ekonomiczną, kulturową, polityczną oraz zorganizowanej przestępczości². Mimo, iż zajmują one oddzielne nisze, to jednak mają nie tylko określone punkty styczne, ale również w części zachodzą na siebie. Wszystkie wymienione areny globalizacji funkcjonują w

¹ U. Beck wyróżnia aż 7 wymiarów globalizacji: technologiczny, komunikacyjny, ekologiczny, gospodarczy, organizacyjny, kulturowy i społeczeństwa obywatelskiego. U. Bernardi uważa zaś, że proces globalizacji dotyczy tylko płaszczyzny gospodarczej. Zdaniem D. Kellnera przebiega on na płaszczyźnie gospodarczej, politycznej i kulturowej. M. Pietraś, *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej* [w:] *Oblicza procesów...*, op. cit., s. 44.

² Zob.: E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*, Kraków 2004, s. 13. Ponadto: s. 42-57.

obszarze ponad prawem państw narodowych i jedynie w niewielkim wymiarze są regulowane (sterowane) przez takie globalne instytucje jak: ONZ, Światowa Organizacja Handlu, Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Nieodłącznymi ich cechami są: *deregulacja, anarchia i prawo silniejszego*. Ponadto w większości przypadków (zwłaszcza na arenie ekonomicznej, ale nie tylko) *dominuje na nich zasada, że zwycięzca konkurencyjnej walki „bierze wszystko”*¹. Zasada ta prowadzi w efekcie do monopolizacji (częściowej lub całkowitej) konkretnych sfer działalności, obumarcia konkurencyjności oraz poszerzenia dystansu między centrum danego typu działalności a półperyferiami, a zwłaszcza peryferiami.

2.1. Ekonomiczna arena globalizacji

Ekonomiczna arena globalizacji wywodzi swe początki z ostatnich miesięcy drugiej wojny światowej, a konkretnie z efektów obrad Konferencji Finansowej i Monetarnej Narodów Zjednoczonych, która miała miejsce w Bretton Woods w czerwcu 1944 roku. Wówczas to, Henry Morgenthau, sekretarz skarbu USA wygłosił tezy, mające stać się fundamentami powojennego, globalnego porządku ekonomicznego. Jak się okazało, dwie z nich odegrały kapitalną rolę w ostatecznym ukształtowaniu omawianej ekonomicznej areny globalizacji. *Pierwsza z nich zawierała założenie, iż wzrost ekonomiczny i rozszerzenie handlu światowego będzie korzystne dla każdego, druga zaś – że pomyślność ekonomiczna nie ma z góry ustalonych granic geograficznych i że im więcej nowych obszarów włączanych jest w domeny wzrostu gospodarczego i w handel światowy, tym większa i bardziej stabilna jest pomyślność ekonomiczna całości*¹. Aby w praktyce zrealizować powyższe tezy powołano do życia Bank Światowy oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Zainicjowano także długotrwały proces redukcji taryf i

¹ Robert Frank, Philip Cook (1995): *The Winner-Take-All Society*, Free Press, New York. Cytuję za: E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 43.

ceł w wyniku którego w 1994 roku powstała Światowa Organizacja Handlu. Na skutek upadku zachodnich imperiów kolonialnych w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku oraz rozpadu światowego systemu komunistycznego na przełomie lat 80. i 90. minionego stulecia, pojawiły się optymalne warunki do nieskrępowanego uformowania się ekonomicznej areny globalizacji. W rezultacie tych zmian stała się ona obszarem funkcjonowania zarówno gospodarki międzynarodowej, jak i gospodarki globalnej. W odróżnieniu od tej pierwszej, ekonomia globalna nie jest tak ściśle związana z państwami narodowymi oraz konkretnym środowiskiem społecznym. W ramach ekonomii globalnej *wielonarodowe korporacje przekształcają się w korporacje ponadnarodowe, kierujące się przede wszystkim zasada maksymalizacji zysku i czysta racjonalnością wolnego rynku; racjonalnością, która nie jest moderowana interesami ekonomicznymi żadnego konkretnego państwa narodowego, gdyż transnarodowe korporacje nie są w żadnym konkretnym państwie trwale zakorzenione*².

Wbrew licznym, spektakularnym pozorom, tak postrzegana gospodarka globalna nie jest jeszcze dominującą formą gospodarki na arenie ekonomicznej, choć wywiera niemały wpływ na stan (poziom) gospodarek narodowych. Zgodnie z większością panujących opinii, gospodarka światowa wciąż nosi charakter bardziej międzynarodowy niż globalny. Ekonomiczna arena globalizacji dzieli się na centrum, półperyferie i peryferie. W jednej z wiarygodnych klasyfikacji, ok. 90% wielkich, transnarodowych korporacji finansowych i produkcyjnych osadzonych jest w krajach wysoko rozwiniętych. Obszarem ich dynamicznej działalności są przede wszystkim państwa Unii Europejskiej oraz Japonia i kraje Ameryki Północnej (Triada G3). To jest właśnie owo centrum, natomiast półperyferie stanowią: Europa Wschodnia wraz z europejską częścią Rosji, część państw Ameryki

¹ E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 44.

² Ibidem, s. 46.

Łacińskiej oraz kilka krajów Azji Południowo-Wschodniej¹. Afryka oraz znaczne obszary Azji Środkowej stanowią peryferie areny ekonomicznej. Cechą charakterystyczną opisu tych poszczególnych części wspomnianej areny jest fakt, iż wraz z przemieszczaniem się od peryferii w kierunku centrum wzrasta poziom zurbanizowania, natomiast na odwrót – coraz bardziej widoczny jest agrarny charakter tych obszarów. Kolejną, nie mniej widoczną cechą globalizacji ekonomii jest jej metropolizacja. W skład podstawowych węzłów ogólnoświatowej sieci miejsc strategicznych dla globalnej gospodarki wchodzi nie tylko wielkie miasta z centrum globalizacji – Nowy Jork, Londyn, Paryż, Tokio, Singapur, Zurych czy Sydney, ale także reprezentanci półperyferii – Buenos Aires, Meksyk, Moskwa, czy Szanghaj.

2.2. Kulturowa arena globalizacji

Analogicznie do areny ekonomicznej, niniejsza arena rozmieszczona jest podobnie na osi centrum – półperyferie – peryferie. Centrum zajmują najważniejsi, globalni nadawcy dóbr i wartości ze sfery kultury. Na półperyferiach funkcjonują ci, którzy zarówno recypują globalne produkty kultury, jak i emitują dobra i wartości kultury, lecz zwykle tylko w skali regionalnej. Peryferie natomiast, to ten rejon areny kulturowej, który został zdominowany jedynie przez recepcję dóbr i wartości kultury i z centrum, i z półperyferii. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż nie oznacza to wcale ubóstwa kultury rodzimej regionów peryferii. W rzeczy samej często obfitują one w bogate i oryginalne produkty kulturowe. Problem w tym, że ich mobilność zwykle ogranicza się do lokalnego obszaru kulturowego, a poza nim jest nieznana. W przeciwieństwie do swoistej metropolizacji areny ekonomicznej, w tym przypadku *metropolie „rdzenia” globalnego obiegu dóbr i wartości kultury mieszczą się niemal bez wyjątku w jednym, a*

¹ Por.: P. Starosta, *Společne skutki globalizacji* [w:] *Globalizacja*, (red. J. Klich), Kraków 2001, s. 45-46. Podaję za: E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 47.

*mianowicie – zachodnim kręgu kulturowym*¹. Sytuacji tej zdecydowanie sprzyja wiodąca rola języka angielskiego w komunikacji kulturowej. Pełniąc podobne funkcje jak łacina w okresie średniowiecza, preferuje i stawia w uprzywilejowanej sytuacji państwa anglosaskie. Przedmioty i wartości kultury tworzone w tym języku są niemal natychmiast gotowe do włączenia ich do obiegu globalnego, m. in., dzięki rozbudowanej i wszechstronnej sieci rozpowszechniania (książek, płyt, filmów, gier komputerowych) oraz braku bariery językowej. Tak więc, za wyjątkiem muzyki i plastyki, na arenie kulturowej wszechwładnie panuje jeden, ekspansywny model zachodniej, a ściślej, głównie amerykańskiej kultury. Co ciekawe, elementy kosmopolityzmu i wyraźnego synkretyzmu kultur widoczne są w multikulturowych metropoliach centrum, a nie, jak mogłoby się raczej wydawać, na peryferiach. Tego rodzaju obraz omawianej areny jest wynikiem rozłożonego w czasie, długiego procesu historycznego. Jak dowodzi I. Wallerstein *złożone i wysokie kultury islamu, Indii czy Chin były historycznie zamrożone i nie podlegały ewolucji. Kultura Zachodu wkroczyła w okres modernizacji, inne zaś kultury nie dokonały tego kroku. W konsekwencji bycie nowoczesnym stało się synonimem westernizacji w sensie kulturowym*¹. Faktyczny podział na centrum i peryferie w dzisiejszej formule nastąpił w chwili, gdy pozostałe obszary kulturowe uznały definicję nowoczesności wypracowaną przez kulturę zachodnią. Jej podstawowymi desygnatami stały się nowoczesna technologia oraz uniwersalność języka angielskiego jako narzędzia globalnej komunikacji międzykulturowej.

2.3. Polityczna arena globalizacji

Jej obecny kształt związany jest ściśle z głębokimi i wszechstronnymi zmianami jakie dokonały się w związku z upadkiem systemu

¹ E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 50.

komunistycznego w 1989 roku. Chociaż fakt ten przyczynił się do zasadniczego przegrupowania na arenie politycznej, to jednak sam proces zmian jest wciąż w raczej początkowej niż końcowej fazie. Występują na niej głównie państwa narodowe, które (mimo zastrzeżeń) w najistotniejszy sposób kształtują obraz polityki. Wynika to stąd, iż to właśnie one są nadal zasadniczymi aktorami na tej scenie będąc stronami konfliktów, porozumień, negocjacji, a także nosicielami różnych, sprzecznych interesów. Chociaż aktywność części aktorów na tej scenie może mieć globalny zasięg i skutki, to jednak nadal będzie (i jest) powodowane to zasadniczymi interesami narodowymi, a nie jakiejś całości. Z tego faktu wynika zatem prosty wniosek, iż nie jest to wcale polityka globalna, lecz w dalszym ciągu, tak naprawdę, polityka międzynarodowa. Podobnie jak na scharakteryzowanych wcześniej arenach, tak i tu, występuje podział na centrum, półperyferie i peryferie. W głównej roli występuje – po upadku bipolarnego układu światowego – tylko jedno supermocarstwo, Stany Zjednoczone. Półperyferie wypełniają z kolei państwa, których pozycja polityczno-militarna i gospodarcza pozwala odgrywać istotną rolę w skali regionu. Przestrzeń peryferii zapełniają państwa narodowe, które są zdolne prowadzić jedynie efektywną politykę lokalną na własnym terytorium, choć niektóre z nich mają z tym poważne problemy.

Na arenie politycznej zdaje się obecnie przeważać multilateralizm nad globalizmem. Aktywną działalność prowadzą tu także organizacje pozarządowe: Amnesty International, Lekarze bez Granic, Transparency International, Kościół Katolicki, a także różnego rodzaju międzynarodowe grupy (stowarzyszenia, organizacje) ekologiczne i inne, wpisujące się w szeroki wachlarz programowy alterglobalistów. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć: *Nie są to jednak organizacje, które tworzą w sumie system globalnego społeczeństwa obywatelskiego i jeśli nawet ich działanie odnosi*

¹ I. Wallerstein (1991): *Geopolitics and Geoculture. Essays on the Changing World System*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 173. Cyt. za: E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 51.

*jakiś skutek o zasięgu globalnym, to ma on raczej charakter incydentalny, a nie systemowy, i w żaden sposób nie stanowi on skutecznej przeciwwagi dla działań głównych aktorów areny politycznej*¹.

2.4. Arena przestępczości zorganizowanej

Działalność na tej arenie to nic innego jak: produkcja i handel narkotykami, bezprawny przerzut ludzi przez granice, handel kobietami, dziećmi i narządami ludzkimi, pranie brudnych pieniędzy, proliferacja broni jądrowej i chemicznej, zabójstwa na zamówienie, korumpowanie urzędników państwowych na wielką skalę, organizacja i wykonawstwo krwawych zamachów na instytucje publiczne i ludność cywilną. Zorganizowane grupy przestępcze prowadzące działalność w skali globalnej, funkcjonują w bliskich związkach z organizacjami terrorystycznymi, chociaż różnią się wyraźnie co do celów swej aktywności. Charakterystycznym jest to, że: *Działalność grup przestępczych jest traktowana przez nie jako biznes. Im mniej rozgłosu mają ich lukratywne przedsięwzięcia, tym lepiej. Cel terroryzmu jest zupełnie odmienny. Bardzo często pożądanym efektem jest właśnie szeroki rozgłos. Mimo tych różnic, powiązania między zorganizowaną przestępczością a terroryzmem są coraz silniejsze, zwłaszcza w odniesieniu do handlu narkotykami. (...). Związek ten jest obopólnie korzystny. Obie grupy wykorzystują fundusze pochodzące z handlu narkotykami do finansowania własnych organizacji i ich działalności*². Działające na skalę globalną, ponadnarodowe zorganizowane grupy przestępcze funkcjonują w dwóch sferach: ponad i poniżej poziomu państwa narodowego. W pierwszym przypadku, wykorzystują one otwartość granic oraz fakt deregulacji stosunków gospodarczych. W drugim przypadku, proponują członkom

¹ E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 53-54.

² Frank Cilluffo (2000): *The Threat Posed from Convergence of Organized Crime, Drug Trafficking and Terrorism*, The Center For Strategic and International Studies, Washington D. C. Cytuję za: E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 54-55.

najbiedniejszych warstw lokalnych społeczności, atrakcyjną i szybką ofertę wyjścia z nędzy. Rozmiary i skala globalnej przestępczości zorganizowanej budzi trwogę. Jak się szacuje, jedynie w 1996 roku całkowity zysk pochodzący z działalności przestępczej osiągnął kwotę 1000 miliardów dolarów. Wedle szacunków zaprezentowanych przez Sekretarza generalnego ONZ, Kofi Annana, roczne obroty międzynarodowego handlu narkotykami sięgają ok. 500 miliardów dolarów, co sytuuje go na drugim miejscu (po światowym przemyśle zbrojeniowym) pod względem wysokości obrotów¹. Z roku na rok, coraz ważniejsze miejsce na tej o wątpliwej reputacji arenie globalizacji, odgrywa rosyjska przestępczość zorganizowana (mafia rosyjska). Ta zdecentralizowana, licząca ponad trzy miliony członków skupionych w ok. 5000 grup przestępczych organizacja, uważana jest za najbardziej wpływową na świecie. Szacuje się, iż ok. 300 spośród nich działa na arenie globalnej, a w *samej Rosji mafia kontroluje 40% prywatnego biznesu, 50% rosyjskich banków oraz 60% przedsiębiorstw państwowych*².

Niezmiernie charakterystyczną cechą areny przestępczości zorganizowanej jest jej ścisłe powiązanie z ekonomiczną areną globalizacji. Stąd też, niejednokrotnie eksponuje się twierdzenie o „kryminalizacji” znacznej części gospodarki światowej. W porównaniu z omawianymi wcześniej arenami, arena przestępczości zorganizowanej jest znacznie bardziej aktywna na peryferiach procesów globalizacji. Dzieje się tak dlatego, ponieważ społeczeństwa peryferyjne *marginalizowane przez siły działające na arenie ekonomicznej, kulturowej i politycznej, tutaj są istotnym elementem systemu przestępczości globalnej. To bowiem właśnie peryferie są głównymi producentami narkotyków, odbiorcami w łańcuchu nielegalnego handlu*

¹ Zob.: Mike Bruner (1999): *A global village without police* (<http://www.msnbc.com/news/165127.asp>). Podaję za: E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 55-56.

² *Russian Organized Crime* (1997), CSIS Task Force Report, The Center for Strategic and International Studies, Washington D. C., s. 25. Podaję za: E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 56.

*bronią, a także dostarczycielem „towaru” w globalnym systemie handlu ludźmi (zwłaszcza młodymi kobietami i dziećmi).*¹

3. Ścieżki globalizacji

Złożoność i wielopłaszczyznowość procesów globalizacji podkreśla także M. Pietraś. W swym opracowaniu wyróżnił on następujące, swoiste ścieżki globalizacji: gospodarczą, informacyjną, kulturową, polityczną i ekologiczną². Ich opisanie oraz przybliżenie może stanowić podstawę do interesującego porównania z wizją i identyfikacją aren globalizacji E. Wnuka-Lipińskiego, zaprezentowaną powyżej.

3.1. Gospodarcza ścieżka globalizacji

Wydaje się, że najstarszą z wymienionych wcześniej ścieżek globalizacji, jest ścieżka gospodarcza. Jej obszar wypełniają przede wszystkim procesy związane z wymianą handlową i usług, a także transferami kapitału i technologii. W ich rezultacie następuje nie tylko ściślejsza współzależność produkcji i rynków w różnych krajach, ale również silniejsza integracja światowych rynków finansowych. Jest to możliwe dzięki szerokiemu wykorzystaniu technik informacyjnych (przepływu danych), umożliwiających nieustanne dokonywanie transakcji w mega skali (ok. 1,5 biliona USD w ciągu dnia). Oczywiście, operacje te prowadzi się nie tylko w poprzek granic państwowych, ale także niejako nad nimi i niezależnie od dystansu dzielącego partnerów. W ten sposób powstaje nieodłączna od globalizacji gospodarka transnarodowa (przez niektórych zwana turbokapitalizmem). Obok przepływu kapitału ważnym elementem globalizacji są wymiana handlowa oraz działalność korporacji transnarodowych. Oba te elementy, będąc ściśle ze sobą powiązane funkcjonalnie i strukturalnie, w widoczny sposób oddziałują

¹ E. Wnuk-Lipiński, op. cit., s. 57.

² Zob.: M. Pietraś, *Globalizacja jako proces...*, op. cit., s. 44-50.

na wzrost dokonywanych międzynarodowych przepływów gospodarczych oraz stopnia przenikalności granic. Szczególną rolę w procesie zmian oblicza i charakteru społeczności międzynarodowej pełnią wzmiankowane korporacje transnarodowe. Rola ta jest dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, dzięki stosowanej przez nie super nowoczesności technologicznej (generowanie, przetwarzanie i przekazywanie informacji, czyli wiedzy), w odczuwalny sposób przyspieszają i wzmacniają procesy globalizacji. Po drugie, dzięki posiadanemu potencjałowi technologicznemu i finansowemu oraz dużemu zwiększeniu liczby korporacji, wyrastają one na nowe, obok państw, źródła liczącej się siły na arenie międzynarodowej. Posługując się konkretnymi danymi liczbowymi zebranymi z różnych źródeł, M. Pietraś podaje: *W latach 1969-1994 w 14 najbogatszych państwach świata ich liczba wzrosła z 7 do 24 tys. Zaś w końcu lat dziewięćdziesiątych liczbę istniejących korporacji szacowano na ok. 60 tys. z ponad 500 tys. filii. Na 100 największych gospodarek świata 52 stanowiły korporacje*¹.

3.2. Informacyjna ścieżka globalizacji

Przepowiednie wyrażone w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku przez M. McLuhana co do tego, iż świat staje się globalną wioską, stały się obecnie niezaprzeczalnym faktem. Dzięki nowoczesnym, elektronicznym środkom komunikowania jesteśmy świadkami spektakularnego procesu ścieśnienia czasu i przestrzeni. Z nieco odmiennej retoryki B. Barbera zaś wynika, że *dzisiejsze środki łączności z prędkością światła zmieniają naszą planetę w podłączone do wspólnej sieci miasto zamieszkane przez potencjalnych sąsiadów*¹. Globalna infostrada, na którą składają się Internet i telewizja satelitarna, przyczyniają się wydatnie do globalizacji w sferze poznawczej oraz spiętrzenia współzależności informacyjnych. Wciąż

¹ Ibidem, s. 45.

doskonalona technicznie infrastruktura komunikacji światowej powoduje generowanie ważnych, ale ambiwalentnych zmian w życiu społecznym i jednostkowym. Ambiwalentnych, ponieważ w ich zakres wchodzi zarówno szanse, jak i zagrożenia. Przejawami tych pierwszych jest choćby powstawanie tzw. wspólnot wirtualnych będących konkretnymi egzemplifikacjami ponadnarodowych więzi społecznych opartych na wspólnych zainteresowaniach. Ponadto, dynamicznie rozwijają się nieznane wcześniej gałęzie gospodarki. Jak wynika z amerykańskich źródeł, w *Stanach Zjednoczonych* w 1999 roku dochody tzw. przemysłu „e-commerce” przekroczyły 30 mld USD. Funkcjonowanie tych gałęzi ściśle związane jest ze zmianą stylu życia wielu ludzi. Wyrazem tego, zwłaszcza w odniesieniu do młodych generacji, jest zjawisko „living on line”. W 2000 roku 34% nastolatków w USA dokonywało zakupów przez internet². Charakter i specyfika tych zmian jednoznacznie dowodzą, iż noszą one przynajmniej trychotomiczny wymiar. Zachodzą bowiem w środowisku międzynarodowym, narodowym (państwowym), a także w indywidualnym życiu konkretnych jednostek. Rodzą także nowe jakościowo zagrożenia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego.

3.3. Kulturowa ścieżka globalizacji

Zachodzące w tym obszarze procesy charakteryzują się niesłychaną złożonością, wielowarstwowością, dynamiką i wieloma sprzecznościami, gdyż równolegle występują tu sprzeczne tendencje. Po pierwsze, dzięki wykorzystaniu super nowoczesnych osiągnięć współczesnej techniki, możemy dostrzec spektakularną tendencję homogenizacji zachowań konsumpcyjnych. Jej wyrazem jest powstanie i powszechne funkcjonowanie

¹ B. Barber, *Dżihad kontra Mcświat*, Warszawa 1997, s. 345. Podaję za: M. Pietraś, *Globalizacja jako proces...*, op. cit., s. 45.

² Zob.: V. Mayer-Schonberger, D. Hurlay, *Globalization of communication*, [w:] *Governance in Globalizing World*, J. S. Nye, J. D. Donahue (eds.), Washington DC 2000, s. 136-148. Podaję za: M. Pietraś, op. cit., s. 46.

zestandaryzowanego stylu konsumpcji oraz rozrywki (np.: KFC, Coca Cola, McDonald, Big Star, Play Station 2, Big Brother i inn.). W tym względzie dominującą funkcję głównego środka przekazu pełni telewizja satelitarna, która przy pomocy *500 czynnych satelitów przekazuje do wszystkich zakątków globu, niezależnie od dystansów terytorialnych, te same lub podobne reklamy, wzorce zachowań i wartości charakterystyczne dla określonego stylu życia. Tworzą one swoisty uniwersalny konsumpcyjny kod komunikacyjny. Istotna rola w tym procesie przypada wytworom amerykańskiej kultury masowej. Stąd też procesy globalizacji często są utożsamiane z amerykanizacją*¹. Po drugie, paralelnie występuje druga tendencja polegająca na manifestowaniu multikulturowości, niekiedy nazywana w literaturze przedmiotu fragmentaryzacją. Jej ideowy rdzeń stanowi zdecydowana chęć zachowania tożsamości kulturowej, a tym samym tożsamości narodowej odrębnych społeczeństw. Jest to możliwe do realizacji, gdyż kultura masowa (popularna) tak naprawdę nie narusza zasadniczych wartości kulturowych (do których można się odwołać w chwili zagrożenia bytu narodowego), a jedynie tworzy „błyszczący naskórek” zjawisk kulturowych. W ten sposób zachowuje się rdzeń systemu wartości kulturowych, tym bardziej, że *atrakcyjność kultur narodowych polega na tym, że są wyjątkowe, unikatowe oraz stanowią element identyfikacji i społecznej solidarności*². Tendencję powyższą wzmacnia ponadto fakt narodzin społeczeństwa pomasowego, charakteryzującego się dominacją indywidualizacji świadomości i zachowań społecznych (a w tym wzorców zachowań kulturowych). W ten oto sposób, jak określa to K. Krzysztofek, mamy do czynienia z fragilizacją, czyli jednoczesnym występowaniem globalizacji i homogenizacji kulturowej oraz, na przeciwnym biegunie, fragmentacji, a więc lokalnej różnorodności i specyfiki. Obrazowo i metaforycznie mówiąc, *procesy globalizacji w*

¹ M. Pietraś, op. cit., s. 47.

² Ibidem.

plaszczyźnie kulturowej „produkują” nie tylko globalną wioskę, ale także wioski na globie¹.

3.4. Polityczna ścieżka globalizacji

Obiektywny ogląd poszczególnych ścieżek globalizacji zdaje się dosyć jasno wskazywać, że polityczna ścieżka globalizacji pozostaje wyraźnie w tyle za procesami globalizacji zachodzącymi w sferach gospodarczej, informacyjnej czy kulturowej. Na dodatek jest ona mało czytelna, a jej trendy rozwojowe hamuje jak dotąd, tradycyjna, polityczna organizacja świata osnuta wokół państw narodowych¹. Będąc organizmami terytorialnymi rządzonymi w oparciu o wewnętrzne prawo, jednoznacznie (jakby z samej natury) pozostają w sprzeczności z istotą ponadnarodowego charakteru procesów globalizacji. Nie mniej jednak, faktem jest także i to, że państwa mogą mieć globalne interesy (i realizować globalną politykę), ale również są w stanie tworzyć organizacje usiłujące wpływać na kierunki procesów globalizacyjnych w podstawowych sferach. W tym pierwszym przypadku, praktycznie jedynym państwem (supermocarstwem światowym) realnie potrafiącym dbać o swoje interesy w skali świata są Stany Zjednoczone. Wynika to z ich olbrzymich możliwości gospodarczych, politycznych, kulturowych, a także militarnych. Światowa hegemonia tego kraju najbardziej spektakularnie jawi się w sferze militarnej, co dobitnie pokazały operacje wojskowe „Pustynna Tarcza”, „Pustynna Burza”, działania zbrojne w Kosowie, Afganistanie, jak również ostatnia (2003 rok) wojna w Iraku.

Nie dającą się przecenić, ważną częścią składową politycznej ścieżki globalizacji jest coraz mocniejsze dążenie do utworzenia mechanizmu kształtowania form, metod i struktur kierowania globalnym życiem społecznym. Najczęściej tendencję tę określa się mianem globalnego

¹ K. Krzysztofek, *Globalna kultura i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1, s. 81.
Cytuję za: M. Pietras, op. cit., s. 47.

zarządzania (*global governance*)². Przed owym zarządzaniem stoją dwa niejako sprzeczne cele. Po pierwsze, chodzi o stworzenie zharmonizowanego sterowania coraz bardziej zdecentralizowanym, ale i wzajemnie zależnym środowiskiem międzynarodowym, w którym codziennością jest występowanie zjawisk transgranicznych. Po drugie, zabiega się o utrzymanie roli i miejsca oraz funkcji dotychczasowego państwa narodowego, jako wciąż naczelnej formy organizacji życia społecznego. Temu zadaniu ma służyć powołana do życia w 1995 roku przez (i w ramach) ONZ, *Commision on Global Governance*.

3.5. Ekologiczna ścieżka globalizacji

Na powyższej ścieżce występuje zróżnicowane spektrum zjawisk i procesów. Do najważniejszych należy zaliczyć globalne zagrożenia o charakterze ekologicznym: efekt cieplarniany (szklarniowy) oraz „dziurę” ozonową. Będąc ubocznym, negatywnym produktem rozwoju cywilizacyjnego, wspomniane zagrożenia charakteryzują się światowym zasięgiem występowania. Nie mają granic terytorialnych, ani nie podlegają żadnym ograniczeniom w czasie i przestrzeni. Charakter i kierunki ich rozwoju są nieprzewidywalne oraz trudne do opanowania przez człowieka. Tworzą coraz groźniejsze niebezpieczeństwo bezpośrednio zagrażające egzystencji ludzi, fauny i flory, a ponadto uzmysławiają *sprzeczność między ich transgranicznym charakterem a państwową strukturą organizacji społeczności międzynarodowej*³. Charakterystycznym elementem ekologicznej ścieżki globalizacji jest także powstanie, rozwój i funkcjonowanie szeregu organizacji pozarządowych, których główne pole działania stanowią kwestie ekologiczne. Już dzisiaj można stwierdzić, że

¹ M. Pietraś, op. cit., s. 47-48.

² Ibidem, s. 48.

³ M. Pietraś, *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie. Studium politologiczne*, Lublin 2000, s. 143-145. Cytuję za: M. Pietraś, *Globalizacja jako proces...*, op. cit., s. 48-49.

walnie przyczyniają się one do budowy tzw. globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Charakterystyczną cechą ich funkcjonowania jest prowadzenie umiędzynarodowionych działań ponad strukturami państwowymi. Kreują one swoiste drogi przekazu wiedzy, technologii, informacji, wartości, wzorców zachowań itp. Umiejętnie wykorzystują lokalne doświadczenia adoptując je do globalnych uwarunkowań w zakresie rozwiązywania najpoważniejszych problemów ekologicznych.

Powyższa, jedynie ogólna analiza wyróżnionych ścieżek globalizacji wyraźnie wskazuje na to, iż są to procesy i zjawiska niezwykle złożone oraz wielopłaszczyznowe. Ponadto, istotną cechą globalizacji jest współzależność oraz wzajemne warunkowanie i przenikanie się jej różnych ścieżek. Zauważalny jest trend wskazujący na osłabienie wymiaru politycznego, a wzmocnienie wymiarów ekonomicznego (gospodarczego), informacyjnego i kulturowego. Jednak w dalszym ciągu podkreśla się wciąż niezmiennie ważną rolę sfery politycznej, bowiem *z perspektywy kształtowania mechanizmów sterowania życiem społecznym, także w skali globu, rola czynnika politycznego ciągle jest istotna. Co więcej, niezbędne jest utrzymanie nadrzędności decyzji i działań politycznych w stosunku do decyzji i działań gospodarczych. Mechanizmy rynku z właściwym im motywem zysku nie mogą być jedynym czy głównym kryterium racjonalności, określającym decyzje i działania podejmowane w społeczności międzynarodowej*¹.

Rozdział III

BEZPIECZEŃSTWO A GLOBALIZACJA

Na początku XXI wieku można zaobserwować coraz częstsze przewartościowanie w podejściu do globalizacji, jako wszechogarniającego zjawiska społecznego wywierającego wielki wpływ, m. in. na wszystkie wymiary bezpieczeństwa. Przewartościowanie to charakteryzuje się przede wszystkim malejącym eksponowaniem jej spektakularnych osiągnięć w sferze gospodarczej i technologicznej, a baczniejszym zwróceniem uwagi na wymiar polityczny. Okazuje się bowiem, iż *globalizacja i związany z nią wzrost gospodarczy nie są w stanie same przez się przewyciężyć wielu głębszych przyczyn ubóstwa, do których należy zaliczyć konflikty, choroby, korupcję, analfabetyzm, bezprawie, czy wreszcie zwykłe okradanie biednych*².

1. Ambiwalentny charakter procesów globalizacji

Jak do tej pory, apologeci globalizacji (m.in.: F. Fukuyama, McGrew, A. Gurnah, J. Simon, J. McCarthy, J. B. Mahaffie,) podkreślają nade wszystko dobrodziejstwa jakie niesie ona ze sobą, niejednokrotnie utożsamiając ją ze swoistym neooświeceniowym triumfem wiedzy i rozumu nad trychotomicznym światem bytów przyrody, bytów społecznych i bytów techniki. Wskazuje się przy tym na coraz większe możliwości umysłu ludzkiego w zakresie poznawania i wprowadzania w życie coraz to doskonalszych projektów i rozwiązań we wszystkich dziedzinach. Entuzjaści kreślą zatem na wskroś jasną i przejrzystą wizję społeczeństwa i świata obfitującego w coraz doskonalsze formy organizacji społecznych i innowacji technologicznych, co w ich opinii skutecznie eliminuje dotychczasowe

¹ Ibidem, s. 49.

² R. Kuźniar, *Globalizacja i polityka zagraniczna* [w:] *Oblicza procesów...*, op. cit., s. 69.

zacołanie, ignorancję, stereotypy, niewiedzę, przesady i wzajemne uprzedzenia. Akcentują ponadto pozytywny wpływ na człowieka i społeczeństwa atrybutów globalizacji – wolności i mobilności oraz swobody i nieskrępowanych wzajemnych kontaktów w rozmaitych relacjach i odniesieniach. Eksponują także korzyści płynące z międzynarodowej koordynacji badań naukowych w zakresie: kontroli i zwalczania chorób, poprawy jakości i prolongaty życia ludzkiego, podniesienia na wyższy poziom warunków bytowych, edukacji, działań proekologicznych¹. Równie cenne dobrodziejstwa wypływają z funkcjonowania informacji postrzeganej jako globalny towar, międzynarodowego, globalnego przepływu ludzi, dóbr i kapitału, a także zarządzania planetą (*managing the planet*). Powoduje to powstanie globalnego rynku i podziału pracy, a więc, jak dowodzą – globalnego upowszechniania się dóbr materialnych i kulturalnych. Zwolennicy przedstawiania globalizacji jako kompleksu zjawisk i procesów odbywających się przede wszystkim w sferze ekonomicznej akcentują, że przyczynia się ona do zwiększenia ochrony własności prywatnej i rozwoju systemu gospodarki rynkowej, a także powoduje rozkwit liberalizmu ekonomicznego implikującego liberalizm polityczny i światopoglądowy. Uwypuklając sukcesy gospodarki rynkowej na świecie zaznaczają, iż powodowane są one jej efektywnością mierzoną konkretnymi korzyściami społecznymi. W tym kontekście głoszą zmierzch systemów opartych na gospodarce scentralizowanej oraz własności państwowej czy społecznej. Postulują by państwo nie angażowało się działalność ekonomiczną, a jego granice zostały otwarte dla wymiany handlowej². Taki model ekonomii zdecydowanie sprzyja ludziom wykształconym, dynamicznym, zaradnym, potrafiącym podejmować ryzyko.

¹ Zob. np.: S. Silbey, *Let Them Eat Cake: Globalization, Postmodern, Colonialism and the Possibilities of Justice*. 1966, *Presidential Address* [w:] *Law and Society Review*, 1997 vol. 31, no 2, s. 217. Podaję za: M. Borucka – Arctowa, *Globalizacja w aspekcie...*, op. cit., s. 2-3.

² Ibidem, s. 4-5.

Przedstawiciele stanowiska krytycznego wobec globalizacji (m.in.: W. K. Tabb, R. Krishnan, R. B. Barber, A. Naess) prezentują ją m.in. jako „uniwersalizację kapitalistycznych stosunków społecznych”, (...) jako „wyraz potęgi kapitału”, jako „hegemonizm” (USA, wielkich korporacji ponadnarodowych)¹. Niekiedy określają ją też „postindustrialną kolonizacją”, gdyż jest produktem wysoce rozwiniętego, technologicznego kapitalizmu. Egzemplifikuje się ona jednak nie tylko w sferze ekonomicznej, ale również kulturowej (świadomościowej) przez co jest trudniejsza do zidentyfikowania, a więc podstępniejsza w swej ekspansji. Pośród wielu zagrożeń jakie wiąże się z globalizacją szczególnie mocno artykułuje się te, które negatywnie oddziałują na stan świadomości, poczucie bezpieczeństwa oraz jakość życia społecznego i jednostkowego. Zaznaczają również, iż społeczne konsekwencje procesów globalizacyjnych nie są jednakowe dla wszystkich. Po prostu świat coraz wyraźniej dzieli się na biednych i bogatych. Na tych, którzy pełnymi garściami korzystają z dobrodziejstw społeczeństwa „gadżetów i zabawek elektronicznych” (dla których rzeczywiście skurczyły się czas i przestrzeń) oraz na tych, którzy nie mają nic do stracenia. Nic oprócz swych złudzeń. Postępująca nieustannie globalna pauperyzacja wielu większych i mniejszych społeczności zdaje się coraz bardziej wyrastać na negatywny, społeczny megatrend przełomu tysiącleci. Co znamienne, ów globalny podział na tych, którzy są lepiej i tymi, którzy są gorzej sytuowani dotyczy aktualnie także państw najzamożniejszych. Wymienione powyżej zagrożenia wpisywane są zazwyczaj w szerszy kontekst kryzysu cywilizacyjno-kulturowego, który wydaje się towarzyszyć zachodnim społeczeństwom od początku stulecia, a ostatnio nabrał charakteru globalnego².

¹ L. W. Zacher, op. cit., s. 110 -111.

² J. Stacewicz, *Cywilizacyjno-kulturowy wymiar globalizacji, integracji oraz transformacji* [w:] *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa 1998, s. 123.

Bezpośrednim „produktem” owego kryzysu jest jednowymiarowy „człowiek ekonomiczny” charakteryzujący się zniekształconą sferą psychiczną, gdzie racjonalny umysł zdecydowanie dominuje nad uczuciami, intuicją i wyobraźnią. Rezultatem preferowania przez owego człowieka „ekonomicznego podejścia” do rzeczywistości jest zazwyczaj jego sukces materialny, ale niestety, często okupiony negatywnymi skutkami psychicznymi, których przecież nie sposób uniknąć, gdy na co dzień uczestniczy się w szaleńczym „wyścigu szczurów”. Na skutek powszechności w wyznawaniu takiego stylu życia świat cywilizacji zachodniej pełen jest „neurotycznych osobowości naszych czasów”, funkcjonujących w permanentnym stresie, targanych konfliktami wewnętrznymi, ocierających się o patologie, a nawet często im ulegających. Taki osobnik *nie osiąga nigdy pełni rozwoju psychofizycznego, a tym samym nigdy nie wykorzystuje w pełni potencjalnych możliwości, pozostając na elementarnym poziomie integracji wewnętrznej*¹. Poszukując przyczyn problemów psychicznych (osobowościowych), zagrożonego poczucia bezpieczeństwa personalnego człowieka ery globalizacji, najczęściej wskazuje się na dezintegrację jego psychiki, jej zagubioną jedność. Utracona jedność poznania, przeżycia i działania manifestuje się najpełniej w tym, iż większość *współczesnych ludzi co innego bowiem myśli, co innego mówi oraz co innego robi, jest więc niespójna wewnętrznie. Dezintegracji ulega także świat rzeczy i świat wartości; są to bowiem już od dawna dwa odrębne światy, przy czym ten pierwszy coraz wyraźniej dominuje nad drugim*². Scharakteryzowana tu pokrótce dezintegracja wewnętrzna współczesnego człowieka, skutkująca nadto poczuciem zagrożenia bezpieczeństwa osobistego, stanowi w linii prostej konsekwencję paradygmatu człowieka i otaczającego go świata wygenerowanego w rezultacie narodzin nowożytnego ideału postępu i nauki,

¹ Ibidem, s. 128.

² Ibidem, s. 130.

ustanowionego przez kartezjański racjonalizm i newtonowską fizykę. Ideał ten narzucił rozumienie świata głównie w kategoriach jednostronnie materialistycznych i mechanistycznych, co w decydującej mierze spowodowało z jednej strony wspomnianą dezintegrację psychiki człowieka, ale także wydatnie przyczyniło się do narodzin światopoglądu nihilistycznego, opisywanego nade wszystko poprzez eksponowanie poczucia braku sensu we wszystkich sferach ludzkiej aktywności.

Kryzys dotychczas dominującego świata wartości cywilizacji zachodniej wydatnie przyczynił się do powstania w drugiej połowie XX wieku tzw. ruchu „New Age”¹ starającego się zastąpić obowiązujące do tej pory, a już nieatrakcyjne i nieprzystające do rzeczywistości społecznej schematy myślenia i działania. Ideą przewodnią jego funkcjonowania stała się chęć odnalezienia przez mieszkańca „globalnej wioski”² utraconego sensu życia, poczucia bezpieczeństwa osobistego, pełnej samorealizacji oraz nowego wymiaru duchowości. Współczesne koncepcje wyrastające w swych założeniach z ideologii „New Age” stanowią interesujące próby stworzenia zarówno „filozofii wieczystej”, jak i „filozofii globalnej”, czy też „ekofilozofii” opartych o prawdy, zasady i wartości ponadczasowe (uniwersalne). Przy ich konstruowaniu niejednokrotnie sięga się do dorobku nie tylko myśli zachodniej, ale i osiągnięć starożytnych nauk hinduistycznych, taoistycznych i buddyjskich. W rezultacie tych wysiłków

¹ *New Age*: ogólna nazwa praktyk, zainteresowań i poglądów związanych z nowym, narodzonym w latach osiemdziesiątych, „wcieleniem” kultury hipisów z lat sześćdziesiątych. *New Age* nawiązuje do wyznawanej pod koniec lat sześćdziesiątych teorii, zgodnie z którą właśnie zaczyna się, lub już się zaczęła, nowa era oświecenia, zwana Erą Wodnika (*Age of Aquarius*). (...) Do *New Age* zaliczone zostały m.in. medycyna holistyczna, progresywne terapie, niekonwencjonalne techniki uzdrawiania, okultyzm, fascynacja orientalnymi i plemiennymi tradycjami duchowymi. Sam termin występował już w połowie lat siedemdziesiątych jako bardziej ogólny wariant określeń „fringe” (peryferyjny, z pogranicza) bądź „alternative” (alternatywny) (...). T. Thorne, *Mody – Kultury – Fascynacje. Słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, Warszawa 1999, s. 221.

² *Globalna wioska* (*global village*): termin autorstwa Marshalla McLuhana, opisujący świat w epoce funkcjonowania sieci informacji (w końcu lat sześćdziesiątych, w okresie poprzedzającym powszechną komputeryzację, McLuhan miał na myśli przede wszystkim telefony, film oraz takie media, jak radio i telewizja); świat, w którym jednostka ma możliwość natychmiastowej komunikacji, co czyni dotychczasowe pojęcia przestrzeni i czasu bezużytecznymi. Słowo „wioska” użyte w tym określeniu ewokuje swojskość zunifikowanej i wspólnej kultury (...). Ibidem, s. 118.

rodzi się stopniowo nowa świadomość w ludzkim myśleniu i działaniu egzemplifikowana w ideach nowego ładu społecznego społeczeństwa alternatywnego¹. Pośród przynajmniej kilku zasługujących na uwagę modeli tego społeczeństwa, doniosłą wartość przedstawia ten, który w literaturze przedmiotu występuje m.in. pod nazwą „ekologicznego społeczeństwa nowej jakości”. Jego zwolennicy bez większych wahań twierdzą wprost: *Jedyną w pełni wykryształizowaną, alternatywną koncepcją rozwojową jest obecnie koncepcja ekorozwoju oznaczająca rozwój zapewniający przetrwanie, bezpieczny dla środowiska naturalnego oraz sprawiedliwy. Jest to koncepcja uwzględniająca podstawowe aspekty rozwoju, czyli aspekt społeczny, gospodarczy, ekologiczny, przestrzenny i kulturowy*². W pełni spełnia ona postulaty racjonalnego budowania przyszłości również i Polski (wspartego uwzględnianiem własnych i obcych doświadczeń), chociaż w ten sposób opisana własna droga rozwoju, mająca na celu dążenie do odzyskania narodowej tożsamości cywilizacyjno-kulturowej – nie została jak dotąd poważnie potraktowana przez elity rządzące. Ich reprezentanci uważają bowiem, iż nie można stosować własnej drogi rozwojowej, ponieważ jest ona przykładem utopijnej, nierealistycznej „trzeciej drogi”, natomiast z całą pewnością należy podążać śladami „sprawdzonej oraz gwarantującej sukces” drogi budownictwa rozwiniętego społeczeństwa kapitalistycznego. W takim prostym, wygodnym i na pozór logicznie uzasadnionym myśleniu kryje się szereg pułapek, gdyż: *Pomijając jednak nawet kłopotliwy fakt, iż w najbliższej przyszłości może tu powstać jedynie kapitalizm peryferyjny, a nie rozwinięty, warto zauważyć, że postulat budowania rozwiniętego społeczeństwa kapitalistycznego zadziwiająco przypomina postulat budowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i dlatego wiąże się z podobnymi*

¹ J. Stacewicz, op.cit., s. 130-131.

² Tamże, s. 134.

*konstruktywistycznymi dylematami, złudzeniami oraz niebezpieczeństwami, które sprawiają, że może się on okazać kolejnym błędem historycznym*¹.

2. Kultura globalna – szanse i zagrożenia dla bezpieczeństwa

Nakreślone powyżej, ambiwalentne traktowanie zjawisk i procesów globalizacji jest także charakterystyczne w przypadku dyskursu poświęconego kulturze globalnej. W tym przypadku chodzi jednak zgoła o co innego. Bowiem kiedy bliżej przyjrzymy się temu spektrum specyficznych faktów, zdarzeń i zjawisk, co dosyć powszechnie określa się mianem kultury globalnej, to okaże się, że wpływ globalizacji na kulturę ma nade wszystko charakter powierzchniowy, „naskórkowy”, typowo techniczny - związany z niespotykanym wcześniej w dziejach postępem cywilizacyjnym. Definiując kulturę globalną jako synergiczny efekt rynku, techniki i wolności przepływów, można ją wprost nazwać swoistą formą dyfuzji cywilizacyjno-kulturowej². Jej powstanie i rozwój powodują oraz jej sprzyjają: komercjalizacja, liberalizacja, prywatyzacja, promocja, innowacja, działanie jako aktor globalny, tworzenie nowych potrzeb, dominacja obrazu i spektaklu, walka z piractwem intelektualnym. W tym wymiarze kultura globalna to to samo co kultura konsumencka, dlatego też *w procesie globalizacji kultura nabiera wartości rynkowej i jest na tyle atrakcyjna, na ile łatwo się sprzedaje*³. Procesowi globalizacji w pewnym zakresie towarzyszy również proces modernizacji (m. in. industrializacja, urbanizacja, edukacja, wzrost zamożności, szeroki rozwój struktur zawodowych), co sprzyja wzajemnemu upodabnianiu się społeczeństw nowoczesnych. W optymistycznej opinii Q. Wrighta, efektem wspomnianych procesów może być nawet powstanie *społeczeństwa globalnego* opartego na wspólnej kulturze. Aby to jednak

¹ Ibidem, s. 133.

² Zob.: K. Krzysztofek, *Globalna kultura i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe”, styczeń-marzec 2000, s. 68-69.

³ A. Ziętek, *Globalizacja a kultura* [w:] *Oblicza procesów...*, op. cit., s. 202.

nastąpiło, niezbędny jest rozwój świadomości społeczeństw przebiegający według następującego algorytmu: wypracowywanie wspólnych opinii wobec komunikowanych symboli – powstawanie podobnych postaw i zachowań – wspólnie wyznawane wartości¹. A do osiągnięcia tego stanu, droga wydaje się być niezmiernie wyboista i kręta.

Na skutek błyskawicznego postępu informatycznego oraz likwidacji barier w zakresie komunikowania, nastąpiła spektakularna promocja w świecie takich sztandarowych uniwersalnych wartości kultury Zachodu jak: prawa i wolności człowieka, antropocentryzm, tolerancja, racjonalizm. Jednak nie wszystkie państwa godzą się z proponowanym katalogiem wartości cywilizacji zachodniej. W kulturach Azji do dnia dzisiejszego preferuje się wyższość społeczeństwa nad jednostką, władzy nad wolnością, obowiązków nad prawami, szacunek dla hierarchii, a osoba ludzka może funkcjonować jedynie w rodzinie. Z kolei w środowiskach fundamentalistów islamskich wiara muzułmańska spełnia nie tylko funkcję religijną, ale także kształtuje politykę, prawo i moralność. Ortodoksyjni muzułmanie nie uznają wartości świeckich oraz ponadcywilizacyjnej moralności, natomiast dążą *do wywołania buntu przeciwko uniwersalnemu stosowaniu takich zasad jak, jak demokracja i prawa człowieka*². Tak więc, nie wydaje się zasadnym pogląd o funkcjonowaniu w dzisiejszym świecie kultury uniwersalnej. Można co najwyżej mówić o kulturze globalnej, ale jedynie w wąskim, skomercjonalizowanym, konsumpcyjnym wymiarze, gdzie dominują wszechwładne mechanizmy ekonomiczne wolnego rynku najtrafniej opisywane przez trychotomiczny paradygmat: kultura – interes – pieniądz. Kultura ta nie wspiera się na spójnym systemie wartości świata zachodniego, gdyż są one na ogół obce kulturowo społeczeństwom innych cywilizacji. Bazuje natomiast na konsumpcji i kulturze masowej, które zazwyczaj nie

¹ Zob.: Q. Wright, *The Study of International Relations*, Appleton Century Crafts, New York 1955.

² B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997, s. 54. Podaję za: A. Ziętek, op. cit., s. 201.

zawierają ani treści duchowych, ani moralnych. Ujmując rzecz syntetycznie można powiedzieć, iż w kulturze globalnej nie tyle się uczestniczy, co się ją konsumuje. W takim kontekście jest ona często utożsamiana z kulturą amerykańską, ta zaś *nie ma żadnej misji pobudzania rozwoju kulturalnego, pogłębiania tożsamości, rozwijania komunikacji międzykulturowej, nie dąży do ulepszania człowieka: chce na sobie i na sobie zarabiać, jej mecenasem są rozsiani po świecie konsumenci. (...). Co więcej, kultura globalna jest promocją amerykańskich interesów ekonomicznych; eksport produkcji audiowizualnej to druga pozycja w eksporcie po przemyśle lotniczym, a przed żywnością. Jest to funkcja struktury rynku USA, który w ponad połowie jest rynkiem dóbr niematerialnych, symbolicznych (przemysły kultury, entertainment, software)¹. Ten ekspansywny, zamerykanizowany model kultury globalnej rodzi jednak w wielu przypadkach sprzeciw i opór. Przejawia się on w zintensyfikowanych dążeniach innych narodów do zachowania za wszelką cenę własnej tożsamości kulturowej. Często przy tej okazji nowej siły nabierają nacjonalizmy i etnocentryzmy. Społeczeństwa starają się za wszelką cenę chronić swoje jedyne, niepowtarzalne *znaki kulturowe, symbole, jako linie papilarne: coś, co ma się na własność i co nie zlewa się w jedną globalną magmę*².*

Na podstawie wniosków wysnutych z dotychczasowych rozważań można pokusić się o stwierdzenie, iż rzeczywista globalizacja w sferze kultury nie jest czymś jednorodnym, jednorodowym czy jednowektorowym. Należy zapewne przychylić się do stanowiska K. Krzysztofka, zgodnie z którym *globalizacja nie musi być repliką Zachodu, jak widzieli to modernizatorzy. Różne plemiona, nawet te z informatyzowane, będą mieć różne przyszłości, skoro miały różne przeszłości. Zatem kultura nazywana globalną nie musi być i nie jest kulturą zachodnią, będzie kulturą*

¹ K. Krzysztofek, *Kulturowa ścieżka globalizacji* [w:] *Oblicza procesów...*, op. cit., s. 126-127.

² Ibidem, s. 124.

wchłaniająca elementy o różnym rodowodzie¹. W znacznej mierze globalizacji kultury sprzyja fakt powszechnej globalizacji i intensyfikacji kontaktów pomiędzy różnymi kulturami. Dzięki owym kontaktom następuje przepływ (wymiana) szeregu wartości duchowych – norm, zasad, wzorców zachowań, a nawet sposobów myślenia. Powstają nowe, wcześniej nieznane interakcje, czy też nawet więzi kulturowe, ale podstawowe wartości lokalnych kultur pozostają niezmiennie. Obce do tej pory, a teraz już poznane wartości duchowe innych kultur wpływają, chociaż w bardzo zróżnicowanym stopniu, na funkcjonujące dotychczas w danym społeczeństwie stosunki społeczne, zwyczaje, tradycję, obrzędy, przyzwyczajenia oraz paradygmaty zachowań. Sprzyja to zjawisku integracji społeczeństw, wzajemnemu poznaniu, zrozumieniu, akceptacji i tolerancji. Zjawisko globalizacji obejmując w zróżnicowanym stopniu różne kraje, również w niejednolitym stopniu dotyka poszczególne dziedziny ich życia. Z największym nasileniem przejawów globalizacji kultury spotykamy się w sferach obiegu informacji (media), turystyki oraz zjawisk, przedsięwzięć i imprez kulturalnych czy artystycznych². Nie wiąże się to jednak z niebezpieczeństwem unifikacji (ujednolicenia) kultury. Globalizacja w sferze kultury posługuje się bowiem na wielką skalę (choć nie tylko) swoistymi „narzędziami” produkcji kulturalnej (odwołując się do konsumpcji i kultury masowej), a tylko niekiedy treściami kultury. Nie stanowi ona ani istotnego zagrożenia, ani wielkiej konkurencji dla kultur lokalnych, ponieważ tylko one dysponują tymi podstawowymi wartościami, *do których odwołać się można w chwili zagrożenia*³. Wynika stąd prosty wniosek, że globalizacja nie posiadając jasno wykrystalizowanego ideologicznego czy religijnego oblicza, nie gwarantuje jednostce ani nowej tożsamości, ani poczucia bezpieczeństwa. Nic więc

¹ Ibidem.

² Zob.: A. Ziętek, op. cit., s. 197-198.

³ J. Malinga, *Globalizacja: między zagubioną a odzyskaną tożsamością* [w:] *Oblicza procesów...*, op. cit., s. 216.

dziwnego, że tradycyjne kultury narodowe (lokalne) w rozmaity sposób reagują na globalne wzorce kulturowe. W dostępnej literaturze przedmiotu można wyróżnić przynajmniej kilka (niekiedy częściowo pokrywających się) katalogów reakcji na przejawy kultury globalnej. W jednym z nich wyróżnia się następujących pięć typów wspomnianej reakcji¹:

1. Całkowita akceptacja kultury globalnej (prosta adaptacja). Występuje zazwyczaj wśród młodych ludzi zafascynowanych konsumpcją, typowo zewnętrznymi (powierzchniowymi) atrybutami globalizacji: amerykańskimi filmami i muzyką rozrywkową, modą, coca – colą i fast foodami, a nawet sposobem chodzenia. Równocześnie przejmowane są przez nich idee i symbole nowej kultury. Jest to zjawisko szczególnie intensywnie występujące w tzw. kulturach represyjnych (np. państw Wschodu).
2. Selektywna adaptacja (częściowa akceptacja i częściowe odrzucenie). W tym przypadku ludzie chętnie przejmują zewnętrzne atrybuty kultury konsumpcyjnej, lecz nadal pozostają wierni zasadniczym wartościom, normom i ideom swej rodzimej kultury. Inaczej: kultura globalna dokonuje jedynie modyfikacji, a nie transformacji.
3. Hybrydyzacja (koadaptacja) kultur. Dochodzi tutaj do kompromisu między lokalnością, narodowością, etnicznością, a uniwersalizmem globalnej kultury konsumpcyjnej.
4. Dualizm kulturowy (dwa poziomy kultury). Jest to najbardziej wartościowy (pożądany) model przenikania kultury globalnej, gdyż ludzie będący w zakresie jej oddziaływania jednocześnie korzystają z dorobku kultur lokalnych (rodzimych). W tym dualizmie uczestniczą zwykle ludzie wykształceni, z jednej strony przywiązani do swych korzeni kulturowych, a z drugiej, otwarci na świat, tolerancyjni wobec innych, funkcjonującymi

¹ Por.: K. Krzysztofek, op. cit., s. 128-129. A. Ziętek przedstawia nieco inny katalog reakcji określając je następująco: całkowite otwarcie, reformizm, rozdwojenie (bifurkacja kompradorska), odrzucenie. A. Ziętek,

ponad rozmaitymi podziałami. Można ich określić mianem „wolni i światli obywatele świata”.

5. Całkowite odrzucenie (brak akceptacji). Wariant ten charakteryzuje się wrogością wobec kultury konsumpcyjnej traktowanej wyłącznie jako zagrożenie. Rodzima, lokalna kultura zdecydowanie broni dotychczasowych dziedzin aktywności człowieka: normatywną (moralność, zwyczaje, obyczaje, tradycja); poznawczą (nauka, edukacja); ekspresywną (sztuka) oraz instrumentalną (wytwórstwo). Opcja ta dotyczy kultur duchowo najbardziej odległych od Zachodu, a nawet wrogich wobec niego.

Zaprezentowana powyżej, tak zróżnicowana grupa typów reakcji kultur lokalnych wobec kultury globalnej, jest także efektem intensywnego promowania przez Zachód nowego ładu globalnego opartego na trzech podstawowych filarach (inaczej reżimach, czyli systemach regulacji życia społecznego). Pierwszy filar stanowią prawa człowieka, gdzie *jednostka jest podmiotem, uniwersalne prawa obywatelskie są podstawą organizacji społecznej, ich naruszanie jest zagrożeniem dla pokoju, ich implementacja zaś w skali światowej jest obowiązkiem społeczności międzynarodowej, która jest uprawniona to respektowanie wymusić*¹. W skład drugiego filaru wchodzi reżim handlowy opierający się na Światowej Organizacji Handlu, którego istota polega na *niedyskryminacji, wzajemności przywilejów, otwartych rynkach, prywatyzacji, liberalizacji, czyli zachodnim kanonie liberalnym*². Ostatni, trzeci filar to reżim polityczny. Jego podstawą jest *warunkowa suwerenność państw i możliwa interwencja w wewnętrzne sprawy państw awanturniczych (...), wola grupy państw na rzecz wymuszania (...) respektu dla zasad, legitymacja Narodów Zjednoczonych, liberalizm, demokracja i*

op. cit., s. 206-207.

¹ K. Krzysztofek, op. cit., s. 130.

² Ibidem.

*polityczno-ideologiczna zgodność ustrojów państw z tymi zasadami*¹. W tak zarysowanej, trychotomicznej perspektywie nowego ładu światowego identyfikujemy kulturę globalną jako, z jednej strony, element reżimu handlowego (*komercjalizacja przepływów kultury*), z drugiej zaś, jako część reżimu praw człowieka (*prawa kulturalne*).

Niezmiernie ważną kwestią związaną z paralelnym funkcjonowaniem kultury globalnej i kultur lokalnych jest bezpieczeństwo. S. P. Huntington trafnie zauważa, iż na liniach styecznych różnych cywilizacji (kultur) mogą powstawać niebezpieczne sytuacje skutkujące wybuchem konfliktów². Wszechogarniająca globalizacja generuje nowe wymiary bezpieczeństwa międzynarodowego. Dla P. Beyera istota konfliktu kulturowego czasów globalizacji *nie polega na tym, że społeczna struktura globalizacji zwalcza kultury lokalne, ale na tym, że występuje zjawisko kulturowej mutacyjności prowadzącej do erozji kultury lokalnej*¹. Negatywnym następstwem procesów globalizacyjnych jest również postępujący wzrost poczucia zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego i społecznego. Państwa w coraz mniejszym stopniu pełnią rolę instytucji opiekuńczych, następuje kryzys tradycyjnych instytucji społecznych (rodziny) oraz kręgów wspólnotowych. W tej sytuacji ludzie zwracają się w stronę związków etnicznych i wyznaniowych, a stąd już tylko krok od przejawiania tendencji fundamentalistycznych i ksenofobicznych. Wydaje się, że u źródeł współczesnego fundamentalizmu islamskiego w znacznej mierze leżą powyższe zjawiska. Kontynuując wątek bezpieczeństwa w dziedzinie kultury należy zaznaczyć, że bezpieczeństwo to w istotnym stopniu implikowane jest specyfiką kultury, jej miejscem i rangą w aktualnej polityce państwa oraz szerzej, w stosunkach międzynarodowych. O ile jednak w innych sferach bezpieczeństwa dysponujemy pewnymi narzędziami pozwalającymi w miarę precyzyjnie zmierzyć jego poziom, to

¹ Ibidem.

² Zob.: S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997.

w kulturze nie sposób stworzyć jakichkolwiek obiektywnych wskaźników dowodzących stanu zagrożenia². Bezpieczeństwo kulturowe jest stanem pewnej, trudnej do ściślejszego sprecyzowania równowagi (harmonii) warunków, w których dany naród pielęgnuje i rozwija swoje wartości tożsamościowe, a jednocześnie może nieskrępowanie korzystać z dorobku innych nacji. Współcześnie wiele państw przeżywa szereg problemów związanych z coraz trudniejszym zachowaniem i kultywowaniem form rodzimej kultury. Dzieje się tak zwłaszcza w tych krajach, w których dopiero od niedawna zwyciężyła demokracja, a obowiązującym standardem w życiu społecznym stały się prawa i wolności człowieka. Tam również dominującą pozycję zdobył nowy styl życia obecny już we wszystkich częściach globu: *Pijemy cappuccino i perrier, wyposażamy apartamenty w meble IKEA, ubieramy się u Bennetona, słuchamy brytyjskiego rocka, jeździmy samochodami Hyundai*³. To jednak, jak się zdaje, nie stanowi istotnego niebezpieczeństwa dla kultury narodowej. Stanowi bowiem jedynie swoisty „naskórek” kultury, który nie zakłóca szacunku dla własnej historii i tradycji, a tym bardziej obyczajów czy religii.

O wiele bardziej niebezpieczny jest natomiast nierówny poziom możliwości przystosowawczych różnych społeczności do zglobalizowanej rzeczywistości. Niesie ona ze sobą nowe, obce wartości, które niekiedy stają się przyczyną ostrych konfliktów. Konflikty te rozgrywają się w trzech podstawowych wymiarach zagrożeń: jednostkowym, grupowym i ponadgrupowym⁴. Pierwszy, jednostkowy wymiar zagrożeń posiada charakter patologii społecznych (przestępczość pospolita, zorganizowana, międzynarodowa) powstałych na skutek kryzysu (rozpadu) zasadniczych

¹ A. Ziętek, op. cit., s. 205.

² G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku* (pod red. D. B. Bobrowa, E. Haliżaka i R. Zięby), Warszawa 1997, s. 132.

³ J. Naisbitt, P. Aburdene, *Megatrends 2000. Ten New Direction for the 1990's*, Futura, New York 1990, s. 125. Cytuję za: G. Michałowska, op. cit., s. 135-136.

⁴ Zob.: G. Michałowska, op. cit., s. 140-143.

grup identyfikacyjnych: rodziny, szkoły, Kościoła, klasy społecznej oraz rosnącego bezrobocia, niewydolności organów ścigania, a także sprzeciwu wobec zbyt dużych dysproporcji materialnych. Kolejny, grupowy wymiar zagrożeń kulturowych generowany jest przez niespotykaną dotąd na tak wielką skalę, mobilność ludzi i związany z nią problem etniczności. Jak zauważa G. Michałowska, rozmaite mogą być objawy wzrostu tzw. etniczności imigrantów. Jednak najbardziej *niebezpieczna wydaje się ich polityzacja. Obok manifestacji żądań, sprzeciwu wobec restrykcyjnej polityki migracyjnej, może ona wyrażać się w radykalnych działaniach terrorystycznych, jak np. Kurdów w Niemczech czy muzułmanów we Francji*¹. W porządek społeczny uderza także niechęć wobec obowiązku szkolnego, czy też sprzeciw wobec konieczności przestrzegania niektórych rygorów określonych przez państwo. Trzeci, ponadgrupowy wymiar zagrożeń kulturowych znajduje swój wyraz w gwałtownych roszczeniach tożsamościowych krajów muzułmańskich. Część społeczeństw islamskich zdecydowanie odrzuca wszystko to, co nie jest *kompletnym systemem tożsamości, lojalności i autorytetu, akcentując poczucie gwałtu i upokorzeń, jakie zadały ich krajom zewnętrzne siły, które przemocą narzuciły im zmiany*². Zagrożenie bezpieczeństwa w tym przypadku ma charakter dychotomiczny, gdyż egzemplifikuje się zarówno w fizycznych aktach terroru wymierzonym przeciw *niewiernym*, jak również w psychologicznym zjawisku narastania wzajemnej wrogości, uprzedzeń i wzmacniania istniejących już negatywnych stereotypów oraz opinii.

W latach 90. w kontekście rozważań dotyczących kulturowego wymiaru globalizacji pojawiła się idea etyki globalnej³. Jeden z jej orędowników, Józef Lipiec, swą koncepcję etyki globalnej wywodzi z dwóch

¹ Ibidem, s. 142.

² B. Lewis, *Europa a islam* [w:] *Europa i co z tego wynika*, „Res Publica”, Warszawa 1990, s. 192. Cytuje za: G. Michałowska, op. cit., s. 143.

³ Zob. np.: *Idea etyczności globalnej* (pr. zb. pod red. J. Sekuły), Siedlce 1999.

źródeł: z tradycji moralnych ludzkości oraz z nieustannie rozszerzanej i pogłębianej refleksji nad wartościami i możliwościami ich aplikacji¹. Starając się dowieść jej zasadności twierdzi, iż obecnie w świecie funkcjonuje wspólna przestrzeń zarówno oczekiwań i potrzeb, jak i standardów oraz dyrektyw moralnych. Ponadto, dodaje, stoimy przed koniecznością *wypełnienia braków wizją powinności, których realizacja ma szansę poprawić stan ludzkiego świata, dotąd niedostatecznie respektującego zasady optimum egzystencjalnego i esencjalnego, właściwego pozycji człowieka w bycie*². W zaproponowanym systemie wartości uniwersalnego systemu moralnego, autor zamieszcza katalog cnót *dnia dzisiejszego*. Uwzględniając fakt braku społeczeństwa globalnego, podkreśla, że etyka globalna winna wypełniać zadanie swoistej forpocztą w przygotowaniu społeczeństwa na drodze do zuniwersalizowanego świata. Ma być ona zwiastunem procesu autentycznej rekonstrukcji świata realizowanego w duchu katalogu dziesięciu preferowanych wartości: tolerancji, bezpieczeństwa, wolności, sprawiedliwości, godności, pracy, solidarności, piękna, prawdy i miłości. Wymienione wartości winny z kolei przekształcić się w zestaw konkretnych dyrektyw moralnych obowiązujących we wszystkich społeczeństwach. Naturalnie etykę globalną należy widzieć i ujmować w kontekście rozmaitych uwarunkowań i doświadczeń historycznych. Dlatego też, niezbędne jest wypracowanie kompromisu w poniższych kwestiach:

- między indywidualizmem etyki europejskiej, a socjocentryzmem części etyk wschodnich;
- między poddaniem człowieka prawom natury (nowożytna kultura euroamerykańska), a umiejscowieniem go w hierarchii boskiego absolutyzmu (koncepty religijne Bliskiego Wschodu – od judaizmu po islam);

¹ Zob.: J. Lipiec, *Prolegomena etyki globalnej* [w:] *Idea etyczności...*, op. cit., s. 197.

² Ibidem.

- między koncepcją rywalizacji (nowoczesne cywilizacje technologiczne), a ideą perfekcjonizmu personalnego (buddyzm, konfucjonizm, niektóre kierunki chrześcijańskie)¹.

W ostatnich latach coraz więcej uwagi w dyskusjach o bezpieczeństwie poświęca się innemu wymiarowi kultury globalnej – kulturze bezpieczeństwa. Najczęściej mamy z nią do czynienia w państwach wysoko rozwiniętych, gdzie dominuje holistyczne (a nie wąskie i „negatywne”) rozumienie bezpieczeństwa. Jego najbardziej wyróżniającą cechą jest opisywanie bezpieczeństwa jako takiego kształtowania warunków, które podążają ku kreowaniu wysokiego poziomu *prawdopodobieństwa przetrwania, posiadania i swobód rozwojowych podmiotu*². Tak ujmowana kultura bezpieczeństwa będąc jednym z ważnych wyzwań globalnych, pomieszcza w sobie kilka istotnych komponentów teoretyczno – praktycznych. Należą do nich:

- stan świadomości obronnej społeczeństwa;
- dominujący sposób myślenia o bezpieczeństwie i szeroko rozumianej obronności (prospektywne myślenie o bezpieczeństwie indywidualnym i społecznym);
- działalność edukacyjna na rzecz bezpieczeństwa;
- cywilna i demokratyczna kontrola nad armią.

Naturalnie, wymienione powyżej komponenty kultury bezpieczeństwa stanowią równocześnie nie dające się przecenić elementy potencjału obronnego państwa³.

Podsumowując rozważania dotyczące materii kultury globalnej, trzeba jasno zdawać sobie sprawę z faktu równoczesnego funkcjonowania w tym

¹ Ibidem, s. 234.

² M. Cieślarczyk, *Spółeczeństwa i społeczności na przełomie wieków – od bezpieczeństwa kultury do kultury bezpieczeństwa?* [w:] *Bezpieczeństwo w perspektywie socjologicznej*. Materiały 1 sesji 37 grupy roboczej „Socjologiczne problemy bezpieczeństwa narodowego i obronności”. XI Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny, Rzeszów-Tyczyn, 20-23 września 2000, s. 32.

³ Ibidem, s. 34-36.

obszarze dwóch zasadniczych tendencji. Po pierwsze, społeczeństwa nadal będą zabiegać o ochronę i pielęgnację własnych, specyficznych elementów kultury: wartości, języka, symboli, zwyczajów, religii. Dlatego też, mogą wciąż pojawiać się i ożywać rozmaite formy fundamentalizmów, nacjonalizmów i separatyzmów. Po drugie, nieuchronnie rozwijać się będą procesy integracyjne sprzyjające wzajemnemu przenikaniu, poznawaniu i adaptacji odrębnych kultur. W tych okolicznościach praktycznie jedyną alternatywą dla stabilności i rozwoju świata wydaje się być konieczność (i powinność) powszechnej akceptacji dla jego multikulturalizmu („jedność w różnorodności”) oraz właściwego odczytania charakteru i nieuchronności dalszych zjawisk i procesów globalizacji.

3. Bezpieczeństwo w globalnym społeczeństwie informacyjnym

Charakteryzując globalizację, a zwłaszcza próbując zidentyfikować jej tożsamość, bardzo często przywołujemy kategorie nieodłącznie jej towarzyszące: „społeczeństwo informacyjne (informatyczne)”¹; „społeczeństwo sieci”; „społeczeństwo multimedialne”; „społeczeństwo wiedzy”²; „społeczeństwo czasów postmodernizmu”, czy też „społeczeństwo

¹ Światowej sławy polski filozof, twórca ekofilozofii, prof. H. Skolimowski dowodzi, że nie możemy obecnie mówić o istnieniu społeczeństwa informatycznego. Tezę tę wspiera spostrzeżeniem, że sama wzrastająca wciąż ilość komputerów nie może stworzyć nowego jakościowo społeczeństwa. Według niego, nie tyle potrzeba nam informacji przechowywanych w komputerze, co *umiejętności osądu, mądrości, oświecenia*. (...) *Oświecenie osiąga się stając się człowiekiem oświeconym-nie przechowalnią informacji (temu służą encyklopedie), lecz źródłem światła. We wszystkich trzech przypadkach: osądu, mądrości i oświecenia, mamy do czynienia z nowymi jakościami. Społeczeństwo informatyczne zajmuje się jedynie ilością. Nie zna ono sensu jakości, nie zna go komputery. (...). Nakreślenie nowego projektu społecznego lub wymyślenie nowego społeczeństwa jest zadaniem o wiele trudniejszym niż rozbicie atomu lub wynalezienie maszyny parowej. Filozof krytycznie ocenia postęp technologiczny, który rodzi alienację oraz generuje niepożądane mutanty społeczne, a mianowicie wyizolowaną rodzinę i samotną jednostkę. Myśliciel ten jest przekonany, że odkrył nowe prawo postępu technologicznego: im bardziej technika staje się wyrafinowana, tym bardziej wyobcowuje nas z życia. (...). Pytanie brzmi, czy najnowsze osiągnięcia elektroniki i komputerów są wyjątkiem od tego prawa? Czy jesteśmy bliżej życia i samych siebie w rezultacie rewolucji informatycznej? Czy będziemy bliżej, jeżeli każdy z nas posiada komputer osobisty? Wątpię. Tę wątpliwość podziela ze mną wielu.* H. Skolimowski, J. K. Górecki, *Zielone oko kosmosu. Wokół ekofilozofii w rozmowie i esejach*, Wrocław 2003, s. 144-145.

² *Społeczeństwem wiedzy proponujemy nazywać takie, w którym:*

1. Większość ludzi, którzy wykonują zawody ważne ze względu na globalny system „podziału pracy społecznej” oraz odgrywają role znaczące w teatrach ważnych dla globalnego „życia kulturalnego”, swą

ponowoczesne (postnowoczesne)". Bogactwo tych swoistych atrybutów, a może raczej generatorów (czy też „twarzy”?) globalizacji, podkreśla wielowymiarowość i złożoność procesów w niej zachodzących.

Według opinii Piotra Sienkiewicza, *społeczeństwo informacyjne stanowi taką formę rozwoju społecznego (system społeczny), w którym rozwinięte systemy informacyjne (teleinformatyczne i masowego komunikowania) i zasoby informacyjne (wiedza) stanowią podstawę ewolucji struktury zatrudnienia (z dominacją usług informacyjnych), tworzenia dochodu narodowego oraz dostarczają źródła utrzymania i zajęcia większości społeczeństwa*¹. W przeszłość zdają się już odchodzić zasady i prawidłowości przypisywane dotąd cywilizacji przemysłowej (industrialnej), choć jeszcze nie do końca wyodrębniły się normy i reguły cywilizacji informacyjnej (postindustrialnej). Do katalogu najbardziej charakterystycznych cech (wyróżników) nowej cywilizacji informacyjnej należy zaliczyć²:

- przechodzenie od produkcji towarów do wytwarzania informacji;
- produkcję towarów o znacznym nasyceniu nowoczesną wiedzą (zastępowanie mikrotechnologii nanotechnologiami);
- zastępowanie przemysłu ciężkiego przez dziedziny produkcji operujące w wielkim zakresie skomplikowaną i ultranowoczesną wiedzą (produkcja: software, medialna, reklamowa, consulting, public relations);

ocenę rzeczywistości i dalsze jej rozeznawanie zawdzięcza znajomości wiedzy typu naukowego i regułom postępowania się taką wiedzą.

2. Większość ważnych problemów poznawczych typu teoretycznego i typu technicznego rozwiązuje się dzięki postępowaniu się wiedzą typu naukowego (np. fizyka i elektronika czy socjologia i socjotechnika). J. Goćkowski, K. M. Machowska, *Społeczeństwo wiedzy a społeczeństwo informatyczne* [w:] *Społeczeństwo informatyczne. Szansa czy zagrożenie* (pod red. B. Chyrowicz SSpS), Lublin 2003, s. 142-143.

¹ P. Sienkiewicz, *Dylematy edukacyjne społeczeństwa informacyjnego* [w:] *Edukacja w wyższych szkołach wojskowych* (pod red. R. Stępnia), AON, Warszawa 2002, s. 56.

² Zob.: A. Zajac, *Kapitał kulturowy Polski w przededniu integracji europejskiej – wnioski dla edukacji* [w:] *W kręgu edukacji, nauk pedagogicznych i krajoznawstwa* (pod red. E. Kameduły, I. Kuźniaka, E. Piotrowskiego), Poznań 2003, s. 67. Por. także: J. O. Green, *Nowa era komunikacji*, Warszawa 1999.

- wysunięcie się szeroko rozumianej wiedzy (informacji) jako czynnika decydującego o postępie i rozwoju (w cywilizacji przemysłowej jej miejsce zajmowały surowce, środki produkcji, siła robocza i kapitał);
- przekształcanie się globalnej kultury technokracji w technopol, który jako specyficzna filozofia myślenia i działania propaguje progres, korzystając z informacji nie wartościowanych moralnie;
- zakończenie etapu względnej stabilizacji i zapoczątkowanie ery nieustannych zmian.

Społeczeństwo informacyjne można zatem opisać przez wskazanie jego najbardziej charakterystycznych atrybutów, czyli dostępu do informacji i uczestnictwa coraz większych grup ludzi w systemach wiedzy i informacji. Wydaje się więc, że nigdy wcześniej ludzkość nie dysponowała tak olbrzymią wiedzą, kwalifikacjami, zasobami i wreszcie możliwościami, by zmienić świat na lepsze. Niestety, nie sposób jednak nie zauważyć, że pesymistyczne spostrzeżenia autorów Raportu Rady Klubu Rzymskiego pt. *Pierwsza rewolucja globalna* z 1991 roku, w dalszym ciągu zachowują swoją aktualność. Faktem bowiem jest, że w dalszym ciągu *dominuje szeroko rozpowszechnione poczucie niepokoju i obawy przed nadchodzącymi zmianami, które – nakładając się na nie do końca jeszcze przyswojone zmiany z ostatnich dziesięcioleci – niepewność tę jeszcze zwiększają. (...). Tragedią naszej sytuacji jest to, że ciągle nie jesteśmy w stanie wykorzystać naszego obecnego potencjału. Widzimy złą gospodarkę światem i jego zasobami, a jednak uspokaja nas samozadowolenie przywódców oraz nasza własna inercja i opór w stosunku do zmian*¹.

Wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa związane z zaistnieniem i funkcjonowaniem społeczeństwa informacyjnego już od kilku lat skupiają

¹ A. King, B. Schneider, *Pierwsza rewolucja globalna. Jak przetrwać? Raport Rady Klubu Rzymskiego*, Warszawa 1992, s. 26.

uwagę wielu filozofów i socjologów¹. Ci pierwsi koncentrują swe badania nad różnorodnymi etycznymi implikacjami wynikającymi z tego, że to właśnie informacja jest obecnie zasadniczym czynnikiem modelującym strukturę społeczną. Ci drudzy z kolei, dążą do adekwatnego opisu nowego społeczeństwa, w którym relacje z innymi ludźmi oraz umiejętne wykorzystywanie informacji stają się istotnym źródłem dochodów. Człowiek jest tu nie tyle członkiem grupy, co uczestnikiem wielu społecznych, sieciowych powiązań komunikacyjnych. Sytuacja ta nasuwa szereg pytań:

- Czy staliśmy się wrażliwsi moralnie skoro dzięki błyskawicznej informacji jesteśmy bardziej świadomi biedy, głodu, kataklizmów i innych nieszczęść nękających ludzi na świecie?
- Czy ta świadomość powoduje równocześnie u nas wzrost poczucia odpowiedzialności?
- Czy wpatrzeni w ekran telewizyjny, raz to oglądając świat fikcji, raz to obserwując np. realne działania wojenne, nie zatracimy umiejętności rozgraniczania obu rzeczywistości?
- Czy syci i bezpieczni, oglądający umierających z głodu, ofiary klęsk żywiołowych i bratobójczych wojen, będą w stanie podjąć konkretne kroki w celu pomocy ludziom jej natychmiast potrzebującym?
- Czy jesteśmy informowani przez media, czy też media nami manipulują?
- Czy nasza ciągła „dostępność” dla innych (dzięki telefonii komórkowej oraz poczcie elektronicznej), czyni relacje międzyludzkie bardziej szczerymi i przyjaznymi, czy też powoduje ich banalizację i rutynizację?

¹ Zob. np.: B. Chyrowicz, *Etyka w gąszczu informacji. Wprowadzenie* [w:] *Spółeczeństwo informatyczne: szansa czy zagrożenie?* (pod red. B. Chyrowicz), Lublin 2003, s. 5-8.

Wydaje się, że to od samych ludzi zależy jak spożytkują dobrodziejstwa cudownych wynalazków współczesnej techniki. Jeśli nie ztratą podmiotowego myślenia o innych, a świat techniki będzie jedynie środkiem (a nie celem) wykorzystywanym do budowy lepszego życia społecznego w skali globalnej, to wówczas możemy z optymizmem spoglądać w przyszłość.

Interesujące spostrzeżenia i wnioski obrazujące kondycję współczesnych społeczeństw informacyjnych w kontekście niezmiernie szybkich przeobrażeń technologicznych, ustrojowych, a także postępującej globalizacji prezentuje Piotr Sztompka¹. Zauważa on, że na to, jaka będzie przyszłość, wpływa przynajmniej kilka istotnych uwarunkowań. Po pierwsze, jest nim dzisiejsza, konkretna, ludzka działalność realizowana indywidualnie, grupowo, w formie ruchów społecznych, reform czy rewolucji. Po drugie, zakłada się, że procesy historyczne nie są z góry zdeterminowane, a wobec tego sytuacja może rozwinać się w rozmaity sposób (*przyszłość jest otwarta*). Po trzecie, ważny jest także fakt występowania indeterminizmu, nieprzewidywalności i przypadkowości. Na przykład, znaczącą rolę mogą odegrać wybitne jednostki-charyzmatyczni przywódcy, prorocy, uczeni czy odkrywcy. Wreszcie po czwarte, nie dający się przecenić wpływ mogą mieć (i faktycznie mają) *nieprzewidywalne imponderabilia: nastroje, emocje, niekiedy dalekie od zimnej racjonalności, na przykład znudzenie, oburzenie, uniesienie się honorem, poczucie godności, obrona tożsamości*². Autor prezentowanych rozważań przedstawia następnie, na tle złożonego, pełnego sprzeczności i niejednoznaczności, „rozmytego” świata, dziesięć dylematów i wyzwań dla przyszłości społeczności (i człowieka) w XXI wieku:

1. Indywidualizm czy wspólnota?
2. Globalizacja czy tożsamość lokalna?
3. Interesy czy wartości?

¹ Zob.: P. Sztompka, *Szok przyszłości. Dziesięć dylematów XXI wieku*, „Wprost”, nr 1/2003.

² Ibidem, s. 26.

4. Społeczeństwo masowe czy jakość życia?
5. Kult nowości czy afirmacja tradycji?
6. Dorywcze zajęcia czy życiowa kariera?
7. Konsumpcja czy samorealizacja?
8. Kontraktowa intymność czy trwała rodzina?
9. Demokracja w rękach wybranych czy dyskurs publiczny?
10. Informacja czy mądrość?

Kończąc refleksje związane z podstawowymi dylematami przed jakimi stoją ludzie i społeczeństwa na progu nowego tysiąclecia, socjolog konkluduje: *Przyszłość to niekoniecznie to, co już było, tylko tego samego jeszcze więcej, a więc społeczeństwo jeszcze bardziej nowoczesne, nieznosnie nowoczesne, do przesyty nowoczesne. Przyszłość to być może przywrócenie równowagi między różnymi biegunami ludzkiego losu, odwrót od jednostronności i afirmacja całego, wielostronnego bogactwa ludzkiej egzystencji. No i oczywiście pojawienie się nowych dylematów i nowych wyzwań, które dziś leżą poza horyzontem naszej wyobraźni*¹. Bez wątpienia powyższe konkluzje znacznie odbiegają w swej wymowie od znanych i uznanych (?) analiz rzeczywistości współczesnego świata, dokonanych pod koniec XX wieku przez Samuela Huntingtona i Francisa Fukuyamę. Okazuje się, że teza Huntingtona o nieuchronnym (tak przynajmniej początkowo sądził) zderzeniu cywilizacji oraz przekonanie Fukuyamy o niezastąpionych walorach demokracji liberalnej, budzą również wątpliwości i innych myślicieli². Zachowując dystans wobec tych prostych oraz jednoznacznych analiz i przewidywań amerykańskich politologów, zauważają oni natomiast, że prawdopodobnie przyszłość człowieka i społeczeństw *zależy w dużym stopniu od tych wartości i wzorców kulturowych, w stronę których skierujemy*

¹ Ibidem, s. 27.

² Zob. np: J. Życiński, *Potrzeba nam ekologii ducha*, „Newsweek Polska”, nr 16-17/2001; *Świat według drani*. Wywiad z A. Glucksmannem zamieszczony w „Le Nouvel Observateur” z 10-16. 01. 2001 r. Przedruk: „Forum” z 11-17. 02. 2002 r., s. 36-37.

*naszą refleksyjną uwagę i nasze wybory moralne. (...). Naszym podstawowym zadaniem pozostaje obecnie ochrona tego świata ludzkiej godności, który usiłuje się niszczyć z racji komercyjnych, ideologicznych czy politycznych*¹.

Współczesnemu człowiekowi, żyjącemu w gorączkowym pędzie charakterystycznym dla społeczeństw informacyjnych czasów globalizacji, coraz trudniej jest dokonywać uzasadnionych racjonalnie ocen i wyborów. Osaczający go konglomerat najrozmaitszych czynników, okoliczności i uwarunkowań nie pozwala na jednoznaczne wartościowanie nowych problemów, wydarzeń czy sytuacji. Ludzie zwykle w takich sytuacjach potrzebują swoistego drogowskazu, który jednoznacznie wskazałby *proste rozwiązanie skomplikowanych kwestii*. W polskiej (choć nie tylko) rzeczywistości społecznej, rolę tę zdaje się pełnić populizm, nie tylko zresztą parlamentarny. O wiele groźniejszy w swych docelowych skutkach, zwłaszcza dla zagubionych i bezradnych w dzisiejszych realiach, może okazać się populizm wszechobecnych reklam oraz kult konsumpcji, jako najwyższego stadium rozwoju człowieczeństwa². W tej perspektywie, istotnym zagrożeniem dla współczesnej cywilizacji i człowieka wydaje się być przemiana kulturowa, zmierzająca w kierunku preferowania miernoty postrzeganej za wzorzec doskonałości. Gdyby tak się stało, wówczas: *Pogoń za lekkością bytu, wyzwoloną zarówno z etyki, jak i logiki, mogłaby wtedy doprowadzić do kulturowego regresu w stronę zmodernizowanych jaskiń, które opuściliśmy przed tysiącami lat. Kolorowy świat wideoklipu, komiks czy telewizyjny Big Brother zajęłyby wtedy w naszej kulturze miejsce, jakie tradycyjnie rezerwowano dla Mozarta, Rembrandta czy Goethego. Na miejscu refleksji, znamiennej dla animal rationale, pojawiałoby się zwyczajne podglądactwo, zaś klasyczną aktywność szarych komórek zastąpiono by*

¹ J. Życiński, op. cit., s. 198.

² Ibidem, s. 200.

*aktywnością siatkówki oka*¹. Tego rodzaju pauperyzacja wzorców kulturowych byłaby nawet groźniejsza od fanatyzmu terrorystów, czy nawet użycia broni atomowej przez psychopatów. Jak zatem przeciwstawić się temu, przecież bardzo realnemu zagrożeniu? Otóż, jak się proponuje, należy zwrócić się ku fundamentalnym, uniwersalnym wartościom, *które winny jednoczyć nasz gatunek*. Pośród nich znajdują się i takie, których nie sposób narzucić formalnie (prawnie). Są to m. in. solidarność, współczucie czy przyjaźń. Ich zaistnienie i ranga w codziennym życiu społeczeństw i człowieka nie tyle zależy od różnego rodzaju decydentów, co wymaga współpracy i wysiłku zwykłych ludzi. Niezbędne są wspólne zabiegi w dziele budowy i pielęgnacji ekologii ducha. W związku z tym: *Trzeba „globalnej solidarności”, by wyzwolić się z lęku przed pesymistycznym fatalizmem i uwierzyć, że to, co piękne, może również okazać się realne. Nasza troska o ekologię ducha wymaga zespolenia działań prowadzących do ochrony tych wartości, które decydują o duchowym bogactwie gatunku ludzkiego*². Wprawdzie nie padają tutaj konkretne propozycje, jak, w rzeczy samej to czynić, jednak idea kreowania owej ekologii ducha, zdaje się być głęboko przemyślana i tak samo wartościowa społecznie.

Człowiek społeczeństwa informacyjnego początków XXI wieku uczyni wiele, by czuć się bezpiecznie i pewnie. Jak już teraz pokazują najbardziej spektakularne doświadczenia amerykańskie, ludzie w zasadzie bez większych oporów rezygnują z części swojej wolności na rzecz wzmocnienia swego bezpieczeństwa personalnego. Godzą się bez wahań na szereg ograniczeń i niedogodności, byle tylko mieć pewność wzmocnionej ochrony swego życia i zdrowia.

Jeszcze kilka lat temu celem terrorystów byli głównie politycy, ośrodki władzy, obiekty i sztaby wojskowe. Obecnie celem ataku terrorystycznego

¹ Ibidem.

² Ibidem.

może być każdy. Okazało się, że w tej chwili nie ma na świecie ani bezpiecznych miejsc, ani w pełni bezpiecznych ludzi. Natomiast cel terrorystów *pozostaje polityczny – uderzając w przypadkowych obywateli, chcą wywołać zmianę polityki danego państwa. Abu al Munhir, jeden z liderów fundamentalistów algierskich, powiedział w 1997 r.: „Nie istnieje coś takiego jak ślepy terror. Zabijani są tylko ci, którzy na to zasłużyli”, natomiast niewinne ofiary to „ofiara składana Bogu”*¹.

W publicystyce ostatnich miesięcy pojawiło się określenie *człowiek epoki terrorystycznej*. Tym mianem opisuje się jednostkę ludzką funkcjonującą równocześnie w społeczeństwie informacyjnym, gdyż w jego codziennej egzystencji najważniejsza jest informacja i wiedza². Bez względu na to gdzie akurat przebywa, jest on nieustannie dostępny dzięki telefonowi komórkowemu. O tym, co dzieje się w jego bliższym i dalszym otoczeniu, prawie w rzeczywistym czasie informowany jest przez elektroniczne media. Otacza się systemem różnego rodzaju zabezpieczeń i czujników ochraniającym go od rozmaitych zagrożeń (dym, ogień, gazy i substancje trujące, materiały radioaktywne, intruzi). W Kalifornii już ponad sto osób wszczepiło sobie w skórę przedramienia chipy, dzięki którym policja i pogotowie medyczne (dysponując czytnikami chipów) może udzielić im skuteczniejszej i szybszej pomocy w razie potrzeby. Aktualnie w laboratoriach opracowuje się ich udoskonaloną wersją połączoną z odbiornikiem GPS. Umożliwi to identyfikację (namierzenie) danej osoby praktycznie w dowolnym miejscu świata. Już wkrótce w USA oraz Europie zostaną wprowadzone do użytku nowe, plastikowe paszporty z chipami przechowującymi zaszyfrowane zdjęcie, skan tęczówki i obraz linii papilarnych. Owe chipy mogą także przyczynić się do skuteczniejszej walki państw z procederem prania brudnych pieniędzy i blokowania kont grup

¹ P. Wroński, *Teraz każdy może być celem*, „Gazeta Wyborcza” z 19. 03. 2004 r., s. 20.

² Zob.: R. Geremek, J. Stradowski, *Człowiek epoki terrorystycznej*, „Wprost” z 4. 01. 2004 r., s. 18-21.

terrorystycznych. Prawdopodobnie już niebawem banknoty euro o wysokich nominałach będą posiadać radiochipy. W ten sposób służby specjalne i policja mogłyby śledzić większe operacje finansowe. Opracowano ponadto antyterrorystyczny radiochip, który wykrywa i informuje potencjalnego nabywcę o obecności groźnych dla zdrowia substancji w kupowanej żywności. *Jeśli terroryści dodadzą na przykład zarazki węglika do mleka albo toksyny jadu kielbasianego do mięsa, specjalna nalepka na opakowaniu ostrzeże nas, zmieniając kolor*¹.

Niepokój współczesnego człowieka, żyjącego od lat 80-tych ubiegłego wieku w czasach zwanych również *erą wojen muzułmańskich*², budzi nowa choroba, zwana PTSD (potraumatyczny rozstrój nerwowy)¹. Po raz pierwszy zetknięto się z nią w 1989 roku, pod koniec badań stanu zdrowia amerykańskich weteranów walczących w Wietnamie. Po atakach na WTC objawy tej choroby rozszerzyły się na ponad 5 mln Amerykanów, ale również dotknęła ona mieszkańców sąsiedniej Kanady. Dwie trzecie Kanadyjczyków odczuwa chroniczny lęk, natomiast co szósty skarży się na problemy z zasypianiem. Najbardziej charakterystycznymi cechami tej przypadłości są: kłopoty ze snem i koncentracją, nerwowe tiki, wybuchy nagłej, nieuzasadnionej agresji, lęk przed przebywaniem w wieżowcach i lataniem samolotami. Nerwice i depresje wynikające z życia w ciągłym poczuciu zagrożenia atakiem terrorystycznym, dotyczą również mieszkańców Izraela oraz Rosji (a szczególnie Moskwy). Wystarczy tylko dodać, że obecnie ponad 30% obywateli tego pierwszego państwa cierpi na zaburzenia psychiczne, podczas gdy jeszcze 20 lat wcześniej odsetek ten był trzyipółkrotnie niższy.

S. Huntington uważa, iż skutecznym lekarstwem mogącym wyeliminować terroryzm z życia społeczeństw *nie jest wcale ograniczenie demokracji, lecz jej szerzenie tam, gdzie jej brakuje. Demokracja to rodzaj*

¹ Ibidem, s. 21.

² Zob. szerzej: S. P. Huntington, *Era wojen muzułmańskich*, „Newsweek Polska” nr 16-17/2001, s. 152-159.

*terapii otwierającej głowy, a w otwartych głowach terroryzm może być co najwyżej krótką infekcją, nigdy chorobą przewlekłą*². Czy można zgodzić się z tak postawioną, przecież pozornie genialnie prostą tezą tego myśliciela? Pozwolę sobie mieć wątpliwości. Wydaje się bowiem, że wspomniany uczony nie dostrzega rangi odmienności historyczno-kulturowej państw cywilizacji islamu. Nie dostrzega innych, niż w zachodniej cywilizacji, swoistych „punktów ciężkości” zawartych w systemach wartości tradycyjnych społeczeństw Wschodu. Tam wcale nie dominują w sferze aksjologii społecznej prawa i wolności człowieka, lecz prym wiodą interesy i wartości grupy społecznej, rodziny, klanu czy plemienia, a jednostka ma im przede wszystkim służyć. Demokracja nie jest cenionym sposobem sprawowania władzy, lecz nadal dominuje szacunek wobec władzy autorytarnej, scentralizowanej i bardziej legitymizowanej prawem boskim niż ludzkim. Ludźmi rządzi się nie przy pomocy prawa stanowionego przez człowieka, lecz głównie dzięki prawu boskiemu, objawionemu, wywodzonemu z Koranu i *sunny* Proroka. W islamie bowiem, religia, prawo i moralność to *jednia*. Bez zrozumienia i akceptacji tego stanu rzeczy, charakterystycznego dla odmiennej cywilizacji, kultury i tradycji, nie ma co marzyć o sukcesach w walce z terroryzmem w wydaniu fundamentalistów islamskich. Niestety, demokracja w naszym, europejskim wydaniu i tego słowa rozumieniu, nie stanowi panaceum na wszystkie bolączki tego świata... Nie zawsze i nie wszędzie może ona zadziałać jak czarodziejska różdżka uszczęśliwiając automatycznie ludzi i społeczeństwa.

Globalizacja, o czym już nieco wspomniano, ma swoją drugą „twarz” – fragmentaryzację. Obok bardzo szerokich procesów integracyjnych rodzi także nowe-stare podziały, powoduje eksplozję nacjonalizmów, ksenofobii, nienawiści i nietolerancji. Wiele grup społecznych (narodowych, etnicznych)

¹ Zob.: R. Geremek, J. Stradowski, op. cit., s. 19.

² Ibidem, s. 21.

odgradza się od innych, pilnie strzegąc swych fundamentalnych wartości. Najbardziej spektakularnym przejawem wspomnianej fragmentaryzacji są wciąż odżywające i na nowo wybuchające właśnie, konflikty i wojny etniczne. Wydarzenia mające miejsce w marcu 2004 roku w serbskim Kosowie¹, to jedna z najbardziej aktualnych ilustracji tego stanu rzeczy. W artykułowanych w ostatnich latach, krytycznych ocenach globalizacji, dominują głosy oskarżające ją o generowanie i poszerzanie nierówności społeczno-ekonomicznych, brak należytej troski i dbałości o zachowanie tożsamości i różnorodności oraz stwarzanie zagrożeń dla państwa narodowego. W tym ostatnim przypadku chodzi zwłaszcza o zawężanie możliwości państwa typu *welfare state*, w zakresie jego dbałości o interesy obywateli².

Wiele obaw człowieka społeczeństwa informacyjnego związanych jest obecnie z błyskawicznym postępem dokonującym się w dziedzinie nauk biologicznych, a szczególnie w medycynie. Dynamicznie rozwijająca się od ok. 30 lat bioetyka³, podejmuje i rozpatruje aspekty życia ludzkiego w jego granicznych (ekstremalnych) stanach. Bada wpływ nauki (głównie wspomnianych już nauk biologicznych i medycyny) na osobniczy rozwój człowieka oraz moralne skutki tego wpływu. Czołowi bioetycy przedstawiają człowieka jako biologiczno-racjonalno-socjologiczną całość. Innymi słowy – *bioetyka wyrosła z potrzeby filozoficznego namysłu i etycznej oceny problemów wynikających z postępu naukowo-technicznego oraz wymogu znalezienia zasad i norm, określających granice moralnej dopuszczalności*

¹ W zamieszkach etnicznych pomiędzy Serbami i kosowskimi Albańczykami zginęły 32 osoby, a ok. 500 zostało rannych. Spłonęły zarówno muzułmańskie jak i prawosławne świątynie (stan na dzień 21. 03. 2004 r.).

² Zob.: W. Morawski, *Globalizacja: wyzwania i problemy* [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku* (pod red. M. Marody), Warszawa 2002, s. 448-449.

³ Jak się zazwyczaj uważa, do powstania bioetyki najbardziej przyczyniły się dwie okoliczności. Po pierwsze, tragiczne wydarzenia ubiegłego wieku, który był okresem niespotykanego wcześniej na taką skalę ludobójstwa. Szacunkowe dane pozwalają stwierdzić, że w skali światowej zabito w mijającym stuleciu ok. 167-175 milionów ludzi. Znaczną część tych przestępstw przeciwko życiu ludzkiemu dokonano na kontynencie europejskim. Ofiar ludobójstwa hitlerowskiego szacuje się na około 17 milionów. Po otwarciu archiwaliów radzieckich liczbę ofiar komunizmu ocenia się na 60 milionów ludzi. Po drugie, spektakularny rozwój nauk biomedycznych po II wojnie światowej. Zob.: J. Jaroń, *Bioetyka. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1999, s. 27. Zob. także: Tenże, *Bioetyka. Ekofilozofia. Wizje przyszłości*, Warszawa 2003.

*ingerencji, w procesy biologiczne i praktyki medyczne*¹. W obszar zainteresowań (badań) bioetyki wchodzi trzy dyscypliny szczegółowe:

1. Biogeneza, rozpatrująca okoliczności ingerencji ludzi w proces początków życia. Próbuje ona znaleźć odpowiedź na pytanie, czy należy genetycznie uszlachetniać życie? Jeżeli tak, to czyje i w jaki sposób? W jej zakres wchodzi kontrowersje dotyczące m.in.: zapłodnień *in vitro*, klonowania, zabiegów prenatalnych, uszlachetniania genów, manipulacji prokreacją, banków spermy, handlu noworodkami.
2. Bioterapia, obejmująca obszarem swych badań problemy dotyczące czasu trwania i jakości życia ludzkiego. Usiłuje ona dociec, czy należy sztucznie (medycznie) podtrzymywać i przedłużać życie ludzkie? Jeżeli tak, to czyje i w jaki sposób? W zakres jej badań wchodzi kwestie dotyczące m. in.: transplantologii, banku organów i narządów, technik podtrzymujących życie: respiracji, transfuzji, hibernacji, a także eksperymentów na zwierzętach.
3. Tanatologia, rozważająca zagadnienia ludzkiej ingerencji w zjawisko śmierci. Próbuje ona znaleźć odpowiedzi na następujące pytania: Czy wolno sprzyjać śmierci? Jeżeli tak, to czyjej i jak? Czy wolno zabijać? Jeżeli tak, to kogo i jak? W zakres jej badań wchodzi, m. in., następujące problemy szczegółowe: eutanazja, samobójstwa, zabójstwa, eksterminacja, dopuszczalność kary śmierci i jej wykonywania, śmierć na polu walki, określenie momentu śmierci, prawo do śmierci¹.

Jak widać, bioetyka zajmuje się kwestiami powstania (narodzin), życia i śmierci człowieka. Pytania jakie stawia, dylematy jakie usiłuje rozwikłać, dotyczą (czy też mogą dotyczyć) w całej rozciągłości każdego, dzisiejszego

¹ Ibidem, s. 30.

człowieka. Są to bowiem także istotne kwestie związane z jego bezpieczeństwem osobistym oraz komfortem życiowym. Najogólniej mówiąc, rzecz w tym, by wspaniałe osiągnięcia naukowe sprzyjały jakości życia ludzkiego, wspierały jego rozwój i pełnię². Ekofilozoficzna zasada rewerencji (czci dla życia, wszelkiego życia) zdaje się najtrafniej wpisywać w istotę tego postulatu, którego urzeczywistnienie dobrze by służyło bezpieczeństwu strukturalnemu i personalnemu w czasach społeczeństwa informacyjnego.

4. Nowe wojny czasów globalizacji

Wszechobecne, obiektywnie zachodzące procesy i zjawiska globalizacyjne, towarzyszący im błyskawiczny postęp naukowo – techniczny, a także rozpad bipolarnego, ideologiczno – politycznie podzielonego świata, zasadniczo odmieniły oblicze współczesnej wojny. W ostatniej dekadzie XX wieku w publicystyce i terminologii politologicznej oraz wojskowej na trwałe pojawiły się nowe określenia opisujące współczesne wojny i konflikty zbrojne: nowa wojna, wojna wewnątrzspołeczna (domowa), wojna cybernetyczna (cyberwojna), wojna asymetryczna, czy też wojna wirtualna³.

Uważna analiza czasowo-przestrzenna zdecydowanej większości wojen ostatnich dziesięciu do dwudziestu lat wskazuje, że miały one miejsce na peryferiach i liniach rozłamu dawnych potęg światowych, które panowały nad

¹ Por.: J. Świniarski, *Współczesne dylematy i kontrowersje moralne*, AON, Warszawa 1997, s. 16-17. Zob. także: J. Jaroń, op. cit., s. 32-35.

² Wedle poglądów Janusza Świniarskiego, to właśnie bioetycy lansują pogląd, że każde działanie naukowe i techniczne winno podlegać ocenie i odpowiedzialności moralnej. Osnową tej oceny jest prymat życia (biologii-jej naturalnych praw i wartości) nad rozumem ludzkim, myśleniem i życiem kulturalnym oraz zachowaniami społecznymi (życiem społecznym). Dobrem najwyższym („*summum bonum*”) jest tutaj życie biologiczne, a więc każde życie, wszystkie jego formy. Jest to zatem etyka i system etyczny prymatu natury żywej (biologii) nad kulturą i cywilizacją. Prymat ten nie jest jednak absolutny, lecz komunikacyjny, czyli uwspólniający, kompromisowy i umiarkowany. Rzecz nie w tym, aby zrezygnować z kultury, lecz w tym, aby ją podporządkować i pogodzić z wymogami życia biologicznego i dzięki temu zharmonizować wartości biologiczne z etyczno-intelektualnymi oraz moralno-społecznymi. Chodzi o zbudowanie etyki życia, przepełnienie etyki i moralności życiem. J. Świniarski, op.cit., s. 10.

³ Zob. np.: H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004; M. Wiatr, *Zagrożenia i wojny asymetryczne – podejście niemieckie*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 1/2003, s. 142-149; B. A. Agatha Glowacki, *Kosmos wyzwaniem dla naszych możliwości. Zmiana obrazu bezpieczeństwa narodowego w nowym środowisku strategicznym*, ibidem, s. 40-51; A. Goławski, *Cios totalnie precyzyjny*, „Żołnierz Polski”, nr 4/2003, s. 17-18.

światem jeszcze na początku XX wieku¹. Dotyczy to obszarów peryferyjnych Cesarstwa Austro-Węgierskiego na styku z Imperium Osmańskim (Bałkany), południowych obszarów byłego Związku Radzieckiego (Kaukaz) i graniczących z nim państw. Podobna sytuacja zaistniała również na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie czy Kaszmirze. Nie sposób nie zauważyć, że także niemal wszystkie konflikty zbrojne, czy wręcz otwarte wojny w Azji Południowo-Wschodniej i w Czarnej Afryce, odbywały się na ziemiach będących jeszcze po II Wojnie Światowej pod kuratelą mocarstw kolonialnych. Trzeba jednocześnie podkreślić, że ich przyczyny wcale nie tkwiły w sporach o granice, a nade wszystko związane były z wewnętrznymi walkami o władzę i wprowadzenie określonego ustroju społeczno-politycznego. Dodatkowo sytuację zaogniały konflikty etniczne oraz istniejące różnice religijno-kulturowe. Jeśli ponadto uwzględnimy fakt długoletnich konfliktów i ostrych rozbieżności politycznych oraz gospodarczych, to okaże się, iż bardzo trudno jest dzisiaj ustalić konkretne, rzeczywiste przyczyny tych wojen. Z obserwacji i analizy ostatnich wojen na Bałkanach, można jednak wyciągnąć wniosek, że *podziały etniczne i religijne nie są przyczyną konfliktu, a tylko go intensyfikują. Nowe wojny tłą się, podtrzymywane przez nieprzejrzysty splot takich czynników, jak osobiste ambicje polityczne, przekonania ideologiczne, etniczno-kulturowe przeciwieństwa oraz chciwość i korupcję. Prowadzone są bez jasnych celów i powodów. W szczególności owo przemieszanie motywów i przyczyn sprawia, iż tak trudno jest zakończyć te wojny i osiągnąć stabilny pokój*². Znacząca rolę w kwestii źródeł nowych wojen odgrywa także sprawa silnej lub słabej państwowości. Rzeczywiście, na obszarach gdzie dominuje stabilna państwowość (np. obszar euroatlantycki) od dłuższego czasu panuje pokój, natomiast na terenach wcześniej charakteryzowanych, wojna jest wręcz

¹ Por.: H. Münkler, op. cit., s. 13-45.

² Ibidem, s. 15.

*zjawiskiem endemicznym. Korupcja, przekupstwo, nepotyzm i traktowanie sprawowania władzy jako łatwej oraz szybkiej okazji do wzbogacenia się, występują na porządku dziennym wśród elit politycznych i urzędniczych krajów Trzeciego Świata oraz państw znajdujących się na obrzeżach tzw. cywilizowanego świata. H. Münkler jest zdania, iż stereotypowe poglądy widzące w biedzie podstawową przyczynę nowych wojen są poważnym uproszczeniem. Dla niego bowiem, dopiero potencjalne bogactwo sąsiadujące z przerażającą biedą tworzą swoistą bombę z opóźnionym zapłonem, która ma największe szanse eksplodować, gdy spory wewnętrzne społeczne przerodzą się w wojnę domową. Tego typu wojna zazwyczaj przeradza się w długotrwały konflikt zbrojny, zwłaszcza wówczas, kiedy dysponenci przemocy mogą zawładnąć bogactwami naturalnymi znajdującymi się na danych terenach. Katalizatorem sprzyjającym skali i intensywności działań zbrojnych mogą być także zamożni i hojni emigranci dotujący jedną z walczących stron. Widać więc wyraźnie, że na przyczyny omawianych wojen składa się wiele rozmaitych elementów, bowiem w tych wojnach głównymi aktorami są nie państwa lecz podmioty parapaństwowe. Nie bez znaczenia dla zrozumienia istoty owych wojen jest fakt, iż prowadzą one wprost do rozpadu młodych państw. Wynika to w znacznej mierze z ciągłych nacisków i wpływów z zewnątrz, ponieważ kraje te są częścią globalnego systemu ekonomicznego, który nie dopuszcza do suwerennej kontroli politycznej nad ich gospodarkami. Walka idzie przede wszystkim o surowce naturalne znajdujące się na terytorium państwa, które zwykle posiadając słabą państwowość ulega wpływom globalnych sił eksploatorskich. Słuszną zatem wydaje się następująca teza przywoływanego wcześniej autora: *Tak więc większość współczesnych „failed states” nie rozpadła się jedynie z powodu trybalizmu oraz niedostatecznej integracji kulturowej i socjalnej ich społeczeństw, ale w wyniku wciągnięcia w proces gospodarczej globalizacji, która przede wszystkim tam rozwija swój destruktywny wpływ, gdzie nie**

*natrafia na opór stabilnych struktur państwowych*¹. Innym wnioskiem płynącym z analizy nowych wojen jest spostrzeżenie, iż wspomniany trybalizm oraz rozmaite i wciąż nowsze formy globalizacji nie tylko rodzą przesłanki do wojen (konfliktów) wewnątrzspołecznych, ale także sprzyjają ich utrwalaniu. Zazwyczaj zaistniałe wojny posiadają ścisłe związki z globalną przestępczością, która, z kolei, dostarcza im funduszy i środków czerpanych z gospodarki światowej. Ponieważ tego typu wojny stanowią swoisty „dobry interes” dla ich mocodawców i uczestników różnych szczebli, to wcale nie dziwi ich długotrwałość. Sytuację tę najlepiej ilustrują dane, z których wynika, że wojna w Angoli trwa już dłużej niż trzydzieści lat, w Sudanie od ponad dwudziestu, zaś w Somali ponad siedemnaście. Dwadzieścia sześć lat prowadzone są już działania zbrojne w Afganistanie, ponad dwadzieścia we wschodniej Anatolii i na Sri Lance.

W przeciwieństwie do tradycyjnych, klasycznych wojen państwowych toczonych w Europie od połowy XVII do początków XX wieku, nowe wojny charakteryzują się nie tylko długotrwałością, ale także odmiennymi zasadami i cechami:

- Na ich przebieg decydujący wpływ wywiera nie koncentracja, lecz dyslokacja sił w czasie i przestrzeni.
- Zazwyczaj prowadzone są według norm wojny partyzanckiej (nieaktualny staje się podział na front, tyły, obszar wolny od działań).
- Działania zbrojne mogą być prowadzone dosłownie wszędzie i o każdej porze, przy użyciu rozmaitych środków walki (często niekonwencjonalnych i wcześniej nie stosowanych), gdyż chodzi o wywarcie zaskoczenia i uniknięcie decydującego starcia z przeciwnikiem.

Odwołując się do powyższych tez, trafnie zauważa autor „Wojen naszych czasów”: *Tak więc nowe wojny odznaczają się brakiem tego, co*

¹ Ibidem, s. 18.

charakteryzowało wojny państwowe: *bitwy rozstrzygającej, która dla Clausewitza stanowiła „właściwy punkt ciężkości wojny”*¹. W zamyśle ich uczestników chodzi głównie o to, by stosując przemoc militarną jednocześnie zapewnić sobie przetrwanie gwarantujące (przy podobnym nastawieniu drugiej strony) prowadzenie jej niemal w nieskończoność. Tego typu działania często posiadają różny stopień intensywności (*low intensity war*), co czasami budzi wątpliwość, czy można je w ogóle określić mianem wojny. Pośród innych, nie mniej charakterystycznych cech nowych wojen, można zidentyfikować następujące:

- Narzucanie „prawem silniejszego” swojej woli słabszym.
- Brak wyraźnego początku i końca działań wojennych.
- O wybuchu i prowadzeniu wojny decyduje mniejszość wykazująca największą gotowość do prowadzenia działań zbrojnych.
- Funkcjonowanie ekonomii wojennej charakteryzującej się znacznym bezrobociem, wysokim udziałem importu i niewydolną, zdecentralizowaną administracją.
- Zastąpienie tradycyjnego traktatu pokojowego procesem pokojowym, w czasie którego wszystkie strony konfliktu (najczęściej przy udziale trzeciej, najsilniejszej militarnie strony) nakłaniane są do przyjęcia określonej dywidendy wojennej.

Współczesne, nowe wojny dramatycznie odwróciły proporcje między odsetkiem poległych i rannych żołnierzy, a stratami kolateralnymi. Jeśli w wojnach prowadzonych do początku XX wieku 90% zabitych i poszkodowanych stanowili żołnierze, to już w ostatnich latach XX wieku jesteśmy świadkami tendencji odwrotnej. Otóż, w skali wszystkich zabitych i rannych jedynie 20% to żołnierze, natomiast aż 80% stanowią cywile. Jak się wydaje, na taki stan rzeczy istotny wpływ miał fakt wyraźnego zmniejszenia się liczby wojen międzypaństwowych, a lawinowego wręcz wzrostu wojen

¹ Ibidem, s. 21.

wewnątrzspołecznych i transnarodowych. Znakiem szczególnie przygnębiającym tych ostatnich jest kierowanie przemocy zbrojnej wprost przeciwko ludności cywilnej, a nie uzbrojonemu nieprzyjacielowi. Mamy w ten sposób do czynienia z tzw. „czystkami etnicznymi”, które są swoistą odmianą ludobójstwa. W najlepszym przypadku prześladowana ludność jest zmuszana do opuszczenia zajmowanych terenów, ewentualnie ciągłego wspierania logistycznego wojujących oddziałów. W tych wojnach wyraźnie zaciera się różnica pomiędzy stosowaniem przemocy zbrojnej a pracą zarobkową. Wojowanie natomiast zyskuje status sposobu na życie, staje się wręcz stylem życia. Powstają gospodarki wojenne bazujące w pierwszej fazie wojny na grabieżach, a następnie na różnych rodzajach pracy przymusowej. Ludziom uczestniczącym w tych zmaganiach zbrojnych opłaca się kontynuować je jak najdłużej. Bogacą się i w ten sposób wcale nie chcą zrezygnować z dalszego ich prowadzenia. Nie chodzi im w gruncie rzeczy o narzucenie przeciwnikowi swej woli politycznej, ale o *zastraszenie przy użyciu niepohamowanej przemocy nieuzbrojonej, a więc niezdolnej do stawienia oporu ludności cywilnej tak, aby była pod każdym względem posłuszna woli uzbrojonych. Ekonomia grabieży prawie zawsze opiera się na rozbudowanej organizacji przemocy. Niemal we wszystkich nowych wojnach występuje swoiste zarządzanie strachem, budowane i organizowane przez uzbrojonych przeciwko bezbronnym*¹. Nic dziwnego więc, że w takich okolicznościach żołnierze często przemieniają się w zwykłych rabusiów, okrutników i gwałcicieli.

Kolejną, równie charakterystyczną cechą nowych wojen, jest związek przemocy militarnej z głodem i epidemiami. Ostatnie wojny udowodniły, iż tych, którzy nie mogą przy pomocy broni zdobyć jedzenia, czeka albo śmierć głodowa, albo obozy dla uchodźców z panującymi w nich chorobami. Stąd też dla nowych wojen najbardziej typowe są medialne sceny nie bitew i pola

¹ Ibidem, s. 25.

walki, ale grup cywilnych uchodźców, obozów nędzy i cierpienia tysięcy cywilów. Jak dalej dowodzi Münkler, w nowych wojnach nie ma podziałów na żołnierzy i cywilów, nie należy też poszukiwać ich precyzyjnie zdefiniowanych przyczyn i celów. W tym przypadku wcale nie prowadzi się wojnę by zmierzać ku pokojowi, a tym bardziej, wojna wcale nie jest jedynie środkiem wiodącym do trwałego pokoju. Współczesne nowe wojny nie są ograniczone ani czasowo, ani przestrzennie. Wykazują natomiast tendencję do przemieszczania się poza granice, dzięki czemu niejednokrotnie przekształcają się w wojny transnarodowe. Jest to tym łatwiejsze, im ich uczestnicy są ściślej powiązani ze światem przestępczości międzynarodowej z którym prowadzą obopólnie korzystne interesy (sprzedawanie zagrabionych dóbr i towarów, kupowanie broni, sprzętu i amunicji).

Jak dowodzi Münkler, nowe wojny różni od tradycyjnych wojen przynajmniej jeszcze kilka innych ważnych cech. Są to: prywatyzacja, komercjalizacja i związani z nimi warlordowie (klasyczny typ – wiejski oraz nowoczesny – miejski), dzieci - żołnierze i najemnicy. Warlordowie, czyli lokalni watażkowie oraz ponadregionalni przedsiębiorcy wojenni są najważniejszymi beneficjentami odpaństwowienia wojen. Część z nich wykorzystując kontrolę nad terenem rozpadającego się państwa, przywłaszcza sobie atrybuty władzy państwowej. Przy pomocy siłowo uzyskanej legitymizacji, a jednocześnie uzyskując uznanie społeczności międzynarodowej, czerpią wielostronne korzyści: *prawo do pomocy gospodarczej, nieograniczony dostęp do rynków międzynarodowych i, co nie mniej ważne, możliwość transferu zrabowanego majątku za granicę, aby zabezpieczyć go przed przejęciem przez konkurencyjnych watażków*¹. Nie chodzi im zatem o rozpoczęcie procesu państwowotwórczego, a jedynie o dalszy korzystny dla nich rabunek i wzbogacanie się przy zastosowaniu innych metod. Oba typy warlordów (wiejski i miejski) często się nawzajem

przenikają, zespala ich ponadto fakt nagminnego korzystania z obozów uchodźców jako miejsc odwrotu oraz rekrutacji. Okazuje się, że niewyczerpalnym źródłem zysków, jak podkreśla Ryszard Kapuściński, *jest dla warlordów międzynarodowa pomoc dla biednej, głodującej ludności. Z każdego transportu biorą tyle worków zboża i tyle litrów oleju, ile im potrzeba. Rządzi tu bowiem prawo, które brzmi: kto ma broń – je pierwszy. Dopiero co zostanie, mogą wziąć głodni*².

Kolejnym znakiem nowych wojen jest pojawienie się dzieci – żołnierzy. Według szacunkowych danych ONZ, jest ich w tej chwili około 300 tysięcy. Udział niepełnoletnich w działaniach zbrojnych ściśle wiąże się z ewolucją techniczną broni. Ciężar własny broni, a także jej wymiary zostały istotnie zmniejszone, a szybkostrzelność znacznie zwiększona. Dzieci są zarówno tanim jak i mało wymagającym narzędziem w rękach dorosłych decydentów wojskowych. Nie posiadają jeszcze rozwiniętego poczucia ryzyka i niebezpieczeństwa, dlatego bez większych wahań uczestniczą w walce zbrojnej. Z tego rodzaju usług młodocianych żołnierzy korzystali m. in. Czerwoni Khmerowie, rozmaite ugrupowania walczące w Afganistanie oraz niemal wszystkie bandy watażków Czarnej Afryki. Wzrostowi skali wykorzystywania dzieci w prowadzeniu działań militarnych, sprzyjało i sprzyja ponadto panujące w wielu krajach strukturalne bezrobocie oraz bardzo wysoki odsetek młodzieży. Jednym z negatywnych aspektów udziału młodocianych żołnierzy w wojnach jest nasilenie i znaczny wzrost popełnianych gwałtów, brutalność i okrucieństwo w walce. Jak informują dane „Human’s Right Watch”³, podczas dokonywania zbrodni ludobójstwa w Ruandzie oraz w okresie następującym po nim, zgwałcono ponad 250 tysięcy kobiet. Z kolei, w ostatnich wojnach bałkańskich, według różnych źródeł,

¹ Ibidem, s. 28.

² R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2004, s. 268. Cytuję za: H. Münkler, op. cit., s. 29 – 30.

³ C. Twagiramariya/Meredth Turshen, „Favors to Give and Consenting Victims: the Sexual Politics of Survival in Rwanda” [w:] *What Women do in Wartime. Gender and Conflict in Africa*, Londyn/Nowy Jork 1998, s. 102. Podaję za: H. Münkler, op. cit., s. 32.

ofiarami gwałtów padło od 20 do 50 tysięcy kobiet. Tego rodzaju seksualne bestialstwo, popełniane zwykle w społecznościach tradycyjnych, o surowej obyczajowości skutkuje bardzo negatywnymi reperkusjami społecznymi. Gwałt i stygmatyzacja tak wielu młodych kobiet oznacza bowiem zahamowanie dalszej reprodukcji.

Kolejnym, charakterystycznym zjawiskiem towarzyszącym nowym wojnom, jest coraz częstszy udział w nich różnej maści najemników, *którzy w niemal wszystkich tego rodzaju wojnach odgrywają ważną rolę – od żądnych przygód awanturników z Europy Zachodniej, którzy w wojnach bałkańskich na własną rękę i za przeważnie niewielką zapłatę przyłączali się do jednej ze stron konfliktu, aż po wysoce profesjonalne firmy ochroniarskie z siedzibą w Londynie i filiami na całym świecie*¹. Münkler wymienia tu, za M. Duffieldem, takie firmy jak “Control Risks Groups”, “Defence Systems Ltd.”, “Sandline International”, “Saladin Security”, “Gurkha Security Guards”, czy “Executive Outcomes”². Do klienteli owych najemników należą zarówno rządy, czy przywódcy państw, jak również bogate przedsiębiorstwa globalne (międzynarodowe), chroniące siedziby swych firm w rejonach bezpośrednio zagrożonych działaniami zbrojnymi. Specyficzną, znaną szeroko w świecie grupę najemników stanowią mudżahedini, którzy będąc na utrzymaniu państw arabskich bądź osób prywatnych, walczą (bądź walczyli) o utrzymanie więzi religijnych i kulturowych islamu w Czeczenii, Bośni, Afganistanie i Algierii. Autor „Wojen naszych czasów” do najemników zalicza także jednostki francuskiej Legii Cudzoziemskiej, pododdziały brytyjskich Gurkhów, armię południowo – libańską w służbie Izraela przy ochronie północnej strefy buforowej oraz afgańską Koalicję Północną. Chociaż między tymi wszystkimi „typami” najemników występuje wiele istotnych różnic, to jednak *ich wszystkich łączy to, że nie rekrutują się*

¹ Ibidem, s. 32.

² Ibidem.

*spośród krajowców, którzy walczą o swoją sprawę motywowani połączeniem politycznego obowiązku i więzów patriotycznych, ale że to przede wszystkim materialne interesy, idące w parze z żądzą przygód i motywami ideologicznymi oddziałują tu mobilizująco*¹. Negatywnym faktem ich udziału w wojnach jest rozprzestrzenianie się przemocy i brutalizacja działań zbrojnych. Regułą jest, że w trakcie operacji wojskowych w których uczestniczą najemnicy, jedynie sporadycznie respektowane są postanowienia prawa wojennego. Sytuacja ta ma miejsce dlatego, że owi aktorzy teatru wojennego nie są objęci sankcjami międzynarodowego prawa wojennego. Nie istnieje bowiem władza, która mogłaby konsekwentnie egzekwować przestrzeganie wspomnianego prawa, aresztować zbrodniarzy wojennych oraz organizować i przeprowadzać procesy sądowe. Konkludując, Münkler dochodzi do następujących wniosków:

1. Wbrew niektórym przewidywaniom, zakończenie okresu zimnej wojny i zmniejszenie liczby konfliktów zbrojnych między państwami, wcale nie spowodowało ani ogólnego zmniejszenia (w dłuższej perspektywie) liczby wojen, ani nie przyczyniło się do ograniczenia przemocy na skutek prób ustanowienia międzynarodowego porządku prawnego.
2. Obserwujemy w ostatnich latach swoiste łamanie ograniczeń przez wojny i ich ciągłe usamodzielnianie się na peryferiach cywilizowanego świata.
3. Wojny te, stanowią nowy rodzaj zarobkowania, utrzymania się, a dla nielicznych, okazję do zbijania wielkich fortun.
4. To, co w klasycznych (państwowych) wojnach było jedynie zjawiskiem im towarzyszącym, w tych nowych staje się punktem centralnym, istotą, sensem i celem².

¹ Ibidem, s. 34.

² Ibidem, s. 34-35.

Ujmując rzecz jeszcze bardziej ogólnie, a jednocześnie syntetycznie, można dojść do wyodrębnienia dwóch najbardziej istotnych trendów obecnych w omawianych wojnach. Po pierwsze, są to wojny noszące wyraźnie prywatny i komercyjny charakter. Prowadzą je bowiem podmioty prywatne, kierujące się głównie racjami ekonomicznymi, a nie politycznymi. Po drugie, cechuje je asymetryzacja, czyli fakt występowania różniących się zasadniczo, strategii wojskowych i politycznych, nie dających się w żaden sposób sterować czy uregulować przy zastosowaniu prawa międzynarodowego. Zjawisko to w ewidentny sposób wzmacnia gospodarcza sfera globalizacji oraz globalizacja działalności przestępczej. Kształtują się określone grupy interesów, które wcale nie dążą do zakończenia wojen, lecz przeciwnie, starają się prowadzić je w nieskończoność.

Nowe wojny stanowią dla środowiska międzynarodowego (innych państw) źródło trzech poważnych zagrożeń¹. Po pierwsze, wykazują one wyraźną tendencję do rozprzestrzeniania się na państwa sąsiednie. Doznająca porażek militarnych strona konfliktu zbrojnego przemieszcza się zwykle na terytorium sąsiadującego kraju, gdzie znajduje schronienie oraz tworzy bazy logistyczne. W efekcie, wojna wewnątrzspołeczna zamienia się w wojnę transnarodową z możliwością wciągnięcia kolejnych państw. To „rozlewanie się” konfliktu militarnego nie sprzyja ani wszczęciu negocjacji pokojowych, ani (co z tym związane) szybkiemu zakończeniu działań zbrojnych. Stąd wniosek, że narastającą eskalację konfliktu należy jak najwcześniej powstrzymać, nawet przy użyciu siły militarnej. Po drugie, poważnym zagrożeniem jest także powiązanie wojen wewnątrzspołecznych (domowych) z międzynarodową przestępczością zorganizowaną. Owo powiązanie skutkuje m. in., przenikaniem ekonomii tych wojen do ekonomii krajów sąsiednich. Rodzi to perturbacje dla ekonomii państw pokojowych, które są tym groźniejsze, im dłużej trwa wojna. W rezultacie wzrasta udział ekonomii kryminalnej w

ekonomii pokojowej, a także potęgują się trudności w walce z międzynarodową przestępczością. Przestępcy bowiem chętnie ukrywają się na terenach będących we władaniu warlordów, lokalnych milicji, bądź oddziałów partyzanckich. Po trzecie, zasadniczą rolę wpływającą na podjęcie decyzji o interwencji militarnej z zewnątrz, może odegrać chęć ukrócenia procesów naśladowania i uczenia. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby zahamować w niestabilnym regionie zapędy władzy, która przy pomocy „czystek etnicznych” odnosi znaczne korzyści w stosunku do swoich sąsiadów. Jeśli uda się jej zrealizować tego rodzaju politykę, może to zachęcić sąsiadów do zastosowania podobnych metod w celu uzyskania konkretnych korzyści. W tym przypadku owa polityka w bardzo szybkim czasie grozi gwałtowną i głęboką destabilizacją regionu, a w efekcie pojawieniem się niekontrolowanej wojny transnarodowej. W takiej sytuacji państwa sąsiednie lub systemy sojuszy winny szybko i zdecydowanie interweniować, występując przeciwko polityce „czystek etnicznych” oraz jaskrawego, niedopuszczalnego łamania praw człowieka.

Powyższe trzy powody optujące za tym, by na terenach kryzysów i wojen jak najwcześniej i skutecznie interweniować, konfrontowane są z mentalnością społeczeństw zachodnich, niezwykle czułych, jeśli chodzi o ponoszenie przez nie kosztów i ryzyka. Zwykle społeczeństwa te skłaniają się ku strategii wyczekiwania i obserwacji. Liczą, że obciążenia polityczne i finansowe, jakie przyniesie im wyłaniająca się wojna wewnątrzspołeczna (w postaci wzrastającej liczby uchodźców, wzrostu „szarej”, czy wręcz przestępczej ekonomii oraz naśladowania pewnych strategii w innych krajach), okażą się mniejsze niż sama interwencja wojskowa. Jak zauważa Münkler, *postheroiczna mentalność sporej części ludności demokracji zachodnich gwarantuje, że polityka humanitarnych interwencji militarnych nie zamieni się w imperialną ekspansję, charakterystyczna dla XVIII, XIX i*

¹ Ibidem, s. 167 – 171.

początku XX wieku. Jeśli można mówić o praktykach neoimperialnych w wymiarze światowym, to raczej w formie udzielania kredytów, angazowania się (lub nie) zachodnich koncernów i w końcu wysyłania tak zwanych doradców wojskowych, mniej natomiast w polityce interwencji militarnych w celu zakończenia wojen wewnętrznych¹.

Wojna cybernetyczna stanowi najbardziej spektakularny efekt zastosowania najnowszych osiągnięć nauki i techniki, a szczególnie elektroniki w sferze militarnej. Mimo, iż najczęściej bywa ona utożsamiana z programami atakującymi i obezwładniającymi systemy komputerowe przeciwnika oraz rozmaitymi technikami tzw. bezkrwawej agresji w wirtualnej rzeczywistości, to jednak tak naprawdę niesie za sobą bardzo dotkliwe i w pełni realne, fizyczne konsekwencje dla ludzi i środowiska. W zasadzie już od początków zastosowania technologii komputerowej w armii, postrzega się ją jako niesłychanie ważną, integralną część (środek) sił zbrojnych. Jest traktowana zarówno jako broń, jak i cel. Dlatego też, wiele państw konstruuje strategie cybernetyczne z zamiarem oddziaływania na systemy dowodzenia i kierowania przeciwnika, jego logistykę, transport oraz systemy ostrzegania i powiadamiania. Mniejsze państwa, o słabszym potencjale broni konwencjonalnej, dostrzegają w tym szansę na wyrównanie swej siły militarnej wobec silniejszych sąsiadów. Najbardziej rozwinięte społeczeństwa i gospodarki postindustrialne są szczególnie wrażliwe na zakłócenia ich sprzężonych komputerowo systemów informatycznych. Stanowi to atrakcyjną propozycję dla krajów i podmiotów pozapaństwowych mogących wywołać asymetryczne działania wojenne, ponieważ w tradycyjnym starciu konwencjonalnym nie mają szans na zwycięstwo².

Można wyodrębnić trzy zasadnicze formy wojny cybernetycznej: wojnę cybernetyczną towarzyszącą operacji wojskowej, ograniczoną wojnę

¹ Ibidem, s. 171.

² T. Shimeall, P. Williams, C. Dunlevy, *Wojna cybernetyczna*, „Przegląd NATO”, zima 2001/2002, s. 16-17.

cybernetyczną oraz nieograniczoną wojnę cybernetyczną. Zasadniczym celem wojny cybernetycznej towarzyszącej operacji wojskowej jest zdobycie przewagi oraz dominacji w przestrzeni pola walki poprzez obez władnienie obrony powietrznej nieprzyjaciela. Chodzi o to, aby, zgodnie z poglądem Clausewitza, maksymalnie zwiększyć ilość *zaćmienia wojennego* dla siły przeciwnej. Cel ten osiąga się albo *poprzez bezpośrednie uderzenie wojskowe w celu zniszczenia procesu przetwarzania informacji oraz systemów łączności, albo poprzez zaatakowanie ich od wewnątrz, nie poprzez uniemożliwienie działania, ale poprzez zahamowanie możliwości*¹. W tej formie wojny cybernetycznej dąży się głównie do likwidacji militarnych celów cybernetycznych. W przypadku prowadzenia działań w ramach ograniczonej wojny cybernetycznej, struktura informatyczna jest zarówno środkiem, jak i celem ataku. Występując jako środek ataku *stanowi czynnik, za pomocą którego atak jest przeprowadzony na określony cel – często na powiązania pomiędzy przeciwnikiem a jego sojusznikami – z wykorzystaniem powiązań do wymiany bazy danych lub powiązań sieciowych. Alternatywnie, umieszczony wewnątrz agent może celowo zainstalować szkodliwe oprogramowanie bezpośrednio w sieci przeciwnika*². W wyniku takich działań przeciwnik zostaje zmuszony do sięgania po dodatkową pomoc, co naraża go na odsłonięcie oraz zakwestionowanie jakości pozyskiwanych danych informacyjnych. Z kolei, jako cel ataku, infrastruktura komputerowa może zostać wyposażona w wirusowe oprogramowanie lub zostać poddana wrogiemu oddziaływaniu. Celami ograniczonej wojny cybernetycznej wydaje się być: hamowanie przygotowań nieprzyjaciela do podjęcia działań zbrojnych, współuczestniczenie w walce ekonomicznej, działaniach charakterystycznych dla kryzysu lub konfrontacji między państwami. Najgroźniejszym rodzajem (formą) wojny cybernetycznej jest zapewne

¹ Ibidem, s. 17.

² Ibidem.

nieograniczona wojna cybernetyczna. Do jej cech charakterystycznych zaliczyć należy: znaczną rozległość zasięgu, nie dzielenie celów na cywilne i wojskowe, a celów wewnętrznych od frontu walki. Pociąga to za sobą dotkliwe zniszczenia fizyczne (infrastruktury narodowej) oraz liczne ofiary wśród ludności, co skutkuje istotnymi zmianami w życiu społeczno-ekonomicznym¹.

Podsumowując tę część rozważań, warto zauważyć, że tak naprawdę działania wojenne prowadzone w ramach wojny cybernetycznej nie różnią się zbyt wiele od tradycyjnej wojny. Są nieodłącznym elementem strategii i doktryny państwa, elementem planowania militarnego oraz podlegają określonym wymogom podczas wdrażania i stosowania.

W 1991 roku miały miejsca wydarzenia, które zapoczątkowały właśnie ów wyższy jakościowo etap w formach, metodach i technikach prowadzenia walki zbrojnej. Najpoważniejszym, politycznym wydarzeniem tego okresu był rozpad Związku Radzieckiego, co w kapitalnej mierze spowodowało ukształtowanie się zupełnie nowej, światowej sytuacji polityczno-militarnej. W tym samym roku powstała technologia WWW, będąca praktyczną, techniczną realizacją cyberprzestrzeni, która swą globalną pajęczyną opłótła świat w latach następnych. Tam właśnie rozlokowała się działalność gospodarcza (powstanie *Nowej Gospodarki* oraz *giełdowej gorączki internetowej*), a także aktywność kulturalna, a nawet uczuciowa.

Jednak do powstania i rozwoju doktryny wojny wirtualnej w największym stopniu przyczynił się spektakularny sukces militarny amerykańskiej operacji wojskowej „Pustynna Burza”. Był on niewątpliwie pierwszym praktycznym efektem tego, co od lat 80. w opracowaniach amerykańskich strategów wojskowych określa się mianem RMA (Revolution in Military Affairs), czyli „rewolucja w dziedzinie wojskowości”. Wówczas to, w ramach szeregu przedsięwzięć zmierzających do głębokiej przebudowy

¹ Ibidem.

sił zbrojnych, zaczęto wprowadzać na znaczną skalę tzw. inteligentne uzbrojenie: samosterujące pociski typu Cruise, niewidzialne dla radarów nieprzyjaciela samoloty F-117, czy też systemy nawigacji i kontroli pola walki nowej generacji (AWACS oraz J-STAR)¹. Jak się wkrótce okazało na pustyniach Iraku i Kuwejt, efekty użycia broni inteligentnej przerosły oczekiwania jej największych zwolenników. Zanim to jednak nastąpiło zarówno iracki, jak amerykański plan wojenny zakładał prowadzenie tradycyjnej wojny symetrycznej. Saddam Husajn liczył na przetrwanie pierwszych ataków lotnictwa nieprzyjaciela, a następnie powstrzymanie jego ofensywy na lądzie przy pomocy słabiej uzbrojonych lecz liczniejszych dywizji pancernych i zmechanizowanych. Z kolei, amerykańscy stratedzy i wojskowi przewidywali, że bombardowania lotnicze na wojska i obiekty irackie przyniosą jedynie podobny skutek jak w poprzednich wojnach². Decydującą, rozstrzygającą rolę powinny natomiast tradycyjnie odegrać siły lądowe. Z tego też powodu, w rejon działań wysłano aż 500 tysięcy amerykańskich żołnierzy (98% z nich legitymizowało się wyższym wykształceniem!), 10 tysięcy czołgów, 1900 śmigłowców oraz 100 tysięcy ciężarówek i olbrzymią ilość amunicji artyleryjskiej. Kilkutgodniowe bombardowania artyleryjskie, a przede wszystkim precyzyjne ataki lotnicze na centra i stanowiska dowodzenia armii irackiej spowodowały paraliż jej systemu obrony¹. Zniszczono ponadto instalacje radiowe, telefoniczne, teleksowe, urządzenia telekomunikacyjne oraz sieci elektryczne. Oddziały armii irackiej znalazły się w całkowitej izolacji decyzyjnej, informacyjnej i logistycznej. Amerykańska ofensywa lądowa zakończyła się błyskawicznym, spektakularnym zwycięstwem. W ciągu 100 godzin działań zbrojnych zginęło ok. 340 żołnierzy sił koalicji irackiej, podczas gdy po stronie przeciwnej śmierć poniosło ok. 100 tysięcy osób. Z wypowiedzi francuskiego generała

¹ Zob. np.: E. Bendyk, *Wojna wirtualna*, , www.respublica.onet.pl/1081213,0,02-11-16, s. 1-2.

² Por.: E. Luttwak, *Uderzaj i uciekaj*, „Newsweek Polska”, nr 51-52/2002, s. 32.

Pierre'a Gallois'a wynika, iż *tak naprawdę wojnę wygrało 2 tysiące żołnierzy*². Wzorcowym przykładem ilustrującym specyfikę wojny wirtualnej jest bitwa pancerna z 26 lutego 1991 roku, stoczona w czasie „Pustynnej Burzy” na linii 73 Easting. Wówczas to, po 22 minutach walki, trzy pododdziały amerykańskiego pułku kawalerii zmechanizowanej całkowicie zniszczyły (bez strat własnych) iracką dywizję pancerną Gwardii Narodowej. Dzięki szczegółowemu opisaniu bitwy oraz zrekonstruowaniu jej przebiegu w pamięci komputerów, stworzono symulację pola walki, którą wykorzystywano do szkoleń wojskowych. Jednak z czasem szczegóły symulacji komputerowej przedostały się do środowiska cywilnego, gdzie znalazły zastosowanie w najrozmaitszych grach komputerowych. W ten oto sposób *narodził się kompleks militarno-rozrywkowy, niezwykle ważny moment w ewolucji wojny wirtualnej. Jego celem jest dekonstrukcja rzeczywistej wojny i adaptacja do świata gier komputerowych. To najlepszy kanał transmisji symboliki oręża i chwały do zatrutych testosteronem, kipiących agresją samców, którzy szarpiąc spazmatycznie za joysticki i uśmiercając po raz milionowy przerażonych, zamkniętych w przestarzałych sowieckich czołgach T-72 Irakijczyków, hoduja w sobie ducha wojownika przyszłości*¹. „Pustynna Burza” nie tylko zmieniła istotę samej wojny, ale również wyznaczyła współczesny model wojny rozgrywającej się w kilku rzeczywistościach (przestrzeniach). Jedną z wiodących jest w nim przestrzeń medialna, która z „Pustynnej Burzy” ustanowiła wydarzenie globalne, odarte z obrazów okrucieństw rzeczywistego pola walki.

Doświadczenia wojny z Irakiem zaowocowały typowo wirtualnym charakterem działań powietrznych w wojnie o Kosowo w 1999 roku. Na początku operacji Amerykanie przeprowadzili skuteczny atak na sieci komputerowe, co prawie całkowicie sparaliżowało serbską obronę. W

¹ Zob. np.: M. Likowski, *Nowe wojny*, www.nowe-panstwo.pl/np_46_2001/46_temat_tygodnia.htm, s. 2.

² E. Bendyk, op. cit., s. 2.

szerokim zakresie zaczęto wykorzystywać technikę bazowania kosmicznego na niskich orbitach (satelity), co umożliwiło zastosowanie bomb JDAM, naprowadzanych na cel przy pomocy sygnałów systemu GPS – Global Positioning System. Broń ta, dzięki precyzyjnej nawigacji satelitarnej, może być stosowana w każdych warunkach atmosferycznych. Podczas całej operacji pk. „Sojusznicza Siła” w Kosowie i byłej Jugosławii, zrzucono 651 bomb JDAM, z których ok. 96% trafiło w cel². Obok podstawowego atrybutu wojny wirtualnej jakim jest niewidzialność, z triumfem obwieszczono także nieśmiertelność, gdyż siły sprzymierzone nie poniosły w tej kampanii żadnych ofiar. Podczas trwających wiele tygodni intensywnych nalotów, schowani *za swą niewidzialną technologią, na wysokości 5 tysięcy metrów żołnierze trzeciej fali niczym greccy bogowie rozsyłali gromy – inteligentne pociski, by jako głos opatrności wpłynąć na przebieg trwających na ziemskim padole barbarzyńskich zmagani między Serbami i Albańczykami*³.

Nowych, jeszcze bardziej intensywnych barw, wojna wirtualna nabrała po 11 września 2001 roku. W ogłoszonej wkrótce globalnej wojnie z terroryzmem uczestniczy bądź może uczestniczyć praktycznie każde państwo na świecie. Zapewne nigdy nie skończy się ona pokojem, czy choćby rozejmem bowiem granice między pokojem a wojną zatarły się. Konflikt zapoczątkowany atakiem na World Trade Center i Pentagon, toczy się obecnie na wielu terytoriach oraz w cyberprzestrzeni⁴.

Bezpośrednio przed ofensywą na Afganistan (jesień 2001 roku), armia amerykańska przeprowadziła rozpoznanie lotnicze terytorium tego państwa przy użyciu bezpilotowych samolotów RQ-1 Predator (wcześniej brały udział w operacji nad Kosowem) oraz RQ-Global Hawk. Dysponując

¹ Ibidem, s. 2-3.

² Zob.: B. A. Agatha Glowacki, op. cit., s. 44.

³ Ibidem, s. 4.

⁴ Zob.: G. Kostrzewa-Zorbas, *Jak przegapiliśmy III wojnę światową*, „Newsweek Polska” nr 51-52/2002, s. 42-45; P. Wroński, *Wojna, jakiej nie było*, „Gazeta Wyborcza” z 13. 09. 2002 r., s. 8-9.

supernowoczesnym wyposażeniem zwiadowczym¹, bezzałogowce te naprowadzały samoloty F-16 i F-18 na cele, a w razie potrzeby informowały o pozycjach własnych wojsk. W Afganistanie po raz pierwszy wyposażono RQ-1 Predatora w pocisk przeciwpancerny Hellfire, który skutecznie niszczył cele naziemne. Po działaniach rozpoznawczych nastąpił atak samosterujących pocisków Tomahawk, lotnicze uderzenia na pozycje obrony przeciwlotniczej, kilka tygodni ciężkich bombardowań, a następnie natarcie jednostek powietrzno-desantowych. Cechą wyróżniającą tę operację było prowadzenie dowodzenia nie z miejsca działań, lecz z Tamy na Florydzie. Okazało się to możliwe dzięki wykorzystaniu doskonałych systemów łączności. Podczas działań bojowych w niespotykanej dotąd skali użyto broni inteligentnej (60%), czyli naprowadzanych własnym systemem nawigacyjnym lub laserem pocisków i bomb. Istotną nowość stanowiło zastosowanie znanych jeszcze z wojny w Wietnamie samolotów AC-130 i śmigłowców bojowych jako powietrznych baterii artyleryjskich oraz gniazd karabinów maszynowych. Zastąpiły one ze znakomitą skutecznością tradycyjną, naziemną artylerię lufową².

Ostatnia, kilkutygodniowa (marzec-kwiecień 2003) wojna z Irakiem („Iraqi Freedom”), przyniosła kolejne cenne doświadczenia z zakresu wirtualizacji pola walki. Był to model działań zbrojnych zakładający dążenie do jak najszybszego obezwładnienia i zerwania systemu kierowania państwem, przy jednoczesnym uniemożliwieniu użycia przez reżim Husajna broni masowego rażenia przeciwko wojskom Koalicji i państwom sąsiednim, zwłaszcza Izraelowi³. Realizując ten naczelny cel, dokonano w pierwszej kolejności szeregu precyzyjnych uderzeń na zasadnicze komponenty systemu kierowania państwem oraz środki przenoszenia broni masowego rażenia

¹ Obraz przekazywany przez kamery Global Hawk’a był tak dokładny, że można było nawet zobaczyć rysy twarzy ludzi na ziemi. Ibidem, s. 9.

² Zob.: P. Wroński, op. cit., s. 9.

³ S. Koziej, *Kampania iracka – wstępne refleksje*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 5/2003, s. 14.

(BMR). Niemal równocześnie główne siły lądowe koalicjantów wtargnęły do Iraku z południa¹, błyskawicznie kierując się do centrum państwa w celu zajęcia stolicy. Wojska specjalne oraz siły powietrzne kontrolowały w tym czasie zachodni obszar Iraku, usiłując nie dopuścić do przeprowadzenia z tego terenu uderzeń raketowych na Izrael. Styl całej operacji charakteryzował się precyzyjnymi uderzeniami, nieszablonowością działań, zaskoczeniem, manewrem, dynamiką, dużym znaczeniem walki psychologicznej. Stało się to możliwe dzięki przytłaczającej przewadze koalicjantów w dysponowaniu i wykorzystaniu broni precyzyjnej². Była to przewaga siedmiokrotna pod względem ilościowym oraz kilkakrotna pod względem skuteczności, dlatego też cele uderzeń raketowo-bombowych mogły być zniszczone kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy szybciej, niż podczas „Pustynnej Burzy”³. Wydaje się, że największy wpływ na charakter i przebieg działań zbrojnych w Iraku miało tzw. „ucyfrowienie” pola walki przez wojska amerykańskie. Jego istota sprowadzała się do zdobycia zdecydowanej przewagi informacyjnej nad przeciwnikiem, polegającej na błyskawicznym pozyskiwaniu i analizowaniu informacji, konstruowaniu z niej sytuacji taktycznej i jak najszybszym przekazywaniu do walczących dowódców. Dzięki wykorzystaniu, na niespotykaną dotąd skalę, broni kierowanej i precyzyjnego ognia w zintegrowanym systemie uderzeniowo-rozpoznawczym wojsk amerykańskich, byliśmy świadkami wojny asymetrycznej. Oczywista nierówność sił przeciwnych stron spowodowała, po stronie irackiej, do sięgnięcia po niemoralną taktykę walki: *wykorzystanie cywilnej ludności w roli ochrony przed uderzeniami, prowokowanie uderzeń na obiekty cywilne,*

¹ Stanowiło to istotną różnicę w porównaniu z poprzednią wojną w Zatoce Perskiej, gdyż wówczas działania wojsk lądowych rozpoczęły się dopiero po 39 dniach nalotów z powietrza.

² Do 13 kwietnia lotnictwo koalicji wykonało ponad 30 000 lotów bojowych (w tym także w celu zabezpieczenia działań – samoloty WRE, tankowce powietrzne, powietrzne stanowiska dowodzenia, itd.). W tym czasie użyto ok. 19 000 środków kierowanych oraz ok. 800 pocisków manewrujących BGM-109 Tomahawk. (...) W ciągu omawianych 23 dni operacji „Iraqi Freedom” używano średnio ponad 800 środków kierowanych dziennie. M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Uzbrojenie kierowane-rewolucja na polu walki*, „Nowa Technika Wojskowa”, op. cit., s. 18.

³ S. Koziej, op. cit., s. 15.

*zajmowanie stanowisk w pobliżu chronionych obiektów, takich jak meczety, szkoły, szpitale, budynki mieszkalne itp*¹. Jednak to właśnie szerokie zastosowanie broni precyzyjnej znacznie ograniczyło rozmiar strat pośród ludności cywilnej. Do cech charakterystycznych omawianej wojny, a jednocześnie różniących ją od poprzednich, zapewne można zaliczyć: specyfikę jej celów, ekspedycyjność, interwencyjność zbrojną, asymetryczność, dążenie do minimalizacji strat, masowe stosowanie broni precyzyjnej². Jednocześnie warto zauważyć, że wielu ekspertów podkreśla fakt preferowania w tej wojnie głównie celów typowo wojskowych, a nie politycznych³. Zarówno z doświadczeń ostatniej wojny w Iraku, jak i tej w Afganistanie, wynika, że spektakularne zwycięstwa militarne (przy wydatnym udziale najnowszej techniki wojskowej), nie zawsze oznaczają osiągnięcie wcześniej zakładanych celów politycznych.

Z wojskowego punktu widzenia, oceniając operację „Iracka Wolność” można wysnuć następujące, zasadnicze wnioski⁴:

- W dalszym ciągu obowiązuje klasyczne prawo Clausewitza, że wojna jest nie tylko działaniem politycznym, ale także realnym narzędziem polityki prowadzonej innymi środkami. Do grupy przyczyn konfliktów zbrojnych dołączyło dążenie do realizacji celów prewencyjnych. Niezwykle ciężko jest przewidzieć skalę, zasięg, okres trwania i przyszłe konsekwencje wojny.
- Współczesne siły zbrojne winny być przygotowane do wykonywania kompleksu różnych zadań w rozmaitych środowiskach i okolicznościach. Zarówno w szkoleniu, wyposażeniu czy uzbrojeniu nie można eksponować i wyróżniać tylko jednego rodzaju działań.

¹ M. Fiszer, J. Gruszczyński, op. cit., s. 22.

² Zob.: B. Balcerowicz, *Modelowa wojna*, „Polska Zbrojna”, nr 20/2003, s. 15.

³ Zob.: J. Flis, *AON wobec irackich doświadczeń [w:] Irak 2004 – ku normalności*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, AON, Warszawa 2004, s. 111 – 112.

⁴ Ibidem, s. 115 – 116.

- Należy przewidywać, że w najbliższej przyszłości wojsko polskie może wykonywać m. in. operacje wsparcia pokoju w rejonach przyrównikowych, z czego wynika konieczność odpowiednio ukierunkowanego przygotowania i szkolenia stanów osobowych.
- Zaszły widoczne zmiany w tworzeniu przewagi. Tworzono ją w dynamiczny i szybki sposób na wybranych kierunkach, celem uzyskania efektu w postaci zaskoczenia. Najistotniejszym czynnikiem zdobycia przewagi stała się informacja. W związku z tym wzrosła ranga dowodzenia, rozpoznania i łączności.
- W pełni zdały egzamin działania połączone, czyli właściwe wykorzystanie siły zgrupowań powietrzno – lądowo – morskich.
- Elastycznie i wszechstronnie wykorzystywano możliwości bojowe lotnictwa bombowego, które w znacznym zakresie wykonywało zadanie bojowe na wezwanie, w ramach doraźnego i bezpośredniego wsparcia lotniczego.
- Nastąpił istotny wzrost znaczenia batalionów na polu walki, jako autonomicznych i samodzielnych zgrupowań różnych rodzajów wojsk.
- Szczególnego znaczenia nabrały działania wojsk (sił) specjalnych i to zarówno przed, jak i w czasie konfliktu zbrojnego.
- Dowodzenie przez cele, preferujące inicjatywę i samodzielność podwładnych, w pełni wykazało swe atuty i skuteczność.

Spektakularne zmiany zaszły i wciąż zachodzą w indywidualnym wyposażeniu i uzbrojeniu żołnierzy sił specjalnych. Amerykanie już od początku lat 90. testują specjalne, skomputeryzowane zestawy wyposażenia „Land Warrior” („LW”)¹. W 2000 roku w 30 takich kompletów wyposażono jeden z plutonów armii amerykańskiej. W Afganistanie (a ostatnio w Iraku)

¹ Opracowując i ciągle doskonaląc „LW”, Amerykanie szeroko korzystają z osiągnięć cywilnych sektorów przemysłu. Rok rocznie w USA na badania rozwojowe przeznaczają się ok. 600 mld dolarów, a więc 38% kwot wydawanych na ten cel na świecie, a dwa razy więcej niż w całej Europie. Na same badania związane z

dysponowali nimi amerykańscy i brytyjscy komandosi, którzy otrzymali m. in. „zintegrowane hełmy” zawierające stację nadawczo-odbiorczą, systemy nawigacyjne (GPS) oraz nowoczesne noktowizory. Dzięki oświetlaniu przez komandosów promieniem lasera konkretnych celów, samoloty sojusznicze mogły je niszczyć pociskami wystrzeliwanymi ze znacznych wysokości.

Program „LW” jest wciąż doskonalony i przygotowywany do powszechnego wprowadzenia już w 2004 roku. Zgodnie z jego koncepcją, żołnierz będzie nosił na sobie mundur z wszytymi przewodami światłowodowymi, które spowodują automatyczne dostosowywanie koloru do otoczenia. Nad oczami znajdzie się monitor zastępujący lornetkę, a na uszach zostaną umieszczone słuchawki wyciszające huk wystrzału bądź wzmacniające elektronicznie jego słuch¹. Każdy ma być integralną częścią skomputeryzowanego systemu bojowego łączącego go z innymi członkami pododdziału, a nad całością będzie czuwał centralny komputer. Dzięki wyposażeniu w wyświetlacz i kamerę, żołnierz może dokładnie znać położenie swoje oraz kolegów, a także obserwować rejon w nocy i wykrywać choćby najmniejsze źródła ciepła. Kamera umożliwia ponadto precyzyjne określenie miejsca skąd nieprzyjaciel prowadzi ostrzał, jak również rodzaj zastosowanej przez niego broni - dzięki elektronicznej obróbce zdjęć. Na skutek wprowadzenia systemu identyfikacji swój-obcy, wyklucza się przypadki wzajemnego ostrzelania. Dowódca dysponujący wszechstronnym obrazem pola walki może skuteczniej dowodzić. Nowatorskim zmianom ulegnie podstawowe uzbrojenie żołnierza. Ma to być karabin o dwóch lufach: mniejszej, o kalibrze 5,56 mm i większej o kalibrze 20 mm, przystosowanej do prowadzenia ognia precyzyjną amunicją przeciwpancerną. Zakłada się także wyposażenie żołnierzy w małe, nawet kilkucentymetrowe, latające aparaty rozpoznawcze w porę ostrzegające przed nieprzyjacielem. W ciągu

obronnością desyguje się 6,26 mld dolarów. J. Rybak, *Wirtualny żołnierz*, „Żołnierz Polski” nr 4/2003, s. 13.

piętnastu lat Amerykanie planują przeznaczenie 2 miliardów dolarów na 45 tysięcy zestawów „Land Warriora”. Na podstawie umowy offsetowej na samolot F-16, w Polsce już niebawem mają powstawać podobne systemy „Warrior 21 Century” („Wojownik XXI Wieku”).

Doświadczenia ostatniej wojny w Iraku zdają się także wskazywać na nieuchronność procesu dalszej wirtualizacji i robotyzacji współczesnego pola walki. Tendencja ta niesie ze sobą wiele korzyści, z których fundamentalną zdaje się być nade wszystko rewerencja wobec ludzkiego życia (zwłaszcza „swoich” żołnierzy...). Inteligentne, precyzyjne, kierowane środki walki minimalizują straty w ludziach, ograniczają zasięg niepotrzebnych cierpień. Coraz odważniej wprowadzane na uzbrojenie bezzałogowe aparaty latające (unmanned aerial vehicles – UAV), bezzałogowe pojazdy podwodne (unmanned underwater vehicles – UUV) oraz bezzałogowe pojazdy lądowe (unmanned ground vehicles – UGV) przyczyniają się, z jednej strony, do nieustannego poszerzania przestrzeni wirtualnej pola walki, z drugiej zaś, pozytywnie wpływają na jego humanitaryzację. Wśród zasadniczych zalet robotyzacji (automatyzacji) środków walki zbrojnej można odnaleźć:

- brak fizycznego zagrożenia życia i zdrowia żołnierzy oraz niebezpieczeństwa dostania się ich do niewoli;
- uniknięcie wpływu stresu, zmęczenia i strachu na jakość wykonywanych zadań;
- stosunkowo niską cenę produkcji i eksploatacji w porównaniu z rangą realizowanych celów;
- większy obszar (zasięg), zdolności mobilne oraz czas trwania zadań;
- ograniczenie ilości ludzi i tradycyjnych systemów załogowych w działaniach bojowych.

Reasumując, w ostatnich latach świat bytów techniki wojskowej zdaje się wspierać dążenia człowieka w celu minimalizacji okrucieństw wojny.

¹ Ibidem, s. 12.

Można zaryzykować twierdzenie, że zmieniła się filozofia prowadzenia wojny. W wojnach wirtualnych zdezaktualizowała się już bowiem stara maksyma wojskowa, iż wojnę należy prowadzić tak, aby zadawać nieprzyjacielowi maksymalne straty przy minimalnych stratach własnych. Dzisiaj chodzi o to, by przy minimalnych stratach własnych dążyć jedynie do koniecznych (niezbędnych) strat przeciwnika. Z etycznego punktu widzenia, jest to istotna, nie dająca się przecenić, niewątpliwa zmiana jakościowa na lepsze.

ZAKOŃCZENIE

Obiektywnie zachodzące procesy i zjawiska globalizacyjne charakteryzują się różnorodnością, złożonością i wielowymiarowością. Dlatego nieuprawnionym jest mówienie o jednej globalizacji, bowiem należy postrzegać cały konglomerat procesów globalizacyjnych zachodzących w większości dziedzin życia społecznego, a w tym w sferze bezpieczeństwa i obronności. Transparentną cechą procesów globalizacyjnych jest brak jednej centralnej siły lub ośrodka, które je generują. Zasadnym jest zaakceptowanie tezy, iż są one raczej *wynikiem synergicznego efektu rozwoju nowoczesnych technologii, mechanizmów rynkowych oraz przyzwalającego liberalnego ładu politycznego*. Jednocześnie warto zauważyć, że globalizacja (a ściślej procesy globalizacyjne) nie oznaczają światowej i wszechogarniającej homogenizacji oraz uniformizacji życia społeczeństw. Nie należy ich sprowadzać jedynie do amerykanizacji, westernizacji, czy też macdonaldyzacji. Tradycyjne kultury bronią się przed ich wpływem, często zamykając i izolując w trosce o zachowanie historycznego systemu wartości, który zapewnia im trwanie, przetrwanie i rozwój dotychczasowej tożsamości kulturowej i narodowej.

Globalizacja nie dotyczy całego świata w jednakowej mierze. Można zauważyć stosunkowo nieliczną grupę jej beneficjentów, ale przede wszystkim dostrzec tych, którzy zostali odsunięci od konsumowania jej owoców. Wiąże się to nade wszystko z możliwością dostępu do korzyści wynikających z obiegu kapitału oraz funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej, a także z Internetu. Procesy globalizacyjne nie rozwiązują zatem największych bolączek i problemów dzisiejszego świata. Mimo iż wyraźnie przyspieszają procesy rozwojowe wielu społeczeństw, wspierają rozwój technologiczny, wpływają na rozwój wydajności pracy, wspomagają systemy demokracji liberalnej, to równocześnie generują nowe problemy. Ich

charakter i specyfika w znacznym stopniu wpływają z kolei, m. in., na stan i poczucie bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego współczesnych ludzi i całych narodów. Do najważniejszych tego typu problemów należy pogłębianie się dysproporcji w poziomie życia grup i warstw społecznych i to zarówno wewnątrz państw, jak i między państwami. Powszechnym, coraz groźniejszym zjawiskiem staje się marginalizacja, a nawet wyrzucenie poza margines życia społeczno – politycznego coraz to nowych grup społecznych. Rodzi to poważne problemy w zakresie stanu bezpieczeństwa personalnego członków wspomnianych grup, a przyczynia się również do generowania zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego, narodowego, międzynarodowego i wreszcie – globalnego. Zarazem powstają poważne wyzwania dla dotychczasowych modeli demokracji przedstawicielskiej, choćby na skutek oligarchizacji elit władzy i nadmiernego forowania oraz promowania konsumpcyjnego stylu życia.

Procesy globalizacyjne generują wielkie wyzwania dla dotychczasowych modeli funkcjonowania scentralizowanych, suwerennych państw narodowych. Ich istota sprowadza się do zmuszania tych państw do aktywności w kierunku większej elastyczności i kreacji w zakresie przystosowania do wymogów globalizacji. Powodują one także powstawanie zachowań anty-, czy też alterglobalistycznych znacznych grup społecznych w wielu państwach świata, a ponadto przyczyniają się do manifestowania zachowań obronnych na szczeblu lokalnym. Na skutek procesów globalizacyjnych powstają nowe, wcześniej nieznane treści i formy życia społecznego, co potęguje postępującą złożoność życia społecznego w mikro- i makroskali. Zacierają się granice między tym, co wewnątrzpaństwowe, a tym, co międzynarodowe.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, **jakie skutki (szczególnie te negatywne) przynoszą procesy globalizacyjne oddziałując na holistycznie rozumiane bezpieczeństwo, należy stwierdzić, iż kreują one zupełnie**

nowe uwarunkowania bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego, jak również bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. W istotny sposób zmieniają jego zakres przedmiotowy, a co za tym idzie, charakter zagrożeń, paletę wartości szczególnie chronionych w ramach prowadzonej polityki oraz możliwości i specyfikę środków stosowanych w celu jego zagwarantowania.

Procesy globalizacyjne szczególnie mocno wpływają na ewolucję zagrożeń bezpieczeństwa. Bez wątpienia przyczyniają się do rozszerzenia zagrożeń niemilitarnych (niewojskowych), które jednocześnie są coraz bardziej trudne do identyfikacji, lokalizacji, zmierzenia, monitorowania, czy przewidzenia. Dzieje się tak, gdyż zagrożenia te nie są identyfikowane z konkretnym wrogiem. Dominują natomiast zagrożenia kreowane przez swoistą infrastrukturę globalizacji, na przykład Internet czy obieg kapitału. Wiążę się to bowiem z otwartością granic, ale również znacznymi dysproporcjami rozwojowymi. Tak więc, tracą na znaczeniu dotychczasowe tradycyjne zagrożenia w postaci wojen między państwami, a ich zakres i specyfika wykracza poza te, które powstały po rozpadzie „zimnowojennego świata”. Jednocześnie nie sposób nie dostrzec dynamicznie rozwijającego się procesu powstawania nowych wojen – m. in. wojen wewnątrzspołecznych (domowych), prowadzonych przez podmioty prywatne.

Odwołując się do wyników badań czołowych znawców przedmiotu oraz własnych dociekań, można zaprezentować następujący katalog zjawisk i procesów tworzących zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w warunkach procesów globalizacji:

- 1. Gwałtowny wzrost dostępu do technologii produkcji broni masowego rażenia, a szczególnie broni jądrowej i biologicznej.**
- 2. Wciąż zwiększające się możliwości funkcjonowania transnarodowych grup przestępczych, karteli narkotykowych, grup terrorystycznych, co**

oznacza, że wraz z procesami globalizacji nastąpiła intensyfikacja transnarodowych zagrożeń bezpieczeństwa.

3. Niebezpieczeństwo załamania się cyberprzestrzeni światowego rynku finansowego. *Światowe rynki finansowe są większym zagrożeniem dla stabilności społeczności międzynarodowej aniżeli bomba atomowa.*

4. Nieustanny proces powiększania się sfery biedy i możliwość wybuchu na tym tle konfliktów zarówno wewnątrzpaństwowych, jak i w środowisku międzynarodowym.

5. Postępujący wzrost napięć społecznych (z różnych przyczyn) we wnętrzu państw zagrażających ich bezpieczeństwu, ale także bezpieczeństwu międzynarodowemu.

6. Przepływ wartości kulturowych w jednym tylko kierunku – z tak zwanego centrum (USA, Europa Zachodnia) do tzw. peryferii, co powoduje powstanie zagrożenia dla tożsamości narodowej i kulturowej państw biednych oraz radykalizację tam nastrojów fundamentalistycznych i ksenofobicznych.

7. Niekorzystne zmiany w środowisku naturalnym, w rezultacie których z całą ostrością pojawiły się globalne problemy ekologiczne w postaci efektu cieplarnianego, zaniku warstwy ozonowej, pustoszczenia łądów, wyczerpywania się surowców naturalnych, braku czystej wody czy giniecia gatunków roślin i zwierząt.

Odrębne, specyficzne źródło zagrożeń dla bezpieczeństwa wypływa z digitalizacji życia społeczeństw oraz funkcjonowania globalnej sieci obiegu informacji. Technologie informacyjne stanowią otwarte, słabo chronione pole dla wrogiego działania transnarodowych grup przestępczych, grup terrorystycznych i hakerów. Domeną ich aktywności są cyberataki (cyberterroryzm) na poszczególne podmioty państwowe, głównie przy pomocy wirusów komputerowych. W związku z tym, ewolucji podlega również zakres wartości chronionych w ramach realizowanej polityki

bezpieczeństwa. Tradycyjnie rozumiane bezpieczeństwo w sensie ochrony terytorium, instytucji państwa i jego suwerenności jest uzupełniane o ochronę jego zasobów informacji i technologii. Procesy globalizacji wydatnie utrudniają państwom kontrolę nad nimi. Przyczynia się do tego także transnacionalizacja produkcji wojskowej. Tak więc, pojawia się teoria niefizycznego lub niematerialnego bezpieczeństwa, a nawet pogląd, że w XXI wieku zasoby informacji i dostęp do nich będą określały rozkład siły w środowisku międzynarodowym. Jak to przedstawiono w jednym z rozdziałów, w dziedzinie militarnej coraz ważniejsze znaczenie odgrywa nie tyle siła ognia, ile tzw. bronie inteligentne, oparte na supernowoczesnych technologiach informatycznych. Spektakularnych przykładów ich zastosowania doświadczamy już od kilkunastu lat („Pustynna Burza”, operacja NATO w Kosowie, „Iracka Wolność”).

Zanikanie wyraźnego wcześniej podziału między wnętrzem państwa a środowiskiem międzynarodowym przynosi kolejne, istotne implikacje dla różnych sfer bezpieczeństwa. Następuje swoista interpenetracja problemów wewnętrznych i międzynarodowych, która w połączeniu z transnacionalizacją zagrożeń w linii prostej wiedzie do zacierania granicy między bezpieczeństwem zewnętrznym i wewnętrznym państw.

Widocznej zmianie ulega obszar działań służących bezpieczeństwu. Do tych już wcześniej wypracowanych i sprawdzonych dołączają nowe, powiązane choćby z ochroną zasobów informatycznych i technologicznych państw, zwalczaniem zorganizowanej przestępczości, terroryzmu międzynarodowego, stabilizowaniem sytuacji wewnętrznej itp. W takich okolicznościach najskuteczniejsze wydają się być działania wielostronne, wielowymiarowe, maksymalnie holistyczne. Ich zasadniczym elementem winno być stanowienie transnarodowych, doraźnych i stałych koalicji złożonych z rządów, organizacji i instytucji pozarządowych oraz organizacji międzynarodowych. Równie potrzebna jest także elastyczna adaptacja

struktur administracyjnych państw do wciąż zmieniającej się dynamicznie sytuacji w różnych obszarach i wymiarach bezpieczeństwa.

Bibliografia

1. Balcerowicz B., *Modelowa wojna*, „Polska Zbrojna” nr 20/2003.
2. Balcerowicz B., *Obronność państwa średniego*, Warszawa 1997.
3. Balcerowicz B., *Wybrane problemy obronności państwa*, AON, Warszawa 1999.
4. Barber B., *Dżihad kontra Mcświat*, Warszawa 1997.
5. Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000.
6. *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku* (pod red. D. B. Bobrowa, E. Halizaka, R. Zięby), Warszawa 1997.
7. Borkowski J., Dyrda M., Kanarski L., Rokicki B., *Słownik terminów z zakresu psychologii dowodzenia i zarządzania*, AON, Warszawa 2000.
8. Borucka – Arctowa M., *Globalizacja w aspekcie deskryptywnym i proskryptywnym: dylematy i konsekwencje*. Tekst wygłoszony podczas obrad XI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Rzeszów – Tyczyn, 2000.
9. Dworecki S., *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, AON, Warszawa 1994.
10. *Edukacja do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie. Teoria i jej zastosowanie*, (pod red. R. Rosy), Siedlce – Chlewiska 1999.
11. *Edukacja w wyższych szkołach wojskowych* (pod red. R. Stępnia), AON, Warszawa 2002.
12. Fischer D., *Non – military aspects of security*, New York 1993.
13. Fiszer M., Gruszczyński J., *Uzbrojenie kierowane – rewolucja na polu walki*, „Nowa Technika Wojskowa” nr 5/2003.
14. Flis J., *AON wobec irackich doświadczeń [w:] Irak – ku normalności*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, AON, Warszawa 2004.
15. Frei D., *Sicherheit, Grundfragen der Weltpolitik*, Stuttgart 1977.

16. Geremek R., Stradowski J., *Człowiek epoki terrorystycznej*, „Wprost” z 04. 01. 2004.
17. *Globalizacja* (pod red. J. Klicha), Kraków 2001.
18. Goławski W., *Cios totalnie precyzyjny*, „Żołnierz Polski”, nr 4/2003.
19. Green J. O., *Nowa era komunikacji*, Warszawa 1999.
20. Huntington S. P., *Era wojen muzułmańskich*, „Newsweek Polska” nr 16 – 17/2001.
21. Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997.
22. *Idea etyczności globalnej* (pod red. J. Sekuły), Siedlce 1999.
23. Jaroń J., *Bioetyka. Ekofilozofia. Wizje przyszłości*, Warszawa 2003.
24. Jaroń J., *Bioetyka. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1999.
25. Kaczmarek J., *Światowy i europejski system bezpieczeństwa*, „Myśl Wojskowa” nr 4/1995.
26. Kapuściński R., *Heban*, Warszawa 2004.
27. Kaufman F. X., *Sicherheit als soziologisches und sozial politisches Problem*, Stuttgart 1970.
28. King A., Schneider B., *Pierwsza rewolucja globalna. Jak przetrwać?* Raport Rady Kluby Rzymskiego, Warszawa 1992.
29. Kostrzewa – Zorbas G., *Jak przegapiliśmy III wojnę światową*, „Newsweek Polska” nr 51 – 52/2002.
30. Koziej S., *Kampania iracka – wstępne refleksje*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 5/2003.
31. Koziej S., *Rozważania o przyszłej strategii NATO oraz strategii bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej*, AON, Warszawa 1999.
32. Krzysztofek K., *Globalna kultura i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1/2000.
33. Luttwak E., *Uderzaj i uciekaj*, „Newsweek Polska” nr 51 – 52/2002.
34. Munkler H., *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004.

35. Naisbitt J., Aburdene P., *Megatrends 2000. Ten New Direction for the 1999's, Futura*, New York 1990.
36. *Oblicza procesów globalizacji* (pod red. M. Pietrasia), Lublin 2002.
36. Ossowska M., *Normy moralne*, Warszawa 1970.
37. Ossowska M., *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963.
38. Pietraś M., *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie. Studium politologiczne*, Lublin 2000.
39. *Psychologia* (pod red. T. Tomaszewskiego), Warszawa 1978.
40. Rosa R., *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995.
41. Rutkowski C., *Bezpieczeństwo i obronność: strategie – koncepcje – doktryny*, AON, Warszawa 1995.
42. Rybak J., *Wirtualny żołnierz*, „Żołnierz Polski” nr 4/2003.
43. Sabak Z., *Zagrożenia bezpieczeństwa RP*, AON, Warszawa 1999.
44. Shmeall T., Williams P., Dunlevy C., *Wojna cybernetyczna*, „Przegląd NATO”, zima 2001/2002.
45. Skolimowski H., Górecki J. K., *Zielone oko kosmosu. Wokół ekofilozofii w rozmowie i esejach*, Wrocław 2003.
46. *Słownik języka polskiego* (red. nauk. M. Szymczak), t. 1-3, Warszawa 1978.
47. *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 1996.
48. *Spółeczeństwo informatyczne: szansa czy zagrożenie?* (pod red. B. Chyrowicz SSpS), Lublin 2003.
49. Stacewicz J., *Cywilizacyjno – kulturowy wymiar globalizacji, integracji oraz transformacji* [w:] *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa 1998.
50. Stankiewicz W., *Bezpieczeństwo narodowe a walki niezbrojne* (studium), AON, Warszawa 1991.
51. Stańczyk J., *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.

52. Szmyd J., *Filozofowanie użyteczne. Studia z filozofii praktycznej*, Bydgoszcz – Kraków 2003.
53. Sztompka P., *Szok przyszłości. Dziesięć dylematów XXI wieku*, „Wprost”, nr 1/2003.
54. Szymański W., *Interesy i sprzeczności globalizacji. Wprowadzenie do ekonomii ery globalizacji*, Warszawa 2004.
55. Świniarski J., *Filozoficzne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa*, Warszawa 1999.
56. Świniarski J., *O naturze bezpieczeństwa*, Warszawa – Pruszków 1997.
57. Świniarski J., *Współczesne dylematy i kontrowersje moralne*, AON, Warszawa 1997.
58. Thorne T., *Mody – Kulty – Fascynacje. Słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, Warszawa 1999.
59. Tibi B., *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997.
60. Toynbee A., Ikeda D., *Wybierz życie. Dialog o ludzkiej przyszłości*, Warszawa 1999.
61. Wątroba W., *Jasna strona globalizacji*. Tekst wygłoszony podczas obrad XI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Rzeszów – Tyczyn 2000.
62. Wiatr M., *Zagrożenia i wojny asymetryczne – podejście niemieckie*, „Zeszyty Naukowe AON” nr 1/2003.
63. *W kręgu edukacji, nauk pedagogicznych i krajoznawstwa* (pod red. E. Kameduły, I. Kuźniaka, E. Piotrowskiego), Poznań 2003.
64. Wnuk – Lipiński E., *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*, Kraków 2004.
65. Wright Q., *The Study of International Relations*, Appleton Century Crafts, New York 1995.
66. Wroński P., *Teraz każdy może być celem*, „Gazeta Wyborcza” z 19. 03. 2004.

67. Wroński P., *Wojna jakiej nie było*, „Gazeta Wyborcza” z 13. 09. 2002.
68. *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku* (pod red. M. Marody), Warszawa 2002.
69. Życiński J., *Potrzeba nam ekologii ducha*, „Newsweek Polska” nr 16 – 17/2001.

